

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Wyrok na Gorgonową zatwierdzony!

**Skazana przeciwiona zostanie do Fordonia
Musi odsiedzieć od dnia dzisiejszego 8 lat więzienia**

WARSZAWA, 23 IX. (PAT). Dziś o godz. 14.40 sąd najwyższy ogłosił WYROK W SPRAWIE RITY GORGONOWEJ, ODDALAJĄCY SKARGĘ KASY CYJNA, złożoną przez obronę Gorgonowej. Wobec tego wyrok sądu przysięgłych w Krakowie, skazujący Gorgonową

na 8 lat więzienia za zabójstwo Lusi Zarembianki, został zatwierdzony.

Wobec odrzucenia kasacji o kres aresztu od dnia wyroku trybunału krakowskiego do dnia dzisiejszego nie zalicza się Gorgonowej do kary. Czas ten wynosi 4 mies. 24 dni. O-

brońcy wysłali do Gorgonowej telegram zawiadamiający o wyroku sądu najwyższego. Władze więzienne przygotowały dla skazanej celę w Fordonie (koło Torunia), dekad Gorgonowa będzie w najbliższym czasie odwiedzona razem z córeczką.

Obronca, który odwiedził

niedawno Gorgonową, mówił, że wygląda ona bardzo źle, postarzała się, a psychicznie jest zupełnie złamana. Przewiezienie Gorgonowej do nowego więzienia, zdaniem obrońcy, może wpłynąć na zmianę jej nastroju, gdyż w więzieniu krakowskim Gorgonowa jest przedmiotem nienawiści ze

strony aresztantek, podejrzewających ją o donosicielstwo.

Wiadomość o zatwierdzeniu wyroku przysłał do Gorgonowej wczoraj o 5-ej popołudniu jeden z dozorców. Gorgonowa była zupełnie apatyczna, pozor nie na wiadomość tę nie reagowała.

„Wmawia mi się podpalenie Reichstagu“

**Zaciekle i gwałtowna obrona Dymitrowa w Lipsku
Kilkakrotnie dochodzi do niesłychanie ostrych scysji z przewodniczącym**

LIPSK, 23 IX. (PAT). Trzeci dzień rozprawy w procesie o podpalenie Reichstagu wypełniło przesłuchiwanie oskarżonego bułgara Dymitrowa, którego żywa gestykulacja w czasie zeznań doprowadzała do ostrych starć z przewodniczącym, dr. Buengerem.

Na wstępie rozprawy adwokat Sack prosi o dopuszczenie na salę matki Torglera. Sąd wyraża swą zgodę. Torglerowi, widocznie wzruszonemu, ukazuje się łzy w oczach.

Obronca van der Luebbego, Seuffert komunikuje, że stan zdrowia jego klienta budzi obawę. Oskarżony

nie przyjmował pokarmów i jest zupełnie apatyczny. Sąd przychylając się do wniosku o brony, zgadza się na dyżur lekarza przy oskarżonym.

Zeznania Dymitrowa

Jako pierwszy zeznaje Dymitrow, obywatel bułgarski, literat, urodzony w r. 1882, karany wielokrotnie. Pierwszy wyrok, skazujący Dymitrowa na karę śmierci zapadł w roku 1924. Przewodniczący odczytuje pismo poselstwa bułgarskiego, według którego Dymitrow skazany był raz na dożywotnie więzienie, a drugi raz na karę śmierci

za organizowanie uzbrojonych band terrorystów i kierowanie powstaniem komunistycznym.

Dymitrow w energicznej formie zaprzecza, jakoby skazany był w Bułgarii na śmierć. Na tem tle dochodzi do pierwszej silnej reakcji przewodniczącego,

go, która kończy się ostrą naganą dla Dymitrowa.

Dymitrow przedstawia swój życiorys, z którego wynika, że brał wybitny udział w bułgarskim ruchu rewolucyjnym.

W r. 1924 — oświadcza Dymitrow — grupa oficerów macedońskich — terrorystów przy współudziale czynników zagranicznych organizuje zamachy przeciwko rządowi Stambolijskiego, który pada ofiarą tych zamachów. Tysiące osób z inteligencji i robotników

jest niewinnie katowanych. Partia komunistyczna, której on — oskarżony — przewodniczy, musi stanąć do kontratacji.

Dziesięć lat temu 23 września

komuniści zorganizowali powstanie przeciwko rządowi faszystowskiemu.

Tydzień trwała walka. Musieliśmy — mówi Dymitrow — uciec do Jugosławii, gdy większa część nas padła ofiarą bestjańskich mordów faszystów bułgarskich.

Dymitrow twierdzi następnie, że w wyniku prześladowania zamordowano w Bułgarii niewinnie 20.000 robotników bułgarskich. W szeregu emigracji politycznej powstaje z tego powodu ogromne wzburzenie.

Zamach na króla i katedrę

sofijską

— mówi Dymitrow — nie był dziełem komunistów, a miało to oskarżono nas o to i znowu tysiące ludzi cierpiało niewinnie.

Oskarżony stwierdza następnie, że w latach 1924-27 był w Moskwie, poczem wrócił znowu na czas dłuższy do Wiednia, skąd kierował akcją bułgarskiej partii komunistycznej.

Przewodniczący grozi

Ponieważ zeznania swe Dymitrow składa w formie bardzo ostrej, przewodniczący grozi oskarżonemu, że jeśli nie będzie zachowywał się spokojnie,

to zastosuje wobec niego inną metodę.

Dużą konsternację na sali wywołuje oświadczenie Dymitrowa, że w czasie śledztwa był prowokowany w swych zeznaniach.

Dalej zeznaje on, że w Berlinie nigdy nie meldował się na policję, gdyż był ścigany. Dla tego musiał zachować wszelkie środki ostrożności i posługiwać się fałszywymi nazwiskami Schalfsmanna i dr. Jahna

Ostra scysja

Przewodniczący Buenger z powodu niewłaściwej odpowiedzi oskarżonego,

uderza dłonią w stół. Dymitrow nie pozostaje dłużny i donośnym głosem woła: „Niech sąd wejdzie w moje położenie: od 6 miesięcy trzymam się niewinnie w więzieniu i okuty w kajdany. Powoduje to moje cierpienia moralne“.

Oskarżony dziwi się, skąd wzięła się pocztówka o rzekomych zaręczynach jego z pewną Niemką.

Wynika z tego — oświadcza on — że władze niemieckie zbierały nieprawdziwe materiały, oskarżając go za jego plecami. Co to jest za metoda? Zaprzeczam stanowczo, jakoby pisał kiedykolwiek kartkę o podobnej treści.

Przewodniczący znowu ostro reaguje, zaznaczając, że jeśli ton Dymitrowa nie ulegnie zmianie wówczas wydalą go z sali rozpraw.

(Dokończenie na str. 3-ej)

Goering podpalił! Sensacyjne rewelacje uciekiniera z Niemiec

PRAGA 23 IX. (Tel. wł.). — Dzisiejszy „Sozial-Demokrat“ podaje sensacyjną wiadomość, która rzuca światło na sprawę podpalenia Reichstagu, rozważaną na procesie lipskim. Według tych rewelacji, w jednym z biur dla uciekinierów politycznych zjawiał się pewien obywatel austriacki i zeznał co następuje:

Aresztowany za jakieś przestępstwo, znajdował się w celi, do której pewnej nocy sprowadzono szurmowca hitlerowskiego, silnie pobitego. Osobnik ten nazywa się Kurt Strosch. W czasie wspólnego

pobytu w celi opowiadał on, że należał do przybocznej strażnicy Goeringa razem z siedmiu innymi szurmowcami. Wszyscy oni brali czynny udział w podpaleniu Reichstagu. W dn. 27 lutego w przejściu podziemnym pomiędzy mieszkaniem Goeringa a Reichstagiem wszystko było przygotowane. Goering osobiście dowodził podpa-

lacami. Każdy z nich zaopatrzone był w naczynie z naftą i pochodnię. O 9-ej wieczorem Goering dał sygnał, poczem każdy poszedł na wyznaczone miejsce, rozlewał naftę i zapalił ją pochodnią. Strosch nie wie, gdzie znajdują się jego ówczesni współnicy.

Rewelacje te wywołały olbrzymie wrażenie.



POŻYCZKA NARODOWA
WŁASNEMI SIŁAMI

Niebezpieczeństwo nowej wojny

Wśród zagadnień, poruszonych na międzynarodowej konferencji socjalistycznej w Paryżu, znajdujemy również i problem walki przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny.

W sprawie tej ujawniło się kilka sprzecznych, a nawet wzajemnie się wykluczających tendencji.

Stosunek do wojny jak też i kwestja zwalczania niebezpieczeństwa wojny niewątpliwie należy do „rzeczy podstawowych”, które wedle zapewnień posła M. Niedziałkowskiego „nie wywołują sprzeciwu z żadnej strony”. Redaktor „Robotnika” twierdzi również, iż celem konferencji było „wyciągnąć wnioski praktyczne dla przyszłości najbliższej”.

Otóż postaramy się ustalić, czy w tak ważnej kwestji, jak stosunek do ewentualnej wojny — udało się konferencji wskazać jakieś jasne wytyczne dla taktyki II międzynarodówki, czy ujawnione na konferencji różnice poglądów są istotnie mało ważne i nie mają charakteru zasadniczego.

Posel M. Niedziałkowski wyodrębnił pojęcie wpływowego francuskiego socjalisty Marceau Piverta i pisze o nim:

„Marceau Pivert — to Hervé z przed wojny; negacja obrony narodowej w jakichkolwiek warunkach i sabotaż, gdyby nawet hitlerizm zaatakował zbrojnie Francję. Tow. Anderson określił poglądy tow. M. Piverta w kilku słowach: „nasz sympatyczny tow. M. Pivert rozumie poza czasem i przestrzenią, nie umiem polemizować z człowiekiem, którego duch przebywa stale na księżycu...“ Hervéizm odrodzony brzmi dzisiaj, jak melodia z przed wielu, wielu lat. Żaby i krynoliny w XX stuleciu. Hervéizm M. Piverta (jest) spóźniony o całego Hitlera”.

Czweltnicy „Robotnika” mogli odnieść wrażenie, iż Marceau Pivert jest jakimś odosobnionym dziwakiem, z cudactwem którego nie należy się zupełnie liczyć. Otóż tak bynajmniej nie jest ani na terenie francuskim, ani w łonie między narodówki.

Marceau Pivert należy do kierowników francuskiego związku nauczycielskiego, a za razem jest jednym z najbardziej wpływowych działaczy socjalistycznych w departamencie Sekwany, a nawet i we francuskiej partji wogóle; dość przypomnieć, iż on właśnie mo

sojalistycznego kongresu w Avignon. Nie można więc zdania Marceau Piverta lekceważyć, tembardziej, że nawet w interesującej nas tutaj materji pogląd jego nie jest odosobniony. Wystarczy przypomnieć sobie rezolucje, powzięte w początku sierpnia b. roku przez kongres związku nauczycieli nie komunistów, by się przekonać o zasięgu wpływów ideologii M. Piverta wśród nauczycielstwa francuskiego. Aczkolwiek niektórzy delegaci (Peltier, Lécuyer) przypominali, iż istnieje niebezpieczeństwo hitlerowskiego militarysty, kongres 669 głosami przeciwko 61 powziął rezolucję, mocno zbliżoną do „spóźnionych” poglądów Marceau Piverta, a jednocześnie potępiającą politykę Leona Jouhaux i większości francuskiej generalnej federacji pracy.

O ile pozostawimy grunt syndykalizmu i przejdziemy na teren polityczny, to łatwo się przekonamy, że i tu Pivert nie jest bynajmniej samotnikiem. Czyżby naprz. między nim a Żyromskim istniała zasadnicza, poważna różnica zdań. Wystarczy zapoznać się z projektem rezolucji t. zw. lewicy socjalistycznej, zgłoszonym na konferencji paryskiej, by się przekonać o przeciwnym.

Według pełnego tekstu projektu rezolucji lewicy socjalistycznej w sprawie wojny i pokoju, konstatujemy następujące tezy rezolucji:

1) lewica odrzuca rozróżnienie pomiędzy wojną zaczepną a obronną,

2) lewica twierdzi, iż w ramach obecnego ustroju wszelka wojna ma na celu obronę interesów kapitalistycznych,

3) lewica wypowiada się przeciwko polityce jednności narodowej tak w czasie pokoju, jak i w czasie wojny,

4) w wypadku wybuchu wojny lewica zaleca wykorzystanie wszelkiej wojny celem przekształcenia jej w rewolucję proletariacką; przytem rezolucja powołuje się na postanowienia przedwojennych kongresów międzynarodówki w Stuttgarcie i Kopenhadze.

Już te tezy lewicy wykazują, że nie ma istotnej różnicy pomiędzy stanowiskiem lewicy a pozycją Marceau Piverta. Natomiast do zgoda innych wniosków przyjdziemy przy porównaniu projektu rezolucji lewicy z rezolucją, uchwaloną przez konferencję.

Oto kilka tez rezolucji większości, znajdujących się w ah-

solutnej sprzeczności z projektem rezolucji lewicy:

1) w wypadku konfliktu strony winny zgodzić się na rozjem międzynarodowy,

2) państwo, które nie zgodzi się na arbitraż winno być uważane za napastnika; jedynie proletarijat państwa - napastnika zobowiązany jest do proklamowania generalnego strejku, natomiast proletariackie organizacje innych państw mają obowiązek podtrzymania strejkujących w państwie napastniczym raz zorganizowania międzynarodowego bojkotu przeciwko mocarstwu napastniczemu,



Dr. Pikielny
UROLOG NAWROT 8
POWRÓCIŁ

!! Marka do której ma się zaufanie !!

United Artists

na otwarcie sezonu 1934

w Lunie

ma zaszczyt przedstawić arcydzieło filmowe reżyserji genialnego

Franka Borzage'a

(twórcy „Pożegnania z bronią” oraz „Siódmego nieba”)

w którym dawno niewidziana wielka

Mary Pickford

przycmi urokiem i niezwykłym talentem gry największe gwiazdy świata

Doradcy Hitlera

dla wprowadzenia narodowego socjalizmu

Skład zwołanej „Generalnej rady gospodarczej”, która ma wprowadzić w Niemczech narodowy socjalizm jest następujący: 9 wielkich przemysłowców, w tem 5 przedstawicieli monopolu surowców przemysłowych; 4 bankierów i 2 wielkich obszarników oraz dr. Ley, obecny przywódca „Niemieckiego frontu pracy” a do niedawna współpracownik największego trustu chemicznego IG Farben - Industrie.

Wielcy przemysłowcy dzielą się na 2 przedstawicieli kancernu stalowego, 1 przedstawiciela koncer-

3) pomimo fiaska konferencji rozbrojeniowej należy domagać się szczerego i efektywnego rozbrojenia, zakazu prywatnej fabrykacji zbrojeń oraz zorganizowania międzynarodowej kontroli zbrojeń.

Jak widzimy, większość II-ej międzynarodówki

1) rozpatruje problemy walki przeciwko wojnie na zgola innej płaszczyźnie, niż to czyni lewica,

2) stoi na stanowisku odróżniania wojny zaczepnej od wojny obronnej i

3) w wypadku wojny nakłada zgola inne obowiązki na proletarijat państwa napastniczego niż na proletarijat innych krajów (państwa napadniętego i państw neutralnych).

W szczególności należy zaznaczyć, iż rezolucja socjalistycznej konferencji paryskiej „o rozbrojeniu i pokoju” nie tylko nie potępia polityki „świętej jednności” w kraju napadniętym, ale pośrednio nawet aprobuje tę politykę. Naogół rezolucja ta jest skonstruowana zgodnie z koncepcją Jana Jaurésa, który nie tylko nie negował zasady obrony narodowej,

ale właśnie dążył do rozbudowy tej koncepcji na gruncie internacjonalizmu.

Należy przytem zaznaczyć, iż rezolucja o niebezpieczeństwie wojny wywołała sprzeciw nie tylko t. zw. lewicy ale i „centrum”, którego poprawki zostały odrzucone.

Przy pomocy jakiego magicznego środka chce p. M. Niedziałkowski z tej kakofonii wydobyć symfonię, za pomocą jakiej ekwilibrystyki słownej spróbuje redaktor „Robotnika” pogodzić te wszystkie sprzeczności chociażby na jednym odcinku, na odcinku walki o pokój — trudno sobie wyobrazić

Sa to sprzeczności natęży zasadniczej, sprzeczności „jakościowej”, że użyjemy terminologii p. M. Niedziałkowskiego, i nie sposób z tych wzajemnie wykluczających się tez wyprowadzić wnioski praktyczne dla wspólnej akcji w najbliższej przyszłości.

Dla uzupełnienia chaosu, jaki panuje w II-ej międzynarodówce w sprawach, związanych z walką przeciwko niebezpieczeństwu wojny wspomniemy jeszcze o tem, iż w artykule „Niemiecki faszyzm a między narodówka”, wydrukowanym w przeddzień paryskiej konferencji w wiedeńskim organie „Kampf” Otto Bauer polemizuje z socjalistami innych krajów, którzy jakoby zaczęli zgadzać się na koncepcję wojny prewencyjnej przeciwko hitlerowskiemu Niemcom (sic!).

Na przykładzie problemu walki o pokój wykazaliśmy konkretnie, iż wśród przywódców II międzynarodówki panuje istny chaos, że wewnątrz obozu socjalistycznego konstatujemy podstawowe, głębokie różnice poglądów, różnice dotyczące nie tylko taktyki, ale i teorii i świadczące o tem, iż niektóre, odłamy II międzynarodówki są bardziej oddalone od towarzyszy, należących do wspólnej organizacji, aniżeli od t. zw. III międzynarodówki.

Nasze wnioski różnią się błęgunowo od interpretacji redaktora „Robotnika”, nacechowanej zgola nieuzasadnionym, trzaskającym optymizmem, mającym wszelkie cechy strusiej polityki i bynajmniej nie upoważniającym centralnego organu PPS. do zajmowania względem krytyki takiej postawy. Jaka „Robotnik” niedawno zajął w stosunku do warszawskiego tygodnika „Epoka”.

S. CZECZELNICKI

6% POŻYCZKA NARODOWA
podpisujemy wszyscy!

Jak należy prać jedwabie?

Tylko w Lux! Gdyż piana mydlana płatków Lux usuwa brud, przenikając tkaninę, a przytem jest tak łagodna, że nie niszczy najdelikatniejszego nawet jedwabiu. Wystarczy lekko wycisnąć!



LUX

DO PRANIA DELIKATNYCH TKANIN

„Wmawia mi się podpalenie Reichstagu”

(Dokończenie)

Dymitrow kiwa głową i uśmiecha się ironicznie. Dalej oskarżony oświadcza: żyjemy w czasach, kiedy nawet niemiecki następca tronu ogłasza się za rewolucjonistę.

Jest rzeczą niezaprzeczoną — mówi Dymitrow, — że tylko dyktatura proletariatu może u zdrowić świat gospodarczy.

Przewodniczący uderza pięścią w stół i zwraca po raz czwarty uwagę Dymitrowowi.

Przesłuchiwanie Dymitrowa obfituje w wysoce dramatyczne momenty.

Wyjaśnienia jego świadczą o zacieklej, świadomej i rzeczowej obronie ze strony oskarżonego.

Wmawianie podpalenia

Dymitrow zeznaje dalej, że obu oskarżonych Popowa i Panewa poznał w Moskwie, jako członków bułgarskiej partii komunistycznej. Za protokół, sporządzony w czasie śledztwa,

nie bierze żadnej odpowiedzialności, ponieważ są one tendencyjne.

Usiłowano — oświadcza Dymitrow — wmówić we mnie podpalenie Reichstagu.

Wśród sędziów i na sali — powstaje konsternacja.

Przewodniczący, uderzając w stół, głośno protestuje, mówiąc, że to nieprawda.

Oskarżeni Popow i Panew potwierdzają, że Dymitrowa poznali w Moskwie, pierwszy w roku 1925 drugi — w 1926.

Na tem zakończono pierwszą część rozprawy dzisiejszej.

Po przerwie

Po przerwie składał zeznania oskarżony Popow, student prawa, urodzony w roku

1902, karany kilkakrotnie za różne przestępstwa politycznej natury.

Oskarżony przyznaje, że od wczesnej młodości czynnie występował w ruchu komunistycznym, że był członkiem głównego zarządu bułgarskiej partii komunistycznej. Oskarżono go o

o współudział w podpaleniu Reichstagu, do czego nie przyznaje się.

W czasie swego pobytu w Niemczech nie utrzymywał żadnych stosunków z komunistami i nie dążył do ich nawiązywania.

Dalszy ciąg rozprawy odroczono do poniedziałku godz. 9.30 rano.

Liga radzi

Krótkie i nieciekawe posiedzenie

GENEWA, 23. 9. (PAT). Rada ligi narodów odbyła dziś krótkie posiedzenie. Porządek dzienny tego posiedzenia obejmował kilka drobnych spraw. Rada przyjęła bez dyskusji do wiadomości raport o pracach komitetu studjów nad robotami publicznymi oraz raport w sprawie współpracy technicznej

ligi narodów z Chinami. Figurująca na porządku dziennym skarga mniejszości niemieckiej w Jugosławii, została odroczone na wniosek reprezentanta Jugosławii, który zakomunikował, że sprawa poruszona w petycji jest przedmiotem rokowań z mniejszością niemiecką.

Niemcy natrafiają na wspólny front bloku czterech mocarstw, Polski i malej ententy w Genewie

Bezczelny kontrprojekt niemiecki w sprawie kontroli zbrojeń

PARYŻ, 23. 9. (PAT). — Dzień wczorajszy prasa francuska uważa za decydujący dla osiągnięcia zbliżenia w sprawach rozbrojenia między Francją, Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Zbliżenie jednak nie nastąpiło w jednakowym stopniu, co do wszystkich zagadnień.

Norman Davis we wszystkich niemal sprawach, związanych z automatyzmem i permanencją kontroli i konieczności stosowania sankcji, wystąpił po myśl francuskiej.

Pisma dają optymistyczną ocenę i przewidują, że w Genewie Niemcy spotkają się ze zwartym blokiem czterech mocarstw: Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Ameryki w sprawie rozbrojenia.

Dopiero po osiągnięciu zupełnego porozumienia wielkich mocarstw Francji, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych oraz Polski i Malej Ententy zostanie oficjalnie powiadomiony rząd niemiecki o ich stanowisku.

Warunki niemieckie

PARYŻ, 23. 9. (PAT). Wczoraj rano ambasador Rzeszy w Paryżu Koester złożył wizytę ambasadorowi angielskiemu Tyrollowi. Celem wizyty, jak przypuszczają, było po

informowanie rządu angielskiego o warunkach, od jakich Rzesza niemiecka zamierza uzależnić swe przystąpienie do konwencji rozbrojenia.

Zdaniem Pertinaxa Niemcy zgodziliby się na kontrolę automatyczną i na okres próby pod następującymi warunkami:

1) Niemcom przyznane zostaną prawa fortyfikowania granic wschodnich i skonstruowania tam linii defensywnych, podobnie do tej, jaką Francja zbudowała na swej wschodniej granicy.

2) Te linie defensywne zostaną zaopatrzone w niezbędny mater-

jał wojenny ciężkiego kalibru, który nadalby im rzeczywistą wartość obronną.

3) Duże samoloty, zdolne do bombardowania, zostaną zniesione we wszystkich krajach, wzmianka to utrzymane będą samoloty myśliwskie, przy czem Niemcy będą miały prawo do odpowiedniej ich liczby, podobnie jak wszystkie inne państwa.

4) Kontrola zbrojeń nie powinna przybrać formy międzynarodowego systemu, w którym biorą udział na prawach równorzędnych wszystkie państwa zarówno wielkie jak

i małe. Powinna ona być organizowana w miarę możliwości pomiędzy państwami, zajmującymi równorzędne stanowiska, np. na początku możnaby zawrzeć traktat francusko - niemiecki pomiędzy sztabami generalnymi obu państw, dzięki temu rodzaju ujęciu prestige i godność narodu żadnego z państw nie doznałyby uszczerbku.

Komentując te propozycje niemieckie, Pertinax podkreśla, że po większą one rozróżnienie zapoczątkowane w Locarno pomiędzy granicami zachodnimi a wschodnimi Rzeszy.

Podpalacz okrętów francuskich?

Ujęcie Niemca, obładowanego materiałami wybuchowymi

PARYŻ, 23. 9. (PAT). Z Marsylii donoszą o aresztowaniu na pokładzie okrętu „Timagd” Niemca, niemieckiego Thiele, przy którym znaleziono większą ilość materiałów wybuchowych.

Thiele oświadczył, że po przekroczeniu granicy niemieckiej pojechał on na rowerze do Lyonu,

gdzie sprzedał rower i pieszo przybył do Marsylii z zamiarem udania się do Algieru. Sfałszował on wizę francuską, dodając wyrazy „ważna na wyjazd do Algieru i Tunisu”.

Spadkobierca lorda Grey'a

Lord Grey, który zmarł bezpotomnie, w testamencie nie zostawił swego tytułu szlacheckiego jakiemś dalekiemu bratankowi, lecz spadkobiercą swego majątku i dóbr Falladon uczynił syna swej siostry. Ten siostrzeniec, pułkownik rezerwy Graves, jest już od dłuższego czasu jednym z dyrektorów angielskiego towarzystwa rajdowego.

„Daily Telegraph” przypomina, że Graves, który jako aktywny oficer w czasie pierwszych miesięcy wojny dostał się do niewoli niemieckiej, należał do 29 angielskich oficerów „z wpływami pokrewieństwami”, których Niemcy trzymali w oddzielnych celach pod specjalną kontrolą. Były to represje za angielskie groźby i wystąpienia przeciw niemieckim komendantom łodzi podwodnych. Wuj Gravesa był wówczas jeszcze ministrem spraw zagranicznych.

Myjcie owoce, które są często pokryte zarazkami — uniknięcie tyfusu brzuszego.

su”. Po zbadaniu materiałów wybuchowych przez ekspertów okazało się, iż są one pochodzenia niemieckiego i nadają się specjalnie do zastosowania na morzu i na statkach.

Prasa przypuszcza, że aresztowany Niemiec nie jest obcy wypadkom, które spowodowały ostatnio pożary statków francuskich, m. in. „Georges Phillipard” i „Atlantique”.

Premier Jędrzejewicz powrócił z Gdańska

WARSZAWA, 23. 9. (PAT). — Pan prezes rady ministrów Janusz Jędrzejewicz powrócił dziś rano wraz ze swym otoczeniem z Gdańska i objął urzędowanie.

P. minister przemysłu i handlu Zarycki wyjechał z Gdańska do Gdyni, celem przeprowadzenia inspekcji. Pan minister obejmie urzędowanie w poniedziałek, dnia 25 bież. miesiąca.

Nowy rekord szybkości samolotów

PARYŻ, 23. 9. (PAT). Lotnicy Maurice Finat i Plunian pobili rekord światowy szybkości w kategorii samolotów lekkich, osiągając szybkość 232 km. 108 mtr. Poprzedni rekord wynosił 222 km. na godzinę.

Na tropie zbrodniarzy którzy porwali dziecko Lindbergha

BRUKSELA, 23. 9. — Władzom belgijskim udało się dzięki przypadkowi wpaść na trop bandy, która uprowadziła i zamordowała syna Lindbergha.

Na trop bandy natrafiono już przed tygodniem, cała sprawa trzymała jednak dotychczas w tajemnicy.

W filij. Westministerbanku w Antwerpii zgłosił się pewien mężczyzna, przedstawiając do wymia-

ny tysiącfuntowy banknot. Ponieważ banknoty tak wysokiej wartości bardzo rzadko pojawiają się w obiegu, a kasjerowi cała sprawa wydała się podejrzana, polecił przybytemu zeznawać, ponieważ narażenie w kasie nie posiada tyle belgijskich pieniędzy.

Połączył on się następnie telefonicznie z centralą banku w Londynie, podając numer banknotu. W chwilę później otrzymał odpowiedź, iż jest to numer jednego z banknotów, wręczonych w swoim czasie przez Lindbergha kidnapprom amerykańskim, którzy wzamian przyrzekli wydać mu dziecko.

Osobnik z banknotem jednak tymczasem wyszedł. Mimo to o wypadku powiadomiono policję. Na drugi dzień rano, zaraz po otwarciu banku, osobnik zgłosił się po raz drugi i został natychmiast a-

resztowany. Banknotu przy nim już nie znaleziono. Zeznał on, że spotkał w kawiarni dwóch mężczyzn, którzy wręczyli mu banknot i przyrzekli wysoki napiwek za zmianienie go na franki.

Obu tajemniczych mężczyzn udało się aresztować, lecz podczas rewizji w przydzium policji, banknotu przy nich nie znaleziono. Do piero na drugi dzień woźny policji przy sprzątając chodnik przed wejściem do pałacu przydzium, znalazł zniszczoną brudną kopertę, w której znalazł poszukiwany banknot. Przytrzymani nie chcą odpowiedzieć, skąd weszli w posiadanie banknotu. Zeznali tylko, że banknot pochodzi z Ameryki i gdy go im wręczano, zapewniono ich, że w razie zdrady jego pochodzenia zgina z ręki amerykańskich gangsterów.

Miljon złotych

wygrano we Lwowie

Wylosowany w dniu wczorajszym los loterii państwowej, który wygrał milion złotych, sprzedany został w jednej z kolektur lwowskich

Jak zamordowano ś. p. Hołowkę

Proces terrorystów U. O. N. w Samborze

SAMBOR, 23. 9. (Tel. wł.) — Dzisiejszy dzień był nadal poświęcony badaniu dalszych świadków, którzy zeznają, w jaki sposób rewolwery, którymi zabito ś. p. Hołowkę, znalazły się w rękach morderców. Zeznania te nie wnoszą nic ciekawego do sprawy.

Ciekawie natomiast brzmi zeznanie Józefa Bilasa. Świadek stwierdza, że z Motyką, który go namawiał do wstąpienia do U. O. N., prowadził szereg rozmów o planach i zamiarach tej organizacji. Z rozmów tych świadek się dowiedział, że organizacja przygotowała szereg aktów terrorystycznych, między innymi podpalenie lazienek w Truskawcu, zbombardowanie policji oraz napad na pocztę truskawiecką. Do wykonania tego planu jednak nie doszło. Motyka natomiast chętnie się przed świadkiem, że wrzucił bomby łzawiące do cerkwi podczas święta narodowego, oraz że zorganizował piątkę terrorystyczną, t. zw. „hurtek”.

Po napadzie na pocztę truskawiecką Motyka opowiadał, że napad był doskonały, na wzór amerykański, zorganizowany i przeprowadzony go po mistrzowsku. Po zabójstwie ś. p. Hołowki Motyka, jako powód morderstwa podał fakt, że zamordowany był inicjatorem pacyfikacji Małopolski wschodniej oraz że był zwolennikiem porozumienia z ukraińcami. Do ugody nie można było dopuścić, a trze

ba było coś takiego zrobić, aby „min. Zaleski zacerwieńił się po uszy w lidze narodów”.

Skonfrontowany ze świadkiem Motyka, zaprzecza jakoby wszyst-

kie zeznania Bilasa były prawdziwe, przy czym dodaje, że nie mógł zdradzać plany U. O. N. zgola obcemu człowiekowi. Bilas jednak podtrzymuje swe zeznania.

Czechosłowacja prowadzi 3:2 w spotkaniu tenisowym z Polską

PRAGA, 23 IX. (Tel. wł. „Głosu Porannego”).

Dziś, w drugim dniu spotkania międzynarodowego w tenisie pomiędzy reprezentacją Polski i Czechosłowacji, odniósł team polski swe pierwsze sukcesy, zdobywając dwa punkty w grze pojedynczej pań przez Jędrzejowską i w mixcie przez Jędrzejowską i Tłoczyńskiego. Jednakowoż przegrana w grze podwójnej panów była nader przykra i chociaż stan meczu po drugim dniu przedstawia się dla nas korzystniej, aniżeli po pierwszym, to jednak istnieją minimalne nadzieje, aby mecz ten Polska potrafiła wygrać, chyba, że nieobliczalny Hebda zwycięży Hechta.

Wyniki techniczne zawodów były następujące:

W grze pojedynczej pań nasza mistrzyni Jędrzejowska w gładki sposób uporała się ze znaną w Polsce z ostatniego międzynarodowego mistrzostwa Polski, Marchałową, bijąc ją 6:3, 6:3 w dwóch setach.

Mistrzowski mixst polski Tłoczyński — Jędrzejowska pokonał parę Malecek — Marchałową w dwóch setach 6:3, 6:3.

Natomiast para polska Tłoczyński — Wittman poniosła w trzech setach zdecydowaną porażkę od pary Malecek — Hecht, przegrywając spotkanie 5:7, 4:6, 4:6.

Po długim dniu zawodów punktacja wynosi 3:2 dla Czechosłowacji.

Ostatnie spotkania zostaną

rozegrane w niedzielę. Grają Tłoczyński — Siba i Hebda — Hecht. Należy się liczyć ze zwycięstwem Tłoczyńskiego nad pogromcą Hebda Siba, natomiast w spotkaniu Hebda z Tłoczyńskim wszystko przemawia za zwycięstwem czechy, chyba że jak to już zaznaczyliśmy, Hebda... wygra.

KUPUJ KORZYSTNIE!

Oto zasada dobrze prowadzonego gospodarstwa. Znajdziesz nie tylko doskonały napój do śniadania i podwieczorku, ale i wysokowartościowy środek odżywczy, skoro kupisz

OVOMALTYNE

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach już od 2 zł. za puszkę.

Zwycięstwa drużyn łódzkich w mistrzostwach Polski koszykówki

TORUŃ, 23. 9. (PAT). W sobotę rozpoczęły się w Toruniu zawody w koszykówce pań i panów o mistrzostwo Polski.

Do zawodów stanęli mistrzowie grup: w koszykówce panów: WKS (Łódź), Polonia (Warszawa), YMCA (Kraków), w koszykówce pań: Polonia (Warszawa), IKP (Łódź) i Cracovia.

W koszykówce pań IKP (Łódź) pokonał Polonię 11:9 (8:6). Gra wyrównana i ciekawa. Sędziowali dobrze: Piotrowski i Faby.

Komunikat komitetu grodzkiego pożyczki narodowej w Łodzi

Udzielamy do wiadomości ogółu zainteresowanych w subskrypcji pożyczki narodowej, że począwszy od poniedziałku, t. j. od dnia 25 września r. b. czynne będą w lokalach wszystkich urzędów skarbowych biura grodzkiego komitetu pożyczki narodowej, który w lokalach tych przez swych delegatów udzielać będzie w godzinach od 10 do 13 i od 16 do 21 ewentualnych wyjaśnień subskrybentom pożyczki narodowej oraz wydawać dyplomy obywatelskie tym subskrybentom, którzy swój obowiązek obywatelski wobec pożyczki narodowej w pełnej mierze realizują.

Zarazem komunikujemy, że upoważnione do tego instytucje finansowe przyjmują już subskrypcje pożyczki narodowej — subskrybenci mogą zatem jeszcze przed oficjalnym terminem subskrypcji oddać swą powinność obywatelską spełnić.

Instytucjami upoważnionymi do przyjmowania subskrypcji pożyczki narodowej na terenie Łodzi są: Kasy skarbowe wszystkich urzędów skarbowych.

P. K. O. — oddział w Łodzi.
Komunalna Kasa Oszczędności miasta Łodzi.
Komunalna Kasa Oszczędności powiatu łódzkiego.
Bank Polski w Warszawie — oddział w Łodzi.
Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, oddział w Łodzi.
Bank Dyskontowy w Warszawie oddział w Łodzi.
Bank Francusko - Polski w Warszawie oddział w Łodzi.
Bank Handlowy w Warszawie, oddział w Łodzi.
Bank Zachodni w Warszawie oddział w Łodzi.
Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu oddział w Łodzi.
Bank Spółek Niemieckich w Polsce oddział w Łodzi.
Bank Gdański Handlowo - Przemysłowy oddział w Łodzi.
Bank Przemysłowców Łódzkich w Łodzi.
Bank Łódzki Dyskontowy Spółdzielczy w Łodzi.
Dom Bankowy Hieronim Szyff w Łodzi.

Nadwyżkę z pożyczki przyjmie skarb państwa

Warszawskie pisma donoszą:

Jak słychać, rząd wystąpi z wnioskiem do p. prezydenta o wydanie dekretu, upoważniającego

tego przyjęcie przez skarb państwa nadwyżki (ponad 120 milj.) subskrybowanej sumy na pożyczkę narodową, rzecz prosta w postaci idealnych obligacji.

Wynika to zresztą z odezw do urzędników, w której p. premier oświadcza, że fundusze z pożyczki pozwolą nie tylko pokryć niedobór budżetowy w najbliższych kilku miesiącach, ale ułatwią gospodarkę budżetową państwa przez czas dłuższy.

TYLKO TYLE.

— Co powiedział ojciec, gdy się dowiedział, żeś zepsuł auto?

— Czy mam opuścić mocne słowa?

— Oczywiście.

— Nie mi nie powiedział.

Już w sobotę 30 b.m. OTWARCIE!

VARIÉTÉ—DANCING
„TABARIN”
NARUTOWICZA 20

CODZIENNIE od godz. 5—8 FIVE!
Program atrakcyjny. Konsumcja 80 gr. z obsł. — CODZIENNIE od g. 8—11 music-hall — 16 num. atrakcyjnych. Wejście bezpłatne. — Konsumcja 1.50. Dancing towarzyski. — Codziennie godz. 11 kabaret dancing. Konsumcja 1.50. — Od godz. 8-ej kolacje z 4 dań z winem 3.— zł.

Odcinek powieściowy „Głosu Porannego” z d. 24. 9. 1933 r. Nr. 29

SZYMON BOGDANOWICZ

Przedruk zastrzeżony

GRZECHY WIELKIEGO MIASTA

Filmo-romans sensacyjny
(Ciąg dalszy).

„Zdjął zegar ścienny. Otworzył safes wmurowany w ścianę. Wyjął metalową szkatułkę. Paczki banknotów i złote monety dolarowe. Przeliczył. Twarz zarumieniła się lekko, oblała blaskiem świecących monet. Oczy rozjaśniły się, błysnęły namiętnie. Jego pieniądze, pieniądze. Zbierał je skrzętnie całe życie. Wysługiwał się, upadał, imał się wszelkich sposobów, by zebrać, zgromadzić szeleszczące banknoty. Treść jego życia mieści się tu, w tej szkatułce. Wziął ją ze sobą z domu, gdy nędzą wypędziła go jako chłopca z ojczyzny, z dalekich Chin. Wierne pudełko wędrowało z nim od miasta do miasta, z kraju do kraju. Po długich latach spełniły się sny małego człowieczka. Ameryka. I dolary, którymi szkatulka nasycała się wreszcie, wypchały stęsknione jej ściany. Przeliczył. Dzieścię tysięcy. Cały majątek. Nie powierzyłby ich nikomu. Najpewniejsze były w skrytce za ściennym zegarem. Zbliżył się do safesu. Pieszczotliwie przesunął ręką po żelaznych, chłodnych ścianach. Przejrzał papiery. Część trzeba zniszczyć. Mogłyby wpaść w niepożądane ręce. A szkatulka?... Trzeba będzie rozstać się z nią. Przynosiła mu zawsze szczęście, była wierną maskotą. Narazie nie może jej zabrać.

Li - Tsen odstawia ją z powrotem do skrytki. Pieniądże schował do wewnętrznej kieszeni kamizelki. Znalazły się w ten sposób bliżej ciała. Grzeją go i pieczą.

Zawiesił z powrotem zegar na ścianie. Wyciągnął z pod łóżka walizkę. Spakował najniezbędniejsze rzeczy. Wyszedł z mieszkania.

Dokąd udać się teraz. Gdzie przeczekać niepewne godziny. Do „Magazynu”. Pod osłoną szefa nie stanie mu się krzywda. A może tam dowie się czegoś. Wallace King ma przecież wcześniej wiadomości w sprawach interesujących go, aniżeli agencje telegraficzne.

Znów kolej elektryczna. I znów ludzie, ludzie... ulice, ulice...

Zastał szefa w gabinecie. Cekał nawet na niego z niecierpliwością.

— Dobrze, że ukryjesz się u mnie, — rzekł Wallace King, gdy chińczyk przestąpił próg pokoju.

Li - Tsen zawiśł pytającym wzrokiem na twarzy szefa.

— Wyszedł rozkaz od prokuratora. Szukają cię. Chcą aresztować, — wyjaśniał spokojnie niskim chrapliwym basem. Musisz wyjechać. Rozumiesz, że sprawy nasze nie pozwalają, abyś dostał się w ręce policji. Mogłbyś jeszcze zaszkodzić nam, gdyby przycisnęło cię do muru. Ten list nie udał ci się. A twój przyjaciel żądał nawet wynagrodzenia. Otrzymał je już, — zaśmiał się King. — Liczę na ciebie Tsen, że będziesz trzymał język za zębami. Mogłbym cié inaczey unieszkodliwić, — warknął wspaniałomyślnie.

Chińczyk zatrząsł się przerażony. Rozejrzał się lekliwie. Byli sami.

— Nie obawiaj się, — ciągnął spokojnie. —

Byłeś wierny, masz moje względy. Wyjdiesz stąd cało. Ale dzisiejszej nocy jeszcze musisz opuścić New - York. Możesz udać się do Kanady, zresztą dokąd chcesz. Jesteś uczciwy, — uśmiechnął się porozumiewawczo, — znajdziesz pracę.

Li - Tsen westchnął. Zacerpnął powietrza. — Uspokoił się.

— Chińczyk skłonił się pokornie.

— Daję ci pięćset dolarów. Widzisz, potrafisz być hojny dla takich jak ty. Musisz tylko nadal pozostać mi wierny i spełnić ostatnie polecenie. Możesz tu pozostać aż noc zapadnie, a potem musisz zmykać. Walizki nie zabieraj z sobą, będzie ci przeszkadzać. Zniszczymy ją. Majątku tam chyba nie masz.

Li - Tsen schował pieniądze.

Szef pożegnał go.

Była już późna noc, gdy chińczyk opuścił kryjówkę. Teraz do portu. A jeśli czekają już tam agenci?... Złapią go. Nikt mu nie pomoże. Jest sam. Gdyby szef dodał mu chociażby kogoś do pomocy, miałby więcej odwagi. Ale Wallace King woli, aby jeden wpadł, niż dwóch. Musiałby potem obydwu wyrzucić z rąk policji, albo postarać się w inny sposób unieszkodliwić ich, by zabezpieczyć się przed ewentualnie zbyt długim językiem uwieczonych. Szef wypuścił go łaskawie. To i tak wiele. Niejeden nie wyszedł już z podziemi „Magazynu”, gdzie sądził, że znajdzie bezpieczne schronisko przed policją. I chińczyk nie odważyłby się tu przyjść, gdyby wiedział, że wyszedł rozkaz aresztowania i że policja szuka go już. Wallace King okazał się do prawdy wspaniałomyślnym.

(D. c. n.).

Likwidacja prasy w Niemczech

Nowa ustawa przewiduje całkowite upaństwowienie dziennikarzy

Berlin, we wrześniu.

Projekt nowej ustawy prasowej został już opracowany przez ministerstwo propagandy i w najbliższym czasie będzie przedmiotem obrad gabinetu. Oficjalna nazwa tego projektu brzmi: „Ustawa o kierownikach pism”, ponieważ główną treścią tej ustawy jest działalność redaktora. Jest to już drugi projekt, opracowany przez ministerstwo propagandy, gdyż odnośna ustawa była już raz przedmiotem obrad rządu w lipcu b. roku, który uważał ją jednak za zbyt radykalną. Obecnie dokonano nieznamy tylko zmian, gdyż najwidoczniej to, co było zbyt radykalne w lipcu, jest dostatecznie „łagodne” we wrześniu. Ustawa poprzedzona jest obszernym wstępem, opracowanym przez Goebbelsa zawierającym umotywowanie tego projektu.

W myśl jego wywodów wolność słowa zostaje całkowicie zniesiona, gdyż staje się ona, jak stwierdza Goebbels, zagadnieniem prawnym - publicznym, a nie, jak dotąd, kwestią indywidualnej wolności ducha. Dla tego też wymaga ona unormowania i nadzoru ze strony państwa.

Redaktorzy w przyszłości po zostają w publiczno - prawnym stosunku do państwa w zakresie swych obowiązków zawodowych, a w stosunku prywatno - gospodarczym wobec wydawcy pisma. W tym stosunku zobowiązania publiczne dziennikarza idą w pierwszym rzędzie, na drugim zaś miejscu ustawa wymienia obowiązek prywatne dziennikarza jako pracownika. Oznacza to więc w rzeczywistości całkowite upaństwowienie dziennikarstwa kontrolowanego zupełnie ściśle przez rząd za pośrednictwem ministerstwa propagandy.

W tym sensie ustawa przewiduje, że współdziałanie przy kształtowaniu treści pisma jest również działalnością o charakterze publicznym. Redaktorem może zostać tylko ten, kto po-

siada niemiecką przynależność państwową, pełne prawa obywatelskie, uprawnienia do piastowania mandatów społecznych i jest aryjczykiem. Poza tym wymagane jest wykształcenie zawodowe, które może być zastąpione jednoroczną pracą zawodową. Przepisy o aryjskości doznały zaostreżenia w porównaniu z projektem ustawy z lipca, gdyż wymagane jest obecnie nie tylko aryjskie pochodzenie dziennikarza, ale specjalny przepis przewiduje, że nie może być on ożeniony z osobą niearyjskiego pochodzenia. Redaktor obowiązany jest nie zamieszczać żadnych materiałów, które zawierają wysunięcie na plan pierwszy zagadnień indywidualnych przed zagadnieniami społecznymi - publicznymi. Poza tym nie wolno mu zamieszczać materiałów, które mogłyby osłabić wewnątrz i na zewnątrz siły państwa, wole zbiorową, oraz kulturę i gospodarstwo niemieckie.

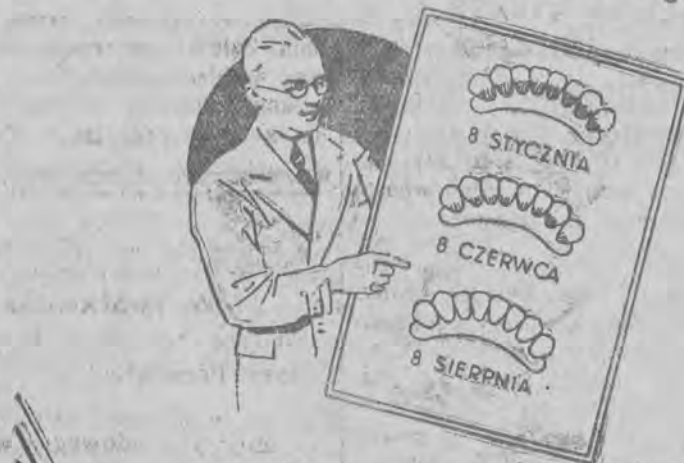
Paragraf 23 ustala, że „Reichsverband der deutschen

Presse” — centralna organizacja dziennikarstwa niemieckiego — jest organizacją przymusową dla wszystkich niemieckich dziennikarzy. We wszystkich organizacjach regionalnych prasy niemieckiej prowadzone będą specjalne listy, do których zgłosić się musi każdy pragnący zostać dziennikarzem. O wniesieniu do tych list decyduje kierownik regionalnego związku, od którego odmownej decyzji służy odwołanie do prezydenta Reichsverbandu. Z drugiej strony również ministerstwo propagandy może zakazać, lub też zażądać wciągnięcia danego kandydata na listę.

Termin wejścia w życie tej ustawy, upaństwowiającej całkowicie dziennikarzy, nie został jeszcze ustalony. Ministerstwo propagandy domaga się jak najprzyszybszego zatwierdzenia jej przez rząd, podczas gdy niektórzy koła wypowiadają się za wprowadzeniem ustawy prasowej w ramach ustawodawstwa.

R. N.

Jak KALODONT usuwa kamień nazębny



Oto jeden z wielu wypadków w praktyce lekarza dentysty: pacjent, mający grubą warstwę kamienia nazębnego, czyści regularnie zęby Kalodontem. I oto po ośmiu miesiącach kamień nazębny znikł bez śladu. Ten przykład dowodzi, jak skutecznie działa Kalodont, jedyna w Polsce pasta, która zawiera Sulforicinoleat pg. dr. Braeunlich, najlepszy środek przeciw kamieniowi nazębnemu.



usuwa kamień nazębny

Amerykański dyktator

Dygnitarz, który przyjął komendanta okrętu wojennego ...w piżamie

W ostatnim czasie prasa amerykańska obdarzyła przydomkiem „Hitlera Ameryki” człowieka, którego nazwisko przed mniej więcej dwoma laty doznało rozgłosu poza Ameryką przez to, że wtedy, w swym charakterze gubernatora stanu Luizjana przyjął niemieckiego komendanta statku wojennego w różowej piżamie. Człowiek ten, którego nazwisko brzmi Huey Long, doszedł w międzyczasie do godności senatora St. Zjednoczonych i stał się „enfant terrible” senatu w Waszyngtonie.

Życiorys Longa jest stosunkowo mało znany. Ze urodził się na malej fermie, na której rodzina jego żyła w niedostatku, o tem opowiada sam. Kiedy nieco podrośł chodził „tu i owdzie” do szkoły. Mając lat 14 stał się Long komiwojażerem. Sprzedawał mniej więcej wszystko, co ktoś chciał nabyć. W następnych latach wykonywał wszystkie możliwe zawody, nawet posiadacza budy jarmarcznej. Podczas zawodów w pieczeniu ciast przez niego urządzonych poznał dziewczynę, która wkrótce stała się jego żoną. Teraz musiał na serio zarabiać pieniądze. Ze swą charakterystyczną gwałtownością ukończył w siedem miesięcy studia prawnicze, obliczone zwykle na lat trzy i wkrótce potem został dopuszczony do adwokatury. Od tamtego czasu szybko rozwinęła się jego polityczna kariera. Pierwszym urzędem było stanowisko państwowe „Komisarza dróg żelaznych”. Już jako taki podjął walkę przeciw wielkiemu kapitałowi i trustom przez co nazwisko jego bardzo szybko nabrało rozgłosu. W roku 1924 kandydował na stanowisko gubernatora, został jednak pokonany. Mimo gwałtownej opozycji zdobył jednak to stanowisko w cztery lata później.

Jako gubernator wywołał wkrótce wiele zgorszenia naskutek swych niechęci do postępowania w myśl litery prawa. Jego dyktatorskie skłonności natrafiały na opór, ale to nie było dla niego powodem do niepokoju. „Jestem cesarzem w tym stanie” — mawiał. Podnoszono przeciwko niemu skargi, ale znowu

je umarzano. Ostatecznie zdaje się że stan Louizjana źle na tem nie wyszedł. Kiedy czas jego urzędowania skończył się został wybrany

do senatu. Tam „królewska ryba Louizjany” — jak go nazywano po drapieżnej rybie z zatoki Meksykańskiej — wprawiła od pierwsze-

go dnia swego zjawienia się umysły senatorów w stan podniecenia. Pierwsze swoje przemówienie wygłosił w pierwszym dniu swej obecności w Waszyngtonie i wogóle zachowywał się wbrew wszelkiej tradycyjnej „senatorskiej przyzwoitości”.

Sen i mary senne

Nowe prace rosyjskich uczonych

Wielkie jest zainteresowanie tem wszystkim, co jest w jakikolwiek sposób związane ze snem.

Czem jest sen z fizjologicznego punktu widzenia? Nauka daje na to pytanie odpowiedź, która się zrodziła w laboratoriach prof. Pawłowa, jako jeden z rezultatów 30 letniej pracy pawłowskiej szkoły fizjologów. Rosyjscy uczeni nie tylko wiedzą, jak pracuje mechanizm snu, ale umieją dowolnie puszczać w ruch i zatrzymywać ten mechanizm.

Psy, które przeważnie są obiektami eksperymentów, łatwo zasypiają i nawet chrapają, gdy to jest potrzebne eksperymentatorom. Zjawisko snu jest rozwiązane.

Główny mechanizm snu ukryty jest w korze mózowej wielkich półkul.

Kora wielkich półkul mózgowych jest odpowiedzialnym punktem rozdziałczym. Otrzymując nieprzerwanym strumieniem rozmaitych depesz od świata zewnętrznego, punkty rozdziałcze natychmiast je segregują, kontrolują, odrzucają wszystko zbyt łezne, uzupełniają niektóre wiadomości i w zależności od potrzeby wydają takie, lub inne rozporządzenia podporządkowanym im organom ciała. Zazwyczaj punkty rozdziałcze pracują dokładnie i nieomylnie, ponieważ mają do dyspozycji tak silne środki, jak pobudzenie i hamowanie komórek nerwowych.

Od czasu do czasu, przeważnie w snie, rodzi się konieczność uśnięcia całego tego „balastu”, który nagromadził się w maszynie myślenia w ciągu dnia wyłożonej pracy nerwowej. Wtedy punkty rozdziałcze, zamykając kolejno klapy, przerywają przyjmowanie wiadomości z otaczającego świata, a na wet częściowo ze świata wewnętrznego. Bódcze gasną, niby latarnie,

którym zabrakło paliwa. W całym miąższu wielkich półkul mózgowych rozwija się proces hamowania. Zrodziwszy się w jakimkolwiek punkcie, rozchodzi się ono, niby kręgi po powierzchni wody. Hamowanie obejmuje coraz dalsze tereny centralnego systemu nerwowego. Oto zatopilo ono tę działkę, którą ogółem nazwać można „ośrodkiem równowagi”. Znajduje on się poniżej wielkich półkul. Jak zalana wodą dynamomaszyna pogrążyła miasto w ciemnościach, tak zalany hamowaniem ośrodek równowagi wyłącza system mięśniowy. Człowiek pogrąży się w sen.

Równie prosto wytlomaczyć można specjalną postać snu — hypnotyzm. Jest to również hamowanie. Tylko że w tym wypadku pozostaje otwarte, jeśli się można tak wyrazić, małe okieneczko. Rozdziałcze zamykają nie wszystkie klapy. Przez jedną z nich hypnotyzer porozumiewa się ze swoim pacjentem słowami lub znakami.

Miedzy pracującą i zahamowaną komórką nerwową istnieje szereg faz przejściowych, z których wiele uchwycono i zbadano w laboratoriach. Są to fazy hamowania. Od powiednio do faz hamowania istnieje również rozmaite stany snu.

Czy można regulować sen, przyzwyczajając się do mniejszej ilości snu? Przyzwyczajanie jest kształtowaniem warunkowych refleksów. Te ostatnie są, jak wiadomo, nabytą cechą. A więc można sobie stworzyć warunkowy refleks na krótszy, lub dłuższy sen.

O wiele mniej wiemy jeszcze o marach sennych, ponieważ tą kwestią nauka zajmuje się stosunkowo niedawno i niewiele. W każdym razie już dzisiaj wiadomo, że mary senne są rezultatem kombinacji tych samych procesów hamowania.

W krótkim czasie wystąpił z definitywnym programem, o którym powiada, że „narzuci” go senatorowi, zanim go znów opuści. Do programu tego przyjął z bibliją myśl o niszczeniu zbiorów w roku nadprodukcji, a z kodeksu Napoleona plan o nowym rozdziale odziedziczonego bogactwa. Poza tem główne punkty jego programu są: niezwykle wysokie podatki na wszystkie dochody ponad 500.000 dolarów, bardzo wysoki podatek spadkowy, kontrola rządu nad nadwyżkami rolniczymi, ograniczenie godzin pracy, celem zbalansowania popytu i podaży.

Od pewnego czasu wziął na cel multumilionerów i zawsze ich ostrzeża, że „jeżeli nie rozdzieli większej części swego majątku między głodujący naród, to wkrótce poczują ostrza bagnatów na swej szyi”. Ciągle zaznacza, że on i jemu podobni starają się zapobiec rewolucji w Ameryce; chcą uratować kapitalizm, robiąc koniec „nagromadzeniu” bogactwa w rękach 5 proc. ludności.

„Niechaj tylko znowu przejrzą swoje biblie. Kapitalizm jest częścią planu Pańskiego. Biblia powiada, że każdy powinien mieć swoją własność. Ale biblia także powiada, że co siedem lat wszystkie długi mają być skreślone i że co 50 lat wszelka własność ziemiska ma być ponownie rozdzielona”.

Senator Long był gorliwym pionierem Roosevelta, zanim tenże został prezydentem. Tymczasem jednak Long, aczkolwiek sam jest demokratą, zupełnie zmienił swoje stanowisko; stał się dzisiaj ośrodkiem i wodzem centrum szturmowego, który wszystkie zarządzenia obecnego rządu zwalcza najgwałtowniej. (S).

Radio dzieciom i młodzieży

Program dziecięcy dzisiaj o godz. 16.00 rozpocznie doskonale redagowany przez znakomitego pisarza Brono Winawera radiowy godzinik dla starszej młodzieży pod nazwą „Co się dzieje na świecie”. W drugiej części audycji stanie przed mikrofonem bardzo lubiany przez dziecię „Wujaszek zagadkowy” p. Henryk Ładosz, który podzieli się z radiosłuchaczami swymi wrażeniami z wycieczki wakacyjnej do Danii w pogadance p. t. „Dobrze się dzieje w państwie duńskim”. Na treść tej pogadanki złoży się m. in. opis Kopenhagi, anegdoty o małych duńczykach i opis radio kopenhaskiego.

Dnia 28.9. r. b. o godz. 16.00 transmituje „Polskie Radio” ze Lwowa słuchowisko dla dzieci p. t. Bohdańskiej p. t. „Wiat wolność”. Słuchowisko to zapozna młodocianych radiosłuchaczy z grotem młodzieńskich dziewczątek, przyjaciół zwierząt, które starają się uwolnić z niewoli więzione w klatkach ptaki, drobne zwierzątka leśne itp. Miejmy nadzieję, że młodzi radiosłuchacze nabiorą chęci do naśladowania swoich koleżanek z mikrofonu. (r)

WATALINA

lekka i ciepła tylko w firmie
EDMUND BOKSLEITNER
Łódź, Sienkiewicza 79.
Tel. 141-79.

Aresztowanie
księcia Abdula Kadira

Prokuratura państwowa na Węgrzech wydała nakaz aresztowania tureckiego księcia Abdula Kadira, syna byłego tureckiego sułtana, Abdula Hamida. Abdul Kadir mieszkał od czasu wojny światowej w Budapeszcie i jego rozmaite afery skandaliczne, między którymi było kilka procesów rozwodowych, zwróciły na niego ogólną uwagę. Dla spieniężenia wielkiego majątku, który pozostawił sułtan Abdul Hamid, zostało przed kilku laty założone akcyjne towarzystwo amerykańskie, które część swoich prowizorycznych akcji oddało Abdulowi Kadirowi. Ten zaś na akcje te wziął od pewnej właścicielki domu pożyczkę w wysokości 18 tysięcy pengő. Następnie pod rozmaitymi pozorami polecił amerykańskiemu towarzystwu akcje te anulować i zamiast nich przysłać sobie inne, które gdzieś indziej spieniężył. Gdy właścicielka domu dowiedziała się, że pozostawione u niej, pod zastaw pieniędzy, akcje są bezwartościowe, złożyła skargę na księcia, który i pozatem był strasznie zadłużony. W międzyczasie książę Abdul Kadir uciekł z jakąś młodą tancerką zagranicę, podobno do Sofji. Wskutek tego został wydany nakaz aresztowania księcia.

D-r
med. A. Wołyński
powrócił

RADJO SZUKA LUDZI

Fale eteru na tropie zaginionych

Kilka razy w tygodniu piętrzą się na stole radjowego speakera listy, karty pocztowe, telegramy, zameldowania policyjne, rozpoczynające się od słów: „Zaginął...” W przerwach pomiędzy transmisjami muzyki tanecznej oraz na zakończenie nie prasowych i sportowych komunikatów poświęca się pół minuty zaginionym. W południe i wieczorem płyną na falach radja prośby do wielkich miast i zapadłych kątów: „Kto ma wiadomość o zaginionym...”

Ucieczka od życia, przed miłością lub do niej, przed odpowiedzialnością, przed prawem, lekkomyślność, właściwa niektórym młodzieży żądza przygód — to stare i główne motywy, odrywające od społeczeństwa ludzi bez różnicy wieku i pozycji towarzyskiej, chwilowo, lub na zawsze. Na wiosnę i jesienią większość zaginionych stanowi młodzież, którzy porzucają dom rodzinny, gnani zawodem miłosnym lub nieuzasadnionem przeświadczeniem, że nie mogą się już niczego spodziewać od życia. Z końcem roku szkolnego giną uczniowie i uczennice, którym złe świadectwo otworzyło wszystkie drogi, oprócz tej, która prowadzi do domu. Nie brak wśród zaginionych bezrobotnych, wędrujących od miasta do miasta w poszukiwaniu pracy, zrozpaczonych ojców rodzin i zniechęconych małżonków.

Jako charakterystyczny objaw czasu może posłużyć okoliczność, że z 55 zaginionych, odszukanych przez jedną z radiostacji 52 procent stanowiła młodzież poniżej 25 lat, dorośli zaś 23 proc. Wśród młodzieży przeważały dzieci w wieku 10 — 15 lat, które „z własnej woli” porzuciły dom rodzicielski. Dorośli jako powód opuszczenia domowego ogniska podawali przeżycie niesnaski rodzinne lub małżeńskie. Zdarzało się, że za pośred-

nictwem radja szukano ludzi, których właściwie nie należało zaliczać do zaginionych. Byli to przezwani robotnicy sezonowi, zmuszeni do częstej zmiany miejsca pracy, którzy niezawsze mogli zawiadomić rodzinę o zmianie miejsca pobytu. Bardzo często rodzice szukają swych dzieci. Wzruszającym dowodem miłości i tęsknoty jest list starej matki, błagającej o odszukanie syna, który porzucił dom z powodu niesnasek rodzinnych. Oto jego brzmienie:

„Proszę mi wybaczyć zbytnią śmiałość, lecz przychodzę błagać o pomoc. Jestem wdową starą i chorą. Mam na świecie syna, nazywa się Rudolf. Od roku 1915 nie pisze, nie daje znać o sobie. Może przebywa w Niemczech, a może gdzieś indziej, może nawet we Francji. Gdzie go mam szukać, aby mu powiedzieć, że ojciec umarł. Niech się nie obawia, że będę od niego czegoś żądała. Chcę go tylko raz jeszcze zobaczyć przed śmiercią. Żyję z pięciorgiem dzieci w skrajnej nędzy, lecz córka, zamieszkała w Ameryce, chce nas zabrać do siebie. Z dnia na dzień oczekuję karty okrętowej. Chciałabym i jemu pomóc. Może wrócić spokojnie. W roku 1915 mąż mój porzucił żonę i dzieci dla kochanki. Nie żyje już. Nie zabroni mi więcej przestąpić progu rodzinnego domu. Rudolfie wróć do mnie, tyle nocy przeplakałam w tęsknocie. Czekam na ciebie. Napisz...”

Jakiś ojciec pisze:
„Przyjaciół mego 17-letniego syna otrzymał od niego list, w którym donosi, że już nie będzie żył w chwili odczytywania go. Niech mu pan powie, że list ten przypisał matkę o chorobie...”

Oto znowu list matki:
„...przyjechał do P., aby szukać pracy. Stamtąd napisał do siostry, żeby mu przysłała pieniędzy, bo

jest bez środków i sypia pod gołym niebem. Nie pozostaje mu nic innego, jak utopić się. Pieniądze przez omyłkę wysłano pod niewłaściwym adresem. Od dwóch tygodni nie mam od niego wiadomości. Ma zaledwie 18 lat...”

Nierzadko radjo odszukuje małoletnich amatorów przygód, wybierających się w szeroki świat bez wiedzy rodziców.

„...liczy dziewięć lat, blondynek, krótko ostrzyżony, ubrany w sportowe spodnie i szarą bluzkę. Szrama nad lewym uchem. Wziął z sobą torebkę. Zdradzał zawsze chęć do podróży...”

Po upływie niespełna 24 godzin uciekinier został przyłapany przez policję niezbyt daleko od rodzinnego domu.

Telegram:
„...wczoraj zaginęły dwie 16-letnie uczennice gimnazjum, blondynka i brunetka. Policja przynuszcza, że...”

Stroskany ojciec szuka swą 8-letnią córkę:

„...zginęła po drodze do szkoły. Może zwabił ją ktoś i namówił do żebrani. Jest bardzo wymowna i lubi tego rodzaju zajęcie...”

Nietylko rodzice szukają dzieci, dzieje się czasem wprost przeciwnie. Jako dowód może posłużyć następujący anons radjowy.

„...urodziłem się jako dziecko nieślubne w roku 1906 w jednym z wiedeńskich przytułków położniczych, skąd pewna rodzina wzięła mnie na wychowanie. Gdy liczyłem 9 lat, matka zawiadomiła moich prywatnych rodziców, że wychodzi za mego ojca, którego nigdy nie znałem. Zginął na wojnie. Nie wiem, gdzie obecnie przebywa moja matka. Fundusze moje wystarczają na dostateczną egzystencję. Pragnę wziąć matkę do siebie.”

Zdradzony małżonek chce wie-

dzieć, gdzie przebywa zbiegła od niego towarzyska życia:

„...opuściła dom, zabierając z sobą 6-letnią córeczkę. Jednocześnie znikł z miasta jej przyjaciel. Będzie prawdopodobnie udawał jego prawowitą żonę. Zwracam się do wszystkich hoteli...”

Panu W. ukochana spletała złośliwego figla.

„...gdy wróciłem do domu, stwierdziłem, że po trzech latach współżycia ułożyła się, zabierając wszystkie bardziej wartościowe rzeczy. Jest ubrana...”

Powtarza się nieraz odwieczna historia miłości, głosząca: „Kochał chłopiec dziewczynę, porzucił ojczyznę, nie pytając ni ojca, ni matki”.

„...Policja potwierdza, że 18-letni F. i 17-letnia A. porzucili jednocześnie dom rodzicielski. Widziano ich ostatnio na dworcu w M. z brązowym kuferkiem”.

Wiadomo, czy pościg radja za uciekinierami odniósł pożądany skutek.

Krótko i bez wymownie brzmi zawiadomienie:

„...wzawa się pana K., przebywającego obecnie w okolicach miasta M., do natychmiastowego porwania dla uczestniczenia w pogrzebie żony...”

Stroskana żona nie wie, gdzie się podział małżonek:

„...wyjechał przed trzema dniami na wystawę do stolicy i nie daje znaku życia. 66 lat. Szare palto...”

Wypadek zakończył się szczęśliwie. Pijanego jak Bela amatöra wystawy odnalazł w piwiarni znajomy i odwiózł stroskanej polowicy.

Odszukiwanie zaginionych jest jednym z najszczytniejszych zadań radja, obejmującego świat.

PIERRE VILLETARD

Niewdzięczna misja

— To tylko ja! — zawołała Różyczka, wpadając do mego mieszkania. — Czy ci nie przeszkadzam, wujaszku?

Nie widziałem mojej siostrzenicy od kilku tygodni. To bardzo rzadka osoba, która odwiedza mnie od czasu do czasu, a wtedy nie tracimy słów na próżno. To znać, że obdarzyła mnie zaszczytną rolą swego powiernika. Przyjmuje też zwierzanie z całą sympatią, bo nie należę do tych ludzi, którzy uważają, że dzisiejsze młode pokolenie mniej jest warte od poprzedniego. Moja siostrzeniczka podaje mi ofiarnie pociechy do pocałowania i rzuca się gwałtownym ruchem na kanapkę.

— Paulina jest niewdzięcznicą! — woła bez wstępu. — A ponieważ już weszło w zwyczaj, że opowiadam ci wszystko, wujaszku, więc i teraz wtajemniczę cię w ten dramat. O, uspokój się, to tylko taki całkiem mały dramat, do którego nie przywiązywałabym większego znaczenia, gdyby nie to, że w tej młodej historii straciłam dosyć piórek.

— Wiem co mnie więcej myślisz o mnie. Uważasz mnie za bardzo inteligentną... nieprawdaż?

Mówiąc to Różyczka wybuchła śmiechem, ale w śmiechu tym przebiegała irytacja i nerwowość.

— Nie wiem, czy jestem naprawdę tak inteligentna. Moje sporty i studia nie zostawiają mi wiele czasu na rozmyślanie. Nie wiem nawet, czy jestem szczęśliwa... Ale chcę być szczęśliwą, gdybym nawet miała rzucić na szalę całą po-

tegi mojego optymizmu. Wogóle wujaszku, staram się unikać rozgoryczenia. Ale jednak mam takie same serce jak dziewczęta z przed lat trzydziestu, z którymi tańczyłam w bostonie. Przekonałam mnie o tym ten mój mały dramacik, o którym ci chcę opowiedzieć.

Różyczka wstała z miejsca, wzięła papierosa, a potem siadając na nowo, zaczęła opowiadać, powracając kłęby dymu.

— Nie znasz Pauliny. Opiszę ci ją więc. Nie jest ładna, ale posiada coś więcej, niż urodę. Jej urok niezaprzeczonego polega na kontraście między wielkimi niebieskimi oczyma i prześlicznymi, czarnymi jak heban włosami. A przytem ma nienaganną sylwetkę nowoczesnej młodej dziewczyny. Ale na jej niekorzyść trzeba przytoczyć grube, murzynskie wargi i brzydkie nos. Taka jaka jest jednak, może się bezwarunkowo podobać. Najlepszy dowód w tem, że Jan Gorlier zaraz zwrócił na nią uwagę. Gorlier jest moim przyjacielem od najwcześniejszych lat dziecięcych. Nie było między nami nigdy żadnego flirtu, ale ile razy się spotykamy, czujemy się ze sobą doskonale jak dwaj starzy koledzy.

Jan jest inżynierem w wielkim przedsiębiorstwie przemysłowym i jest bardzo dobrą partią. Gdy przybył tego roku z początkiem lipca do Cabourg, gdzie — jak wiesz — spędzałam lato, oznajmił mi odtąd, że pragnie się ożenić. Zaprowadził go do kasy i zainicjowałam ze wszystkimi moje-

mi najlepszymi przyjaciółkami. Musisz wiedzieć, że Jan jest ciekawym typkiem. Być może, że na prowincji mało miał sposobności zbliżenia się z kobietami, w każdym razie wpadł teraz w nieopisaną zachwyt. Kiedy wychodził z balu, chwycił mnie za rękę, wołając oczarowany:

— Co to za wspaniały bukiet kwiatów! Ależ one wszystkie są zachwycające.

Dopiero na drugi dzień wybór jego padł na Paulinę. Jakkolwiek jeszcze się nie zadeklarował, okazywał jej jednak tyle względów, że moja przyjaciółka była pewna, iż niebawem dojdzie do zaręczyn. Ona sama również zajęła się szczerze Janem. A przecież może ci dziwi, wujaszku, to ci powiem: sprawy posuwały się powolnie naprzód, aniżeli się spodziewałam. Wprawdzie Jan zwierzył mi się, że kocha Paulinę, niemniej jednak zdawał się jeszcze ciągle wahać i nie wypowiedział stanowczego słowa. Było, widzisz, na tej plaży normandzkiej zbyt wiele dziewcząt. Nie chcę krytykować mego przyjaciela z lat dziecińczych ale muszę powiedzieć całą prawdę. Jan nie był nieczułym na kokieteryjne spojrzenia moich przyjaciółek i to nieraz odciągało go od Pauliny. W rezultacie Paulina nie spuszczała się rozpaczliwie noskiem muszę powiedzieć, wcale jej nie spieszało.

Wszystko byłoby się jednak zapewne pomyślnie ułożyło, gdyby nie nagle katastrofa: — śmierć 80-letniej babki Pauliny. Wskutek tego wypadku w rodzinie musiało wyjechać na tydzień do Burgundji. Przysłała do mnie z oczyma pełnymi łez... Nie myśl zresztą, że obłąkiwała tak gorzko zmarłą.

— Czuwaj nad Janem — prosiła

— obawiam się o niego, moja droga. Pod moją nieobecność po wierzę ci moje szczęście.

Nie powiem, że bym przyjęła z zachwytem tę misję. Nie mając zbytniej iluzji co do mego wpływu, robiłam jednak wszystko co mogłam. Od wyjazdu Pauliny nie odstępowałam na krok Jana. W ten sposób spodziewałam się uchronić go od pokus, czających się wszędzie. Nie możesz sobie wyobrazić wujaszku, co to było! Wszędzie tylko ja i on we dwoje, na przechadzkach, nad morzem. Nie taje tego, że zasługiwałam na ten większą wdzięczność Pauliny, iż postępując w ten sposób, narażałam swoją opinię. Ale poczucie obowiązku umacniało mnie w moich postanowieniach... a może zresztą jeszcze coś więcej. Jan był zresztą bardzo miłym towarzyszem i nie raz biorąc moją rękę mówił serdecznie:

— Ach, moja droga Różyczko, ty jesteś najlepsza ze wszystkich.

I to prawda wujaszku, byłam naprawdę najlepsza. Bo broniłam szczęścia Pauliny... A także broniłam trochę sama siebie, bo mężczyźni, widzisz, są zawsze jednaki. W braku tamtej Jan przy rozmaitych okazjach okazywał wobec mnie tendencje... naprawdę dziwne. Byłabym się może ostrzej broniła, ale w takim razie mogłam narazić szczęście Pauliny. Nie rozumię tego może — ale pomyśl, że wśród tych wszystkich ładnych dziewcząt Jan byłby łatwo znalazł rekompensatę, gdybym się była okazywała zbyt surowa.

Wreszcie po tygodniu Paulina powróciła. Oddałam jej Jana, tak jak powinienam to być uczynić i niezapamiętałam potem zaręczyn się ze sobą.

— Ależ w takim razie moja

Różyczko, wszystko skończyło się jaknajlepiej?

— Tak, jaknajlepiej! Och, wcale nie — zaprzeczyła moja siostrzenica — Powiedziałam ci przecież, że Paulina jest niewdzięcznicą. Z chwilą kiedy osiągnęła swoje szczęście, zaczęła mi okazywać dziwną oziębłość. Nie wiem, co tam poczęte języki mogły jej napowiadać, ale po jej zachowaniu domyśliłam się łatwo, że stałam się dla niej niepożądana. Co gorsze jeszcze to, że i Jan, potulny naręczony, traktuje mnie teraz jak obcą. Mój Boże! Straciłam Paulinę to jeszcze mogłabym przeboleć, ale straciłam moją starą przyjaciółkę, Jana, to już naprawdę krzyżem niesprawiedliwość... Och, do myślałam się mniej więcej co myśl Paulina. Ona wie dobrze, że gdybym była chciała, mogłabym być także pozyską dla siebie miłość Jana... Ale czy wychodzi się za swego przyjaciela z lat dzieciństwa?

— Brawo, Różyczko. Widzę, że masz zasady.

Różyczka schyliła głowę, a oczy jej pociemniały.

— Zasady? Nie wiem... Ale to wiem, że życie jest idiotyczne... Wiesz co, wujaszku, chciałabym wyjść za mąż! Staraj się wyszukać dla mnie kandydata. Mniejsza o to, czy będzie stary, czy młody, to mi wszystko jedno. Nie zależy mi na tem, aby to było małżeństwo z miłości.

Zerwała się nagle i potrąciła dwa krzesła. Krótki uścisł ręk i mój ptaszek wyfrunął z mieszkania. Bo Różyczka obrała sobie mnie wprawdzie za powiernicę, ale nie dała mi prawa do tego abym ją widział płaczącą.

Drobnoustroje w człowieku przechodzą rozmaite fazy rozwoju, z których tylko niektóre są groźne

Jeszcze stosunkowo niedawno uważano na podstawie obserwacji, że w ustroju chorym przyczyną choroby jest swoisty zarazek, że stosunkowo łatwo da się zniszczyć źródło choroby (epidemii) — bakterie — przez izolowanie ich nosicieli.

Doświadczenia późniejsze wykazały jednak, że są to płeńne nadzieje, sprawdzające się tylko co do niektórych chorób, które udało się zwalczyć przez zniszczenie ich rozsadników. W innych wypadkach przekonano się, że w jamie ustnej i nosowej zdrowych ludzi znajdują się zarazki w jedynym do pięciu procent przypadków. Wydaje się to niewiele, ale gdy się zważy, że t. zw. „nosicielstwo” tych bakterii trwa tylko 10 do 12 dni, a izolacja nie daje wyników, przekonamy się, że w ciągu roku każdy prawie jest przez pewien okres zarażony, chociaż nie choruje. W takich wypadkach należałoby już mówić o pewnej formie współżycia mikroorganizmów z człowiekiem, a nie tylko o walce.

Temu zagadnieniu poświęcony był wykład prof. Hirschfelda na 2-e plenarnym posiedzeniu 14 zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, rzucający zupełnie nowe światło na zagadnienie wzajemnego stosunku mikroorganizmów i człowieka. Omawiając doświadczenia amerykańskich i angielskich uczonych nad zwierzętami, prof. Hirschfeld zastanawia się nad kwestją, czy nie możnaby wyhodować

analogicznej odporności w człowieku. Niestety przy dzisiejszym stanie wiedzy biologicznej i genetycznej idee wyhodowania typu człowieka selektywnego wydają się niemożliwe do realizacji. Natomiast trzeba postawić zagadnienie, czy drobnoustroje nie przechodzą również pewnej ewolucji. Gdyby istniała rasa zbrodniarzy, to w krótkim czasie rasa ta musiałaby zginąć w szeregu konfliktów społecznych. To samo zupełnie możnaby powiedzieć o drobnoustrojach. Gdyby ich cechy chorobotwórcze były niezmiennie, to bakterie musiałaby zaniknąć. Chorobotwórczość jest ograniczeniem ich możliwości życiowych, a nie rozszerzeniem. Zwycięstwo bakterii nad organizmem zakażonym jest równocześnie ich zgubą. Dotychczas nie wiemy, w jaki sposób drobnoustroje zabijają człowieka. Stwierdziliśmy tylko, że wniknąwszy do ustroju człowieka, starają się skupić w miejscach, gdzie nie działają siły odrębne, lub też otaczają się ochronną otoczką. Wiemy natomiast, że w ustroju zakażonym bakterie zdolne do przemian biologicznych, występować mogą w kilku różnych postaciach. Bakteriologia dzisiaj nie mówi przeto o zarazku chorobotwórczym, a o mikroorganizmach, których pe-

wne postacie są chorobotwórcze. Zmiany, które przechodzi bakterja służą do zachowania życia mikroorganizmu. Istnieje kilka koncepcji, objaśniających trwanie mikrobów, mimo, że śmierć zaatakowanego organizmu jest jednocześnie zniszczeniem bakterji. Odszukiwanie faz międzyepidemicznych zarazków, albo też ras niewrażliwych — to najważniejsze zagadnienie bakterjologii współczesnej.

W stosunku do niektórych gatunków mikrobów musimy przyjąć raczej zjawisko współżycia, niż konfliktu. A zatem nawet zarazek chorobotwórczy może spełniać jakąś funkcję korzystną dla ustroju zakażonego. Postawienie zagadnienia na płaszczyźnie walki pomiędzy mikrobami a człowiekiem wydaje się raczej transponowaniem stosunków między ludzkich w świat mikroorganizmów.



Olbrzymi pochód



przechodzi ulicą Fifth - Avenue w Nowym Jorku, jako fragment wielkiej akcji propagandowej na rzecz odrodzenia gospodarczego.

W Sztutgardzie funkcjonuje przy jednym z sanatoriów dla nerwowo - chorych pierwsza w Europie szkoła normalnego snu. Do tej niezwyklej szkoły zjeżdżają się z całych Niemiec ludzie, cierpiący na bezsenność, którzy, udając się na spoczynek, nigdy nie są pewni, czy ogarnie ich dobroczynny sen, chociaż uciekają się do najrozmaitszych środków nasennych, poczynając od leczenia do tysiąca i lektury, a kończąc na patentowanych lekach.

Szkoła normalnego snu znajduje się na krańcu miasta. Panuje w niej grobowa cisza. — Jest najzupełniej izolowana od zgiełku miejskiego, nie przedostają się do niej żadne odgłosy ulicy, wewnątrz głuchego milczenia nie przerywa nawet cykanie zegarów, bo i te usunięto. —

Poza ciszą, ogarniającą chorego po przekroczeniu progów „szkoły”, oryginalna ta lecznica rozporządza jeszcze innymi środkami dla wzbudzenia w chorym otuchy i pewności, że zdobędzie sen.

Wieczorem, gdy „uczeń” znajduje się już w łóżku, rozlega się zachęcające do snu ziewanie, przedostające się do pokoju przez megafon. Ziewanie działa zaraźliwie i „uczeń” nie może się powstrzymać od naśladowania. W końcu ziewający głos życzy pacjentowi dobrej nocy i milknie. Następnie zaczyna obijać się o uszy „uczni” monotonny głos kobiecy, odmawiający również przez megafon modlitwę przed snem. Dla większości pacjentów wystarczają wymienione wyżej środki. Zdarzają się jednak pa-

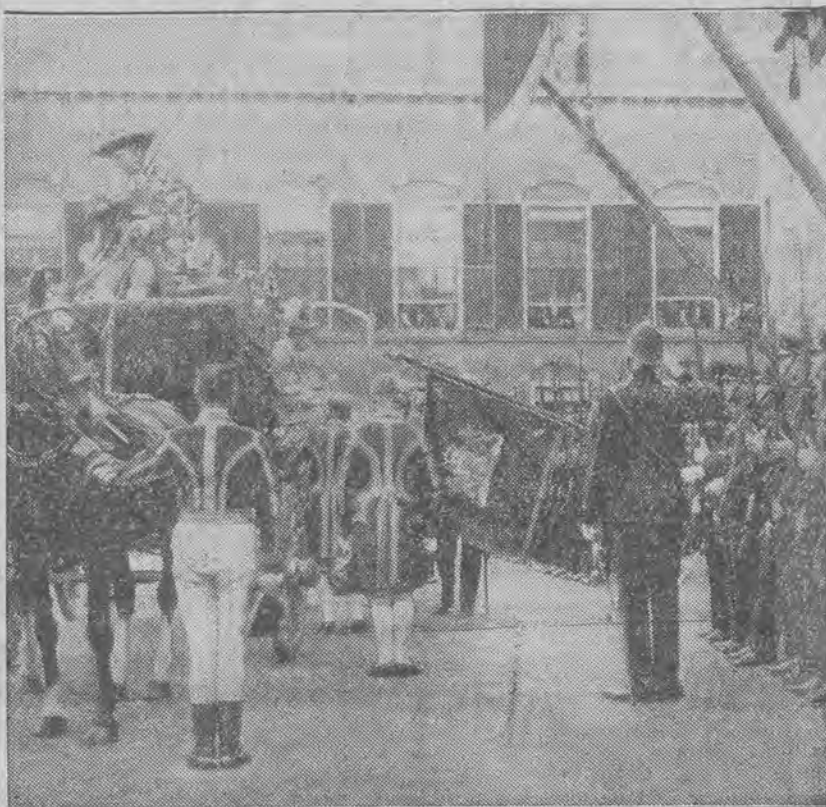
ecienci bardziej odporni. Tych usypia się przez dodanie „dźwięku muzycznego”. Pokój napełniają łagodne miłe dźwięki, słodkie, jak tony harfy eolskiej. Działanie dźwięków tych potęguje urządzenie łóżka, które mechanicznie kołyszące do snu ruchy przy każdym poruszeniu się leżącego.

Usypiająca „kuracja” doprowadza zwykle po kilku nocach do pożądanego wyniku i pacjent zasypia przy pierw-

szem ziewnięciem megafonu, co uważane jest za dowód wyzdrowienia „uczni”, który z zadowoleniem opuszcza zakład. — Wypadków recydywy dotąd nie zanotowano.

Szkoła ta, a raczej hotel dla cierpiących na bezsenność, cieszy się wielkim powodzeniem. Nie ulega wątpliwości, że podobne zakłady powstaną wkrótce i po za obrębem Niemiec.

Uroczyste otwarcie



sesji parlamentu holenderskiego w Hadze, na które w karo-cy dworskiej przybyła królowa Wilhelmina.

„PALACE”

Dziś dwa poranki o godz. 12 i 2.

CÓRKA PUŁKU

Nadprogr.: Najnowszy tygodnik dźwiękowy Foxa.

Areypikantna przebojowa komedia na tle romantycznych przygód w gwardyjskim garnizonie huzarów w Szkocji.

W roli tytułowej: **Anny Ondra**

Córka pułku — film premijowany na Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Nicei

— to arcydzieło, o którym mówi świat.

Passe-partouts i bilety wolnego wejścia aż do odwołania nieważne.

DZIEJE GRZECHU

DZIEŃ POWSZEDNI W OBOZIE KONCENTRACYJNYM

Wstrząsający opis hitlerowskiego barbarzyństwa

Pisarz niemiecki Heinz Liepmann opisuje poniżej swoje własne przeżycia, mające o wiele większą wymowę, niż wszelkie korespondencje ludzi, którym ni by przez dziurkę od klucza pokazano życie w piekle koncentracyjnym.

(Redakcja).

Według danych rządu niemieckiego, publikowanych w prasie zagranicznej, istnieje w Niemczech dwadzieścia tysięcy więźniów w obozach koncentracyjnych, z czego dwanaście tysięcy w Prusach. Niedawno namiestnik Saksonii, fabrykant koronek Mutschmann, złożył oficjalne oświadczenie, w którym komunikuje, że w Saksonii jest dwa razy tyle jeńców obozowych, co w Prusach. Jeśli więc wierzyć pruskiemu ministerstwu liczbę 12 tysięcy — a nikt chyba nie przypuści, że hitlerowcy tę liczbę sztucznie podwyższyli, — to mielibyśmy w Saksonii 24 tysiące więźniów, a więc ogółem dla tych dwóch tylko krajów Rzeszy po każdą liczbę 36 tysięcy.

To znowu demaskuje jedno z kłamstw urzędowych. Ostrożnie oceniając istnieje w rzeczy wistości sześćdziesiąt tysięcy ludzi, których się w obozach koncentracyjnych powoli zgładza. Jedną trzecią stanowią Żydzi, połowę — komuniści, jedną szóstą — socjaldemokraci.

Z obozów koncentracyjnych nie przenika niemal ani jedno słowo do opinii publicznej. Ucieczka udaje się niewielu więźniom; nietylko ze względu na niezwykle czujną straż, ale głównie dlatego, że więźniowie już po kilkunastu dniach są fizycznie i duchowo zupełnie zlamani. Poza tem relacje, które istnieją, publikowane są bez nazwisk autorów. Nie zmniejsza to ich wiarygodności; niemożliwym jest bowiem wymyśleć przy biurku te sadystyczne metody. Ale ta anonimowość wskazuje — jeszcze wyraźniej, niż wyliczone w sprawozdaniach fakty — na pogwałcenie psychiczne tych, którym się udaje ucieczkę i którzy znajdują się w krajach, gdzie nie im w ogóle nie grozi.

Ja również potrzebowałem dziesięciu tygodni, aby wyzwolić się z przeżyć w obozie koncentracyjnym. W ciągu pierwszych tygodni w wolnym kraju cierpiałem bez przerwy na wrażenie, że — aczkolwiek oddalony o sześćset kilometrów od moich uwiecznionych towarzyszy — wraz z nimi zmarnieć muszę i umrzeć. Nie spałem, prawie nie jadłem. Po półgodzinnej drzemce budziłem się w pośpiechu z krzykiem na ustach.

Te krzyki przerażenia zrodziły się w warunkach, które właśnie poniżej opisuję.

Wczesnym rankiem — po hymnie Horsta Wessela, ślaniu łóżek, po łurze, zwanej kawą,

z suchym chlebem i apelu — musieliśmy wykonywać ćwiczenia na wolnym powietrzu. Ulubiony sport naszego wachmistrza polegał na zmuszaniu nas do nieprzerwanych przysiadów. Mijały minuty. Bardzo długie minuty. Dziesięć minut. Minuty za minutami.

Wreszcie — codziennie działo się to samo — towarzysze przewracali się z jękiem, z pianą na ustach. Przychodzili szturmwcy, deptali po genitaliach, po nosie i uszach; ludzie podnosili się. I znowu przysady.

A po pewnym czasie znowu się przewracali, krzycząc. Krzyczyli przeciągle, jakby wyjął. Byli to ojcowie rodzin, powszechnie poważani i szanowani; adwokat, kilku członków Reichsbanneru socjalistycznego, ludzie, jakich wiele w Niemczech. Gdy dwóch czy trzech zaczyna krzyczeć, to się udziela. „Przysiad!” krzyczał wachmistrz głośnie, niż zawołał. Ale nie słuchaliśmy już komendy. Coś zmuszało nas, niby zahypnotyzowanych, do słuchania krzyków towarzyszy niedoli. Rzucaliśmy się nagle na ziemię, krzycząc i zawołać również. Dwadzieścia, trzydzieści osób krzyczało.

I oto czekamy codziennie rano na krzyk. Nasze nerwy drżą, jesteśmy niby w gorączce: czy już tam ktoś nie krzyczy?

Trzeciego dnia mojej obecności jednemu z naszych wyczerpanych towarzyszy wpadła taczka do rzeki. Musieliśmy pracować dokoła tamy, wygłodnieli, udreżeni ludzie musieli wciągać pełne kamieni taczki na nasyp. Żydzi, przeważnie nieprzyzwyczajeni do pracy fizycznej w tym stopniu, co robotnicy, byli oczywiście do tych najcięższych robót zmuszani. Jakże to bawiło szturmwcy, gdy jeden z więźniów załamywał się i padał!

Jeden upadł. Był to adwokat, 56-letni mężczyzna, który posiadał wielką praktykę i którego zadenuncjował jego asesor, aczkolwiek nigdy nie zajmował się polityką, tylko jeden

raz zaoferował 3 marki podczas zbiórki na czerwoną pomoc. Obecnie asesor przejął jego praktykę, a wyczerpany adwokat upadł wraz z tawką na nasypie; taczka wysunęła się i wpadła do wody.

— Skacz za nią! — krzykając trzej pilnujący nas uzbrojeni od stóp do głowy szturmwcy i wepchnęli nieprzytomnego do rzeki. Nasza grupa składała się z 6 ludzi. Wahaliśmy się, czy mamy wreszcie rzucić się na ograbców?

Szturmwcy musieli widocznie coś poznać po naszych minach, bowiem natychmiast zwrócili się w naszą stronę. — Najpierw wezwali moich dwóch towarzyszy Baumana i Salomona, aby również wskoczyli do rzeki; gdy się wahali, potężnymi kopniakami strącono ich w fale.

Następnie uwaga skoncentrowała się na mojej osobie.

— Szukaj, Heini! (Zapisano mnie do obozu pod nazwiskiem, które mi hitlerowcy dali jako pseudonim polityczny).

Strasne kopnięcie pchnęło mnie w ślad za towarzyszymi.

W następstwie tej przygody adwokat, gdy go o cokolwiek pytano, zawsze wykrzykiwał twarz w przerażeniu i zasłaniał głowę ramieniem. Czy my, jego towarzysze, chcieliśmy się dowiedzieć od niego, która godzina, czy też kucharz pytał go o miszkę do jedzenia, — natychmiast twarz wykrzykiwała się, ramię zasłaniało głowę. Po czterech tygodniach pobytu po raz pierwszy zezwolono na wizytę. Właściwie mieliśmy prawo do wizyt do 8 dni, ale wciąż rzekomo gdzieś strzelano do szturmwcy i wyrzucano hitlerowskie debny, więc za karę wizyty odkładano. Gdy po 4 tygodniach nadszedł dzień wizyty do adwokata, przyszła jego

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorska „Franciszka-Józefa” przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen.

żona, stara siwa kobieta. Spojrzała nań, zaczęła drżeć na całym ciele, zbladła, zacharczała, zatoczyła się i z naludzkim wysiłkiem utrzymała się jednak na nogach, przywołując na twarz uśmiech. Po chwili ruszyła w jego stronę. Pełniący straż szturmwcy podeszli nieufnie, obawiając się, że staruszka wręczy mu broń. Tymczasem ona wyciągnęła do niego rękę. W tej samej chwili twarz adwokata wykrzywił grymas przerażenia i ramię jak zwykle, zasłoniło głowę.

Ten obóz koncentracyjny nazywa się Wittmoor i znajduje się pod wolnym miastem hanzeatyckim Hamburgiem. Uważany jest za jeden z najbardziej humanitarnych obozów. Początkowo pełnili w nim straż hamburscy szturmwcy. Pewne go dnia złuzowano ich bez uprzedzenia. Niebawem stała się znana przyczyna tego kroku: szturmwcy poprostu odmówili dalszego katowania ludzi. Za miast nich przybyli szturmwcy z puszcy Lineburskiej, fanatyczni chłopcy wiejscy, o czerwonych policzkach. „Mark siści i żydzi są dla nas poprostu cieleciami, które trzeba wyrzucić”, — oświadczył nam jeden z nich.

Sami ci szturmwcy przeszli nielada szkołę. Pod kierownictwem podoficerów Reichswehry uczyli się miotać granaty, atakować na bagnety, w ogóle przeszli pełne wyszkolenie w dziedzinie pokojowego sportu obronnego. Gdy ich złuzowano, cały obóz odetchnął. Pozostali pobici, pokrwawieni, zrozpaczeni, zidiociali.

W tym czasie — gdy już namiestnik oddawna był mianowany, — zamianował Hitler po długim wahaniu dotychczasowego lokalnego kierownika partii hitlerowskiej, Kaufmanna namiestnikiem, czyli królem Hamburga. Kaufmann jest nietylko już karany, jako kryminalista, ale został również przed kilku laty wyrzucony z hitlerowskiej organizacji w sągłębiu Rubry za oszustwa ordery. W związku z tą nomina-

cją i z powodu łachmanów ludzkich, jakie lineburscy szturmwcy pozostawili w Wittmoorze, doszło do gwałtownego sporu między Kaufmannem i komendantem szturmwcy hamburskich Boeckenhauerem. W trakcie tego sporu Kaufmann został wypoliczkowany. W następstwie Boeckenhauera przeniesiono na Śląsk, aby się u kapturowego mordercy Heynesa nauczył dyscypliny; elita szturmwcy z Altony, stojąca po stronie Boeckenhauera, została rozwiązana.

Do Wittmoor przyszedł Stahlhelm hamburski. Był to okres, w którym ustało jawne katowanie. Odetchnęliśmy, spoglądając znowu na słońce i światło. A po 10 dniach Stahlhelm złuzowano. I znowu pojawiły się wiejskie chłopaki. Po kilku dniach doszło do nas, że cały Stahlhelm hamburski został przymusowo rozwiązany.

Oto jak spędzaliśmy dzień: wstawać o 5. Stać nago około łóżka śpiewając hymn Horsta Wessela. Pościć łóżka, zafasować łurę, zwaną kawą. Ćwiczenia na wolnym powietrzu. Płwanie. Sport w terenie. O 12-ej obiad, zawsze tylko talerz zupy i kawał suchego chleba. Od wpół do pierwszej do pół do drugiej odpoczynek. O wpół do drugiej apel, musztra, przemówienie. Od godz. 2 do 6 praca przy tamie. Potem czyszczenie naczyń, mycie. O 7 kolacja. O 8 do łóżka.

A potem nadchodziła noc. — Było nas 36 ludzi w jednym pokoju. Pokój był jasno oświetlony, zamknięty i zaryglowany, a przed wielkimi zakratowanymi oknami patrolowały bez przerwy posterunki z karabinami, gotowe do strzału.

Te noce! Dwa razy przeżywałem nocne przeszukiwania naszych ludzi. Ich krzyki rozlegały się całymi godzinami. Oczywiście nie mogliśmy zasnąć.

A na czym polega sens obozów koncentracyjnych? Według urzędowych wyjaśnień rządu niemieckiego „złaskani współobywatele” mają być w obozach koncentracyjnych wychowani w duchu narodowo-socjalistycznego światopoglądu i zamykania do pracy. A więc za pomocą tortur i mordów chce się wychować ludzi na zwolenników tortur i mordów. Wychowuje się tam jednak w rzeczywistości jedynie wielką, nieubłaganą nienawiść; nietylko u tych, którzy znajdują się w obozie, ale również u tych milionów w kraju, którym metody obozowe są znane.

Każdy zwolniony musi zaświadczyć, że w obozie dobrze mu się działo. To zaświadczenie — które zapomniano mi przedłożyć, ponieważ wyjechałem bez pozwolenia — składam obecnie: w hitlerowskich Niemczech odbito mi tylko jedną nerkę.

Heinz Liepmann



ZYRANDOLE

ample, lampy biurkowe
— i na stoliki nocne —

w wielkim wyborze posiada na składzie

Sklep Elektrowni Łódzkiej

Plotkowska 115. — Tel. 134-42.

Najnowsze modele.

Sprzedaż na 10-miesięczne raty.

Ceny b. niskie.

Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Passe-partouts i bilety ulgowe, prócz urzędowych nieważne

Film, który pamięta się całe życie!

Pożegnanie z Bronią

Według słynnej powieści HEMINGWAYA. — Realizacja genialnego FRANKA BORZAGA.

W rol. gł.: Gary Cooper, Helena Hayes i Adolphe Menjou.

Produkcja: Paramount-Films

Nadprogram: Tygodnik Paramountu. — Początek o g. 12.30

Dźwiękowy Kinoteatr „CAPITOL”

Dziś i dni następnych!

Rewelacyjne widowisko z cyklu filmów o niesamowitej treści wg. G. WELLSA p. t.

WYSPA Dr. MORREAU

(Wyspa zatraczonych dusz) Arcydzieło, które przewyższa treścią i napięciem słynne filmy „Dr. Jekyll i Mr. Hyde” oraz „Frankenstein”

W rolach głównych: Leila Hyams, Bela Lugosi, Charles Laughton, Kathleen Burke.

— Labirynt grozy i szaleństwa! — Tajemnica życia i śmierci! — Ludzie-monstrum tworem uczynione szaleńca!

Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o 12.30

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowskie go 37), B. Głuchowski (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowskie go (Pomorska 91).

REJESTRACJA ROCZNIKA 1915. — Jutro stają do rejestracji w biurze wojskowo - policyjnym poborowi z obrotu V komisariatu polickiego, na litery I. J. K. i z XIII kom. policji od L do S, we wtorek — z V kom. policji, na litery L. L. M. N. z XIII kom. policji od Sz do Z., w środę z V komisariatu na litery O. P. R. i z XIV kom. — od A do G.

SPADEK LICZBY BEZROBOTNYCH. — Na terenie województwa łódzkiego zarejestrowanych było w ubiegłym tygodniu 4,841 bezrobotnych, pobierających zasiłki z funduszu bezrobocia.

W porównaniu z tygodniem poprzednim ubywało 751 bezrobotnych, pobierających zasiłki, przybyło zaś 239 bezrobotnych zasiłkowców, w przeliczeniu zatem ubytek wynosi 512 osób. (p)

STREJK METALOWCÓW. — W dniu wczorajszym strejk metalowców kontynuowany był w dalszym ciągu bez zmian. Okręgowy inspektor pracy inż. Rutkiewicz podjął na nowo akcję, zmierzającą do likwidacji strejku i zawarcia umowy zbiorowej i w tym celu wystosował zarówno do związków przemysłu metalowego, jak również do związku robotników tegoż przemysłu zaproszenie na wspólną konferencję, która odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10 rano w inspektoracie pracy.

Dom skarbowców zostanie dzisiaj poświęcony

W dniu wczorajszym na terenie naszego miasta w lokalu Stowarzyszenia urzędników skarbowych przy ul. Moniuszki 4 rozpoczęły się obrady zarządu centralnego stowarzyszenia urzędników skarbowych, mającego stałą siedzibę w Warszawie.

Na zjazd przybyli delegaci z całej Rzeczypospolitej, a między innymi dr. Marian Filipiak — prezes zarządu centralnego, poseł Józef Gliński i radcowie ministerstwa skarbu, pp. Urban, Lelito, Szkancler, Florjanowicz, Forys i in.

Jest to pierwsze plenarne posiedzenie zarządu centralnego, odbywające się poza jego stałą siedzibą, a zostało ono zwołane w związku z mającym się dziś odbyć uroczystym poświęceniem nowo wybudowanego domu mieszkalnego przy ul. Skarbowej 23.

Zebrań przewodniczył dr. Marian Filipiak.

W czasie obrad rozważane były sprawy organizacyjne, zawodowe i warunków materialnych. Powzięto szereg doniosłych uchwał mających znaczenie dla świata urzędniczego.

Delegaci z poszczególnych okręgów podkreślali, że ogół skarbowców z entuzjazmem odniósł się do sprawy pożyczki narodowej, biorąc czynny udział nie tylko w subskrypcji pożyczki, ale i oddając swą pracę na usługi komitetów pracowniczych: ogólnopolskiego, wojewódzkich i powiatowych.

LECZNICA ZWIĄZKOWA „SANTE”

Istniejąca klinika przy ul. 6-go Sierpnia 15 została przejęta przez spółkę lekarską, w skład której wchodzi ogólnie znani lekarze-specjaliści. Zostanie ona po gruntownym odnowieniu uruchomiona w najbliższym czasie pod nazwą Lecznica Związkowa „Sante”.

Dzień pracownika umysłowego

Program i cel dzisiejszego święta inteligencji pracującej

Dzisiaj w niedzielę, dnia 24 września, pracownicy umysłowi poraz wtóry dokonają publicznej rewii swych sił, obchodząc w całej Polsce swe święto p. n. „Dzień pracownika umysłowego”. Rok ubiegły, w którym zapoczątkowano obchodzenie „Dnia pracownika umysłowego”, był pewnego rodzaju próbą sprawdzenia, czy związki zawodowe pracowników istotnie przedstawiają siłę i posiadają poczucie odpowiedzialności zbiorowej. Egzamin się udał i dowiódł, że uświadomienie inteligencji pracującej jest duże, a wartość organizacyjna nie mniejsza. To też dzisiaj, w dniu święta, związki, zrzeszone w radzie okręgowej unji związków zawodowych pracowników umysłowych, dokładają wiele starań, aby obchód wypadł w Łodzi również okazale, jak w innych miastach.

Cele dzisiejszego dnia propagandy są następujące: Poza na czele hasłem święta pracowniczego „Wszyscy do szeregów związków zawodowych”, wysuwane są aktualne postulaty, które świat pracy uznał za całkowicie już dojrzałe do realizacji, a mianowicie: żądanie wydania ustawy o umowach zbiorowych i rozjemstwie, skrócenie czasu pracy, wprowadzenie izb pracy oraz

zatrudnienie wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych.

Ustawy o umowach zbiorowych i rozjemstwie, stanowiące dość dawny postulat organizacji zawodowych pracowników umysłowych, opracowane w projekcie ministerstwa opieki społecznej, stać się muszą, zdaniem związków, instrumentem przywrócenia równowagi w stosunkach między pracownikami i pracodawcami. Ostatnio często dochodziło do konfliktów, a spory likwidowane były dopiero wówczas, gdy obie strony godziły się dozwolnie na arbitraż rządowy. Umowa zbiorowa unormowała by raz na zawsze wzajemne stosunki pracowników i pracodawców.

Sprawy te zostaną w dniu dzisiejszym obszernie zreferowane na zebraniach i akademiiach.

Dr. med.

J. Mandeltort

Gabinet Rentgenologiczny

przyjmuje

ul. Wólczańska 18

(Zielona 8-a) Tel. 240-24

miejach, objętych programem roczystości łódzkich.

Program obchodu „Dnia” w naszym mieście jest następujący:

O godz. 11-ej rano odbędzie się akademja w sali filharmonji z udziałem zaproszonych przedstawicieli władz i no-krewnych organizacji. Na akademję przybywa z Warszawy członek komitetu wykonawczego unji, p. Rygier, który wygłosi okolicznościowe przemówienie.

O godz. 2-ej po poł. odbędą się zawody sportowe na boisku WKS., a wieczorem o g. 8-ej — raut w lokalu rady okręgowej przy ul. Piotrkowskiej 108.

Pozatem w ciągu całego dnia odbędą się liczne zebrania w lokalach związków pracowniczych w Łodzi.

Należy zaznaczyć, że program obchodu zapoczątkowany został jeszcze wczoraj wieczorem. O godz. 5-ej po poł. łódzka rozgłośnia „Polskiego Radja” transmitowała przemówienie prezesa unji w Warszawie, p. A. Minkowskiego, zaś o godz. 7-ej wiecz. głównymi ulicami miasta przemarszerowały orkiestry pracownicze. W czasie przemarszu orkiestr rozdawano odezwy o „Dniu pracownika umysłowego”. (g)

Każda właściwość cery wymaga celowo dostosowanego pudru. Do flustej cery nadaje się jedynie odtłuszczający puder higieniczny Dra Lustra, natomiast sucha i prawidłowa wymaga pudru, zmniejszającego twardy naszkórek, a zatem: roślinnego pudru egzotycznego Dra Lustra.

Harce nagusa na ulicy

Onegdaj wieczorem nieliczni przechodnie przy zbiegu ulic Andrzeja i Lipowej ujrzeli jakiegoś mężczyznę lat średnich, który stojąc na skrzyżowaniu ulic śpiewał piosenki kabaretowe. W pewnym momencie mężczyzna ów, dostawszy widocznie ataku szału, na widok zgromadzonych wokół niego przechodniów, zrzucił z siebie ubranie i, stanawszy w stroju adamekowym, zaczął tańczyć. Gdy przechodnie usiłowali obezwładnić obłąkanego, ten chwycił leżące na chodniku ubranie i pędem rzucił się do ucieczki ulicą Lipową w kierunku ul. 6-go Sierpnia, gdzie na zakręcie ulicy zniknął gawiedzi ulicznej z oczu. (p)

Konferencja radjowa

W dniach od 4 do 13 października odbędzie się w Amsterdamie konferencja międzynarodowej unji radjofonicznej. Przedmiotem obrad będzie m. in. kwestja podziału fal.

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk. Myjcie ręce przed każdym jedzeniem.



6% POŻYCZKA NARODOWA „Własnymi siłami”

Subskrypcję przyjmują niżej wyszczególnione instytucje wraz ze wszystkimi swymi oddziałami:

BANK POLSKI
BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
PAŃSTWOWY BANK ROLNY
POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI
WSZYSTKIE KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI

Akcyjny Bank Hipoteczny — Lwów
 Bank Angielsko-Polski S. A. — Warszawa
 Bank Cukrownictwa S. A. — Poznań
 Bank Dyskontowy S. A. — Warszawa
 Bank Francusko-Polski — Warszawa
 Bank Handlowy w Warszawie S. A.
 Bank Komercyjny S. A. — Kraków
 Bank Kratochwill i Pernaczyński — Poznań

Bank Amerykański w Polsce S. A. — Warszawa
 Polski Bank Komunalny S. A. — Warszawa
 Bank Spółek Niemieckich S. A. — Łódź
 Polski Akcyjny Bank Komercyjny — Warszawa
 Bank Naftowy S. A. — Lwów

Towarzystwo Kredytowe Miejskie — Warszawa
 Centralna Kasa Spółek Rolniczych

Bank Spółdzielczy „Społem”, z ogr. odp. — Warszawa
 Łódzki Spółdzielczy Bank Dyskontowy — Łódź

Dom Bankowy D. M. Szereszowski — Warszawa
 Dom Bankowy Henryk Akst — Warszawa
 Dom Bankowy Zjednoczonych Bankowców — Warszawa
 Antoni Pawlikowski i S-ka — Warszawa
 Dom Bankowy Wincenty Wolański — Warszawa
 Dom Bankowy B-cia Taub — Łódź
 Dom Bankowy Hieronim Szyf — Łódź

Kantor Wymiany Julian Adelberg — Warszawa
 Kantor Wymiany Blumental i Czerwinski — Warszawa
 Kantor Wymiany J. Dzierżanowski — Warszawa
 Kantor Wymiany S. B. Gelbfisz — Warszawa
 Kantor Wymiany Ludwik Kobryner — Warszawa
 Kantor Wymiany Julian Langer — Warszawa
 Kantor Wymiany Thieme, Greulich i Scigalski — Warszawa

Handlowy Bank Międzynarodowy S. A. — Katowice
 Bank Kwilecki, Potocki i S-ka — Poznań
 Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego — Poznań
 Bank Towarzystw Spółdzielczych S. A. — Warszawa
 Bank Zachodni S. A. — Warszawa
 Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A. — Poznań
 Powszechny Bank Kredytowy S. A. — Warszawa
 Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A. — Warszawa
 Śląski Zakład Kredytowy S. A. — Bielsko n/Śl.
 Powszechny Bank Depozytowy S. A. — Warszawa
 Komunalny Bank Kredytowy — Poznań
 British and Polish Trade Bank — Gdańsk
 Łódzki Bank Depozytowy S. A. — Łódź
 Łódzki Oddział Gdynskiego Banku Handlowo-Przemysłowego — Łódź

Spółdzielczy Bank Przemysłowców Łódzkich — Łódź
 Dom Bankowy A. Holzer — Kraków
 Dom Bankowy Schütz i Chajes — Lwów
 Dom Bankowy Wacław Klepczyński — Warszawa
 Dom Bankowy Józef Skowronek i S-ka — Warszawa
 Dom Bankowy Nathan Morgenstern — Warszawa
 Dom Bankowy O. Gruess — Lwów
 Dom Bankowy Jakób Ulan — Lwów

Kantor Wymiany W. Pele — Warszawa
 Kantor Wymiany A. i M. Skowronek — Warszawa
 Kantor Wymiany L. Targownik — Warszawa
 Kantor Wymiany Jakób Wolanow — Warszawa
 Kantor Wymiany Sander i Weiss — Warszawa
 Kantor Wymiany I. M. Centnerszwer — Warszawa

Upoważnione przez Bank Spółek Zarobkowych Spółdzielnie Kredytowe należące do Unji Związków Spółdzielczych w Polsce.
 Upoważnione przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych Spółdzielnie zrzeszone w Zjednoczeniu Związków Spółdzielczych Rolniczych Rzplitej Polskiej, oraz Kasy wszystkich urzędów skarbowych

Odwołanie zjazdu oficerów

Korpus oficerski 31 p. Strzelców Kaniowskich z przyczyn od niego niezależnych zmuszony został do przełożenia na rok następny zjazdu koleżeńskich oficerów, którzy kiedykolwiek pełnili służbę w 31 p. Strzelców Kaniowskich.

O nowym terminie zjazdu zostanie ogłoszony oddzielny komunikat.

*

Jak donosiliśmy, święto 31 pułku Strzelców Kaniowskich i obchód 15-lecia pułku, odbędzie się dnia 7 i 8 października b. r.

Uroczystości te w bieżącym roku obchodzone będą ściśle w ramach pułkowych. Żadne zaproszenia wysyłane nie będą.

Odczyty

NORWID WOBEC SOCJALIZMU I ŻYDÓW

W sali Instytutu Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza) odbędzie się w sobotę, dnia 30 września i w niedzielę, dnia 1 października o godz. 8 wieczorem dwa odczyty: Marjana Piechala p. t. 1) „Norwid i socjalizm”, 2) „Norwid i Żydzi”. Odczyty ze względu na temat i autora budzą ogólne zaniepokojenie.

ODCZYT U WOLNOMYŚLICIELI

W niedzielę, dnia 24 b. m. w kole łódzkim Polskiego związku myśli wolnej (Piotrkowska 61) o godz. 11 rano wygłosi odczyt prof. Burdecki, powszechnie znany radioprognozista n. t. „Trzechsetna rocznica procesu Galileusza”.

BEZKONKURENCYJNY
REPERTUAR FILMOWY

Dźwiękowego Kina
„CAPITOL”

Wkrótce na naszym ekranie
ukazą się następujące arcydzieła

Syn Dżungli
w roli głównej Buster Grabbe

Rajski Ptak
DOLORES DEL RIO

ZUZANNA LENOX
Greta Garbo—Clark Gable

Adjutant Jego Wysokości
VLASTA BURIAN

Serce Olbrzyma
WALLACE BEERY

Król Cyganów
JOSE MOJICA

oraz te wszystkie, które cechuje
wybitny artyzm w pomysłach,
reżyserji i pięknej oprawie
muzycznej.

FABRYKA CZEKOLADY
„PLUTOS”

Nowy sklep fabryki czekolady „Plutos” w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 105, wybita się swą efektowną, imponującą fasadą, piękną formą i estetycznym wnętrzem. Śmiało może być zaliczony do najbardziej nowoczesnych lokali sklepów w Łodzi.

OTWARCIE VARIETE - DANCINGU „TABARIN”

W sobotę, dnia 30 b. m. nastąpi otwarcie variete - dancingu „Tabarin” przy ul. Narutowicza 20.

„Tabarin” będzie w naszym mieście najsilniejszym i najładniejszym lokalem rozrywkowym z urozmaiconym programem.

Codziennie o godz. 5—8 fiv'e z występami artystycznymi, od godz. 8 w. do 11 music-hall z bogatym programem atrakcyjnym 16 numerów, przeplatanych dancingiem towarzyskim. Wejście bezpłatne.

Od godz. 11 wiecz. do rana kabaret - dancing z rewelacyjnie niskimi cenami.

Dnia 21 września rb. zmarł po krótkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, brat i dziadek

B. P.

ARTUR SZUMACHER

przeżywszy lat 64.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z domu przedpogrzebowego nastąpi w niedzielę, dnia 24 września o godz. 12-ej w poł., o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Żona, Dzieci i Rodzina

Na odsłonięcie pomnika

b. p. Adolfa Lewina

(b. przedst. „Widzewskiej Manufaktury” na Kaukazie) mającego się odbyć dziś w niedzielę, dn. 24 bm. o g. 1-ej po poł., krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają

Dr. S. i Dr. H. Borzekowscy

Na odsłonięcie pomników

**b. p. Jakóba i Maszy
BORZEKOWSKICH**

mających się odbyć dziś w niedzielę, dn. 24 bm. o godz. 1-ej popoł. zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

DZIECI.

Łódź składa dziś hołd

królom Stefanowi Batoremu i Janowi Sobieskiemu

W dniu dzisiejszym cała Łódź złoży hołd pamięci dwóch królów polskich: Stefana Batorego w 400-lecie jego urodzin, oraz Jana Sobieskiego w 250 rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem. Z okazji tych połączonych uroczystości miasto nasze przybierze dzisiaj odświętny wygląd. Gmachy urzędów państwowych i miejskich, wojska, policji oraz instytucji społecznych udekorowane zostaną specjalnie zielenią i cho ragwiami o barwach narodowych. Również wszystkie domy zostaną przybrane flagami amarantowo - białymi.

Program obchodu, opracowany przez komitet obywatelski w porozumieniu z towarzystwem historycznym przedstawia się następująco:

O godz. 11-ej rano uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym z udziałem władz cywilnych i wojskowych, pułków garnizonu łódzkiego, delegacji młodzieży szkolnej, delegacji stowarzyszeń społecznych ze sztandarami.

Już od godz. 10-ej rano odbędzie się w szeregu lokali urzędowe akademje. Na akademiach w teatrze popularnym (godz. 12) i lokalach szkół powszechnych wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia przez prof. Aleksandra Jankowskiego, prof. Janinę Czernaszkiewiczównę, prof. Janę Sautera i prof. Helenę Żalowską.

Najciekawszym punktem programu dzisiejszych uroczystości, poświęconych wielkim królom dawnej Polski, będzie niewątpliwie uroczyste posiedzenie naukowe oddziału łódzkiego polskiego towarz. historycznego w sali teatru miejskiego (Śródmiejska 15). Komitet obchodu przez wzięcie pod swą egidę zgromadzenia historyków łódzkich zerwał ze zwykłym i nazbyt już oklepanym typem „akademji okolicznościowej”, a wszedł na drogę wprowadzenia szerokich kręgów inteligencji w koło fachowców, którzy dyskutują tematy naukowe, będące własnością narodu.

Porządek dzienny posiedzenia wypełni prelekcja o Batorym i Sobieskim majora Ottona Laskowskiego z Warszawy, żołnierza - historyka, świetnego znawcy doł i niedołów wielkich wojowników polskich, a

Zbyteczny wyjazd zagranicę! Zbyteczne używanie zagranicznych wód mineralnych i soli przeczyszczających. — Lepšie mamy w kraju!

Woda Gorzka Morszyńska i Naturalna Sól Morszyńska są niezastąpionym lekiem w schorzeniach żołądka, jelit, wątroby i nadmiernej otyłości. — Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Człowiek i zwierzę na usługach nauki



Interesujące zdjęcie z wyprawy znanego taternika i duchownego Benharda Bubbarda z uniwersytetu Santa Clara (Stany Zjednoczone), który postanowił wejść na szczyt wielkiego wulkanu Shishaldin na Alasce. Na naszym zdjęciu widzimy wyczerpanego taternika wraz ze swymi wiernymi psami podczas odpoczynku.

Teatr Miejski (Scala)

Dziś o g. 12 w poł. po cenach najniższych i o g. 8.45 w. nieodwołalnie ostatnie przedstawienia

„FIRMY”

M. HEMARA

M. Modzelewska, S. Jaracz

Głęboko dotknięty zgonem

b. p. Artura Szumachera

wyraża pozostałej Rodzinie głębokie współczucie

A. J. ROZENCWEIG

Nieuczciwe kombinacje kolektur

Do 5 klasy sprzedawano losy innym nabywcom

Już niejednokrotnie notowane były wypadki różnych kombinacji ze strony kolektur loterii państwowej. We wszystkich wypadkach dyrekcja loterii państwowej, stając całkowicie po stronie graczy i w trosce o ich interesa, karała nieuczciwych kolektorów grzywną, lub też odebraniem koncesji.

Obecnie na terenie Łodzi ujawniono nowy sposób dodat-

kowego zarobkowania na biletach loteryjnych, który stosowali t. zw. subkolektorzy, to jest komisanci kolektur, odbierający losy loteryjne do dalszej rozprzedaży.

Kombinacje subkolektorów polegały na tem, że sprzedawali bilety loteryjne do pierwszych 4 klas, natomiast głąb przyszło ciągnięcie V klasy, grający nie mógł otrzymać losu, przyczem wyjaśniano, że przez zapomnienie los został sprzedany komu innemu etc.

Ponieważ do każdej klasy los kosztuje 10 zł., przyczem już w drugiej klasie w wypadku niewykupienia pierwszej los kosztuje 20 zł., w piątej zaś los dochodzi do 50 zł. za ewentualnie, przy tych kombinacjach subkolektorzy zarabiali poważne kwoty, albowiem gracze nie sprzedali biletu za 10 zł. i tenże bilet innemu graczemu mogli sprzedać za 50 zł.

Podobny wypadek zdarzył się p. Prade. Gdy Prade podniósł z tego powodu alarm, za ofiarowano mu dwa inne losy. Prade zwrócił się do policji, która przeprowadziła dochodzenie i powiadomiła o wynikach dyrekcji loterii. Niezależnie od powyższego los właściwy Pradem dostarczono. Ponieważ podobnych wypadków można zanotować bardzo dużo, dyrekcja loterii ma prze prowadzić w tym kierunku do chodzenia i ukarać należycie winnych, (a)

Zaparcie i jego następstwa

jak uderzenia krwi do głowy, migreny etc. znikają szybko po użyciu roślinnych **PIGULEK KOWENA** (Cauvin'a). Pigulki te — rozwalniające i przeczyszczające, ułatwiają czynności organizmu. **Cena pudełka zawierającego 30 pigulek — zł. 2.35.** Do nabycia we wszystkich aptekach.

POCIĄG POPULARNY DO KATOWIC

W związku z mającą się odbyć Wystawą Gospodarstwa Domowego od 30 września do 15 października r. b. Wagons Lits Cook uruchamia pociąg popularny do Katowic.

Odjazd z Łodzi 7 października, a przyjazd do Łodzi w dniu 9 października.

Przejazd w obie strony zł. 12,50.

Bliższych informacji udziela i bilety sprzedaje łódzki oddział Wagons Lits Cook (Piotrkowska 64).

W razie niezgłoszenia się dostatecznej ilości uczestników pociąg popularny zostanie odwołany. Zgłoszeni zamiejscowi uczestnicy będą mogli dojechać do Łodzi z indywidualną zniżką 70 proc.

CASINO



Monumentalne arcydzieło
z za kulis carskiego dworu

Ostatnia Carowa

obsada:

**John, Ethel i Lionel
BARRYMORE**

**Dziś dwa poranki
o godz. 12 i 2.**

Na I i II seans
ceny niższe.

Passe-partouts i bilety
ulgowo nieważne.

200 milionów złotych w pończochach Pieniądze przetrzymywane w domu leżą bez- czynnie i nie procentują

Najlepsza lokata oszczędności — to zakup obligacji pożyczki narodowej

Różna bywa umysłowość ludzi. Jedni obdarzeni są umysłem i żywym sprytem. Ci w swych interesach handlowych, w swych operacjach finansowych poszukują jak największego zysku. Z tej warstwy rekrutują się właśnie wszelkiego rodzaju ludzie interesu. Inni zaś odznaczają się umysłowością bojaźliwą, brakiem zaufania. Wierzą tylko sobie i uważają, że tylko to pewne, co posiadają u swego boku, pod troskliwym swem okiem. Z tej warstwy rekrutują się domowi ciężcy oszczędności.

Obawy swe o zaoszczędzone kapitały, czy to większe, czy mniejsze, posuwają tak daleko, że nie wierzą żadnym papierom, żadnym walorom, przynoszącym godziwy procent i dającym gwarancję nieutrącenia włożonego w nich kapitału. Nie wierzą oni nawet pieniądzu papierowemu czy to własnego

kraju, czy też innych krajów. Tacy pończoszkarzy, gdyż przeważnie ukrywają swe oszczędności w pończochach, pod siennikami, bądź w okutych żelazem kuferkach, ciulące się znajdują się we wszystkich krajach świata. Wystarczy, aby rzucił ktoś lekkomyślnie paniczną wiadomość o możliwości zachwiania się waluty krajowej, aby ci wszyscy obywatele o zajęciem sercu w pośpiesznej gorączce zamieniali banknoty krajowe na pewniejszą walutę. Dużą część wśród nich zajmują specjaliści od złota. Są to ludzie, wierzący tylko w ten kruszynek. Gardzą papierem, który może spłonąć, gardzą wszelkimi innymi metalami, radość budzi w ich sercach tylko błyszczący żółty metal.

W Polsce znajduje się dość pokładna liczba takich ciulaczy złota, gdyż, jak wykazuje statystyka, przywóz złota z zagranicy do Pol-

ski w ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego wyniósł sumę 225 milj. zł. W sumie tej monet złotych sprowadzono na kwotę 203 milj. zł. Zrozumiałe jest, że lwią część tych złotych monet o wartości 200 milj. zł. ukryta została w schowkach domowych bojaźliwych ciulaczy.

Nie trzeba tu dowodzić, ile strat ponoszą oni na tego rodzaju lokacie swych pieniędzy. Przedewszystkiem kurs złota zmienia się i niejednokrotnie już po wyśrubowaniu przez spekulację kursu tego nagle opadał. Nie tak to dawno, bo w 1931 roku, a później na jesieni w 1932 roku ciulacze złota w Polsce potracili do 20 proc. swych oszczędności. Nabywać bowiem złoto i przechowywać w niem swe wolne kapitały, może tylko rutynowany i obnażony z tajemnic giełdy spekulant. I on często ponosi straty, pokrywa je jednak niejednokrot-

nie zyskiem na innych bardziej datnych spekulacjach. Dla spokojnego obywatela, ciulającego grosz do grosza, tego rodzaju lokata nigdy nie może przynieść korzyści.

Pieniądze przetrzymywane w domu, leżą bezprodukcyjnie, nie mogą więc przynosić zysku. Natomiast pieniądze złożone do instytucji, dają oprocentowanie.

Można nie mieć zaufania do tej czy innej instytucji, ale jak można nie mieć zaufania do państwa, które gwarantuje całym swym majątkiem za lokatę oszczędności mu powierzona.

A w jaki sposób można powierzyć państwu swe oszczędności? Tylko drogą nabywania papierów państwowych. Jeśli ten papier emitowany jest w złotych w zlocie, daje taką samą gwarancję i pewność nieutrącenia oszczędności, jak i trzymanie ich w monetach złotych w kufierku. Ale papier państwowy przynosi pewien procent, a więc ulokowanie oszczędności w takim papierze jest korzystniejsze, niż trzymanie złota w domu, gdyż to procentów nie przynosi. W dodatku, gdy oszczędności trzymamy się w zlocie schowanym w domu, zachodzi stała obawa utraty swego majątku, natomiast nawet ewentualne ukradzenie, powiedzmy, obligacji pożyczki narodowej, która są imienne, nie grozi stratą kapitału.

Takim papierem państwowym, dającym pełnię gwarancji, bo emitowanym w złotych w zlocie, jest pożyczka narodowa, rozpisana ostatnio przez rząd. Obligacje tej pożyczki przynoszą 6 proc. rocznie. Jeśli więc ktoś posiada ukrytego złota o wartości tysiąca złotych, to przy nabyciu obligacji pożyczki narodowej zyskuje rocznie 60 złotych, które traci przy trzymaniu złota w domu. Korzyść jest widoczna i niemała. Przedewszystkiem więc nabywać obligacje pożyczki narodowej powinni wszyscy ciulacze, i to zarówno specjaliści od złota, jak i od innych form, np. drogocennych kamieni, czy też zagranicznych walut dolara, czy funta, które dziś nie przedstawiają dostatecznej gwarancji, gdyż kurs ich stale chwieje się i coraz niżej spada.

Dalszy masowy napływ deklaracji subskrypcyjnych pożyczki narodowej

Pracownicy

W lokalu pracowniczego komitetu pożyczki narodowej odbyło się zebranie przedstawicieli niezrzeszonych pracowników w liczbie 70, reprezentujących tyleż firm przemysłowych.

Jak się okazało z przemówień poszczególnych przedstawicieli, większość deklaracji już jest wypełniona, tak, że niema wątpliwości, co do bezwzględnej powszechności subskrybowania pożyczki.

Zrzeszenie pracowników notariatu i hipoteki w Łodzi uchwaliło przystąpić do wojewódzkiego komitetu pożyczki narodowej i subskrybować pożyczkę narodową w wysokości określonej przez ogólnopolski komitet pracowniczy pożyczki narodowej.

Pracownicy obwodowego funduszu bezrobocia subskrybowali pożyczkę narodową na sumę ogólną 18,250 zł.

Pracownicy tej instytucji powzię-

li uchwałę o subskrypcji pożyczki 9 b. m. a więc jeszcze przed powołaniem wojewódzkiego komitetu pracowniczego, dając tem dowód zrozumienia dobra i interesów państwa.

Nadzwyczajne zebranie robotników Państwowej Wytwórni Wódek postanowiło jednomyślnie przyłączyć się do ogólnej akcji subskrypcyjnej pożyczki narodowej i zadeklarować swój udział w wysokości od 25 — 50 proc. zarobków miesięcznych.

Niezależnie od tego urzędnicy wytwórni zadeklarowali swój udział, subskrybując pożyczkę narodową w wysokości od 75 — 100 proc. miesięcznych poborów.

Istniejąca na terenie wytwórni kasa pożyczkowo-oszczędnościowa pracowników zadeklarowała z własnych funduszy zł. 500.—

Pracownicy gazowni miejskiej w Łodzi postanowili na wniosek związków zawodowych subskrybować pożyczkę narodową w wysokości 75 i 100 proc. miesięcznych poborów. Zaznaczyć należy, że uchwałę tę przyjęli robotnicy fizyczni i pracownicy umysłowi.

Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana oraz rada zarządzająca, zarząd i personel tych zakładów subskrybowali łącznie przez oddział BGK. w Łodzi, obligacje pożyczki narodowej na sumę złotych 423,300.—

W związku z notatką, umieszczoną w czwartkowym numerze „Głosu Porannego” Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu komunikuje nam, że na liście subskrybentów pożyczki narodowej pracowników Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu figuruje również p. Bronisław Mąkowski, który odpowiednią deklarację podpisał własnoręcznie.

Podoficerowie rezerwy

Związek podoficerów rezerwy w zrozumieniu potrzeb państwa, uznając, że podoficerowie rezerwy, którzy dla dobra ojczyzny złożyli ofiarę krwi, obowiązani są narówni z innymi warstwami narodu do ofiar finansowych, zwołał ogólne zebra-

nie członków związku podoficerów rezerwy w sali p. Stefańskiego w Rudzie Pabjanickiej.

Zebrańie odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 10 rano, przy czym omówiona zostanie sprawa subskrypcji pożyczki narodowej wśród członków związku.

Związki sportowe

Organizacje i związki sportowe w zrozumieniu doniosłej dla państwa chwili spieszą na apel i zgłaszają gotowość subskrybowania pożyczki narodowej.

W dniu wczorajszym Żydowski Klub Motorowy w Łodzi zgłosił gotowość subskrybowania pożyczki w wysokości jednomiesięcznej składki wszystkich swoich członków.

Ten obywatelski czyn zasługuje na najwyższe uznanie. Z radością powitać należy inicjatywę sportowców.

Rolnictwo—Przemysł— Handel

Z pośród przemysłu węglowego pierwszy pośpieszył ze współpracą zarząd i dyrekcja kopalni „Giesche” sp. akc. Chcąc ułatwić swym pracownikom jaknajwydatniejszy udział w subskrybowaniu pożyczki narodowej, wyklada kopalnia za nich potrzebne sumy, a sama ściągając od pracowników - subskrybentów należne raty nie w ciągu sześciu, lecz — 24 — miesięcy, dzięki czemu liczba deklaracji się powiększyła.

Dzięki tej akcji wszyscy bez wyjątku pracownicy podpisali deklaracje pożyczkowe.

Firma wpłaci do skarbu państwa kwoty potrzebne na zakup pożyczki, a pracownikom rozłożyła spłatę w ten sposób, że przy uposażeniach netto do 500 zł. pożyczka będzie przez pracowników spłacana w 12 ratach miesięcznych, a przy uposażeniu netto od 501 do 1,000 zł. w 10 ratach miesięcznych.

Łódzka Izba Rolnicza doceniając konieczność pożyczki narodowej, wydała wezwanie do wszystkich organizacji rolniczych województwa łódzkiego, w którym wzywa wszystkie organizacje rolnicze, by tak pośrodku, jak i dzięki swym wpływom na zrzeszonych w

jego ramach przyczyniło się jaknajgoręcej do subskrypcji pożyczki narodowej.

Równocześnie łódzka izba rolnicza komunikuje, iż zgodnie z uchwałą komitetu doradczego przy komisarzy łódzkiej izby rolniczej subskrybowano przez łódzką izbę rolniczą pożyczkę narodową na sumę 10,000 zł.

Wszyscy pracownicy izby podpisali pożyczkę narodową w wysokości miesięcznego uposażenia na ogólną sumę 6,500 zł.

Na nadzwyczajnym zebraniu właścicieli aptek w Łodzi, odbytem w dniu 22 b. m. zaakceptowano jednomyślnie listę subskrypcyjną, we dług której każdy właściciel apteki jest zobowiązany subskrybować odpowiadającą kwotę.

Jak się dowiadujemy, wielu aptekarzy łódzkich jeszcze wczoraj zakupiło obligacje pożyczkowe.

Wykończalnie i farbiarnie

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków związku wykończalni i farbiarni podjęło uchwałę jednomyślnie wyrażając gotowość subskrypcji pożyczki narodowej, według norm ustalonych przez radę centralną przemysłu polskiego.

Zebrańie wyraziło pewność, że wszystkie wykończalnie i farbiarnie, stojące poza związkiem, spełnią również ten elementarny obowiązek wobec państwa, narówni z członkami związku.

Bank Handlowy w Warszawie

subskrybuje 1 milion zł.

Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, Bank Handlowy w Warszawie subskrybował pożyczkę narodową w wysokości 1 miliona złotych, co przewyższa normę wyznaczoną przez banki.

Radjomaszyna do pisania

Pisanie na dystans bez drutu! Wysyłane przez eter fale, które gdzieś w dali jakgdyby niewidzialną ręką poruszają klawiaturę maszyny i wypukują na niej tekst. Jeszcze do niedawna rzecz ta wydawała się utopią, mimo obecnego stanu techniki. Obecnie i te marzenia stały się rzeczywistością. Maszyna do pisania na dystans przeobraziła się z eksperymentu laboratoryjnego w praktyczny w użyciu aparat, który ma bezwzględnie przed sobą dużą przyszłość. Aparat ten odznacza się prostotą w pomysłach i budowie; wynalazcą jego jest radjotechnik, inżynier dr. Hell. Każdej literze klawiatury odpowiada koło nadawcze aparatu. W obecnej swojej postaci aparat nadawczy może przesyłać 5 liter na sekundę. Można sobie wyobrazić jak szerokie zastosowanie znajdzie nowy aparat.

Najdoskonalszy film
produkcji 1933-34.
Genjalne arcydzieło
problemów, zreali-
zowane wg. głośnej
sztuki Wł. Fodora

Pocałunek przed lustrem

Rekordowa obsada:
**Nancy Caroll
Glorja Stuart
Paul Lukas.**

Wkrótce!

Luna | „MARIE”

Dziś i dni nast.

w roli tytuł. ANNABELLA

Początek o g. 12-ej

Co ujrzymy na ekranie łódzkim?

Wiem z pism zagranicznych, że wielki Doug i słodka Mary nakręcili ostatnio szereg filmów dla pożątej wytwórni amerykańskiej United Artists. Naprawdę łódzcy miłośnicy kina tęsknią za swymi ulubieńcami — trzeba więc się dowiedzieć, czy zobaczą ich w tym sezonie.

Kerzystając z pobytu w Warszawie, odwiedzam biuro National Film Corporation — wyłącznego przedstawiciela filmów United Artists. Przyjmuje mnie w swym gabinecie dyr. Michele Wax. Dowiedziałem się, że przychodzę w imię łódzkiej miłośniczki kina, rozkłada przedemną wspaniałą katalog ostatniej produkcji United Artists.

— Douglas Fairbanks i Mary Pickford? Mamy kilka świetnych filmów z tymi niezapomnianymi faworytami ekranu! Doug wystąpi w dwóch filmach egzotycznych: jako „Nowoczesny Robinson” — w roli młodego milionera, który na skutek zakładu spęda szereg miesięcy na bezludnej wyspie — oraz w filmie „W 80 minut naokoło świata”. Ten ostatni obraz w ciągu dwugodzinnego seansu kinowego ukaże nam oryginalne zdjęcia ze wszystkich stron świata, na których tle Douglas przeżyje szereg emocjonujących przygód. Poza tym — „W pogoni za księżycem”. Fairbanks odtworzy rolę ekscentrycznego angielskiego arystokraty, zakochanego w dawno niewdzianej Bebe Daniels.

— Mary Pickford ma również wspaniałe pole do popisu w filmie „Serce wiecznie młode”. Jest to wzruszający dramat romantyczny o niezwykle starannej reżyserji genialnego Franka Borzaga (twórcy „Siódmego nieba” i „Pożegnania z bronią”), nakręcony kosztem wielu milionów dolarów. Rola kobiety, która cierpi, walczy i przebacza w imię miłości jest największym dotychczasowym tryumfem tej wielkiej artystki, której sławy nie zdolamy zaćmić nowo odkryte gwiazdy!

Z temi słowy dyr. Wax rozkłada przedemną szereg fotofosów, które są już dostatecznym przedsmakiem tego, co zobaczymy wkrótce na ekranie. Mary — młodsza i piękniejsza niż kiedykolwiek, Doug — męski, żwoliowy, pełen temperamentu!

— Mamy pozatem 25 innych filmów, każdy z nich zaś jest przebojem, zasługującym na wyróżnienie. Każdy miłośnik kina znajdzie między naszą produkcją coś dla siebie! Joan Crawford — jako dziewczyna lekkich obyczajów w filmie „Deszcz”, reżyserji L. Milestone’a, twórcy „Na Zachodzie bez zmian”. Sylvia Sydney — najpopularniejsza kobieta ekranu, w szampańskiej farsie „Szalona wdówka” i dramacie małżeńskim „Taka to i wolność”. Ulubieniec pań, Roland Colman, w dwóch głębokich, wstrząsających dramatach erotycznych „Byłem ci wierny” i „Człowiek o dwóch twarzach”, gdzie sekundę przed nim będą Ray Francis i Elissa Landi. Al Jolson, niezapomniany „śpiewający błąd”, w melodyjnym filmie „Wędrujemy borem, lasem...”. Dolores del Rio jako „Zła dziewczyna”.

— Podobno wyprodukowano ostatni niezwykle ciekawy obraz z życia „króla gangsterów” Al Capone’a?

— Film ten, to „Człowiek z blizną” (Scarface), w którym Paul Muni (podobno... łódzianin, nazwiskiem Weissenkreutz) genialnie odwarza trudną rolę okrutnego, bezlitosnego gangstera. W filmie tym gra pozatem Bory Karloff, niezapomniany bohater „Frankensteina”. Kto woli film wesóły, uśmiecha się do leż na imponujących fenomenalną wystawą komedii muzycznych „Don Sebastiano II” i „Precz z kryzysem!”. Najpopularniejszy komik Broadway’u, Edie Cantor, wystąpi

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

Notatki

Marlena Dietrich odjechała dnia 20 b. m. z Paryża do Nowego Jorku. Artystka powraca do Hollywood, gdzie pracować będzie ponownie pod kierunkiem reżysera J. von Sternberga.

Realizator filmu „Mata Hari” Fitzmaurice przystępuje do wykonania filmu p. t. „Nana”, według Zoli. Rolę tytułową grać będzie Anna Sten.

Piotr Mascagni, kompozytor, przebywający obecnie w Medjolanie wykonał na fortepianie w ścisłym kole przyjaciół fragmenty ze swej nowej opery p. t. „Neron”, ukończonej 26 sierpnia. Obecni na audycji wyrazili zdanie, iż nowa opera Mascagniego jest jego arcydziełem. Kompozytor oświadczył, że postać Nerona obchodzi go jedynie z punktu widzenia artysty, gdyż imperator, oszkalowany przez współczesnych, był przedewszystkiem artystą. Liczba postaci, występujących w operze Mascagniego została ograniczona celem uwydatnienia postaci głównego bohatera. W końcowej scenie ostatniego aktu Neron widzi jawiące się postacie matki, brata i tych wszystkich, których skazał na śmierć.

Ukazała się w Wiedniu antologia p. t. „Matka”, księga wdzięczności i miłości (Büchergilde Gutenberg). Księga zawiera bardzo obfite treści pióra takich autorów jak Lermontow, Maupassant, Balzac, Werfel, Kramer, Gorkij, Clara Viebig, Kluband, Dehmel, Rilke, Morgenstern, Jacobson i t. d. Antologia jest obficie ilustrowana reprodukcjami dzieł Thomy Kollwitz, Corintha, Zillego, Orlika, Pechsteina, Kokoschki i innych wybitnych artystów.

w nich jako... torreador i... jasnowidz, w otoczeniu 72 najpiękniejszych dziewcząt zespołu Ziegfeld Follies... — tu dyr. Wax pokazał mi fotofos, z którego uśmiechało się do mnie 6 bardzo pikantnych i bardzo... roznegliżowanych blondynek. Postanowiłem pobiec od razu na premję tak atrakcyjnego filmu — i siedzieć przez trzy seanse zrzędu!

— Mamy również filmy poważne — mówi dyr. Wax, widząc moje podniecenie — Norma Talmadge jako „Madame Dubarry” i Charles Laughton jako „Henryk VIII” — napewno zadowolą najwybredniejszych miłośników kina! Poza tym — tu dyr. Wax zniżył głos — będziemy mieli Chaplina... już niedługo... Ostatni jego film przygotowuje się właśnie w największej tajemnicy — będzie to przeboj nad przebojami!

— A teraz — najważniejsze dla nas pytanie — zwracam się do dyr. Wax’a — kiedy i gdzie powyższe cuda ukażą się w Łodzi?

— Tę radośną nowinę zatrzymałem na zakończenie — uśmiecha się dyr. Wax. Miło mi jest zawiadomić łódzkich kinomanów, że naszą tegoroczną wspaniałą produkcję oddałem do wyłącznego wyświetlania najwytworniejszemu i najpopularniejszemu kinoteatrowi łódzkiemu „Luna”. Jestem bardzo dumny i szczęśliwy, że kino „Luna”, które zawsze wyświetlało tylko najlepsze filmy, rozpocznie już wkrótce wyświetlanie naszych przebojów dzięki energii p. dyr. Słomczewskiego, który nie szczędził starań, aby tak świetne filmy zaprezentować publiczności.

Opuszczam gabinet dyr. Wax’a, dziękując za ciekawe informacje. Muszę jednocześnie pogratulować p. dyr. Słomczewskiemu — takie filmy, to kopalnia złota! Ma chłopiec szczęście w tych ciężkich czasach!

Ostatnie dni wystawy prac Zygmunta Szretera

Wystawa obrazów wielce utalentowanego malarza Zygmunta Szretera w salonach przy ul. Piotrkowskiej 90 dobiega końca. Kto zatem nie miał okazji obejrzeć jego doskonałych prac, wśród których na specjalną uwagę zasługują kunsztowne akwarele i doskonałe rysunki, powinien to uczynić niezwłocznie, gdyż za kilka dni wystawa zostanie zamknięta.

Salon otwarty jest codziennie od godz. 11 rano do 8-ej wiecz.

OSTATNI WYSTĘP MODZELEWSKIEJ I JARACZA

Dziś po raz bezwzględnie ostatni w teatrze Miejskim o godz. 12 w poł. po cenach najniższych i o godzinie 8 min. 45 po cenach normalnych, występy znakomitych gości warszawskich: Marji Modzelewskiej i Stefana Jaracza w „Firmie” M. Hemara.

TEATR W SALI GEYERA

Dziś, w niedzielę, o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. operetka w 3 aktach Oskara Nedhala p. t. „Polska krew” reżyserji M. Domosławskiego. W rolach głównych: Janina Leonowicz, Helena Majchrzakówna, Busiakiewicz, Orlińska, Kamiński, Domosławski, Malinowski, Suwałski, Wojciechowski i in.

„ALHAMBRA”

W dniu dzisiejszym i następnych rewja w 20 obrazach p. t. „Zwarjowanie podwórko” z Edwardem Rejem na czele.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 i 10 wiecz., w soboty, niedziele i święta po czterech przedstawieniach o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

NAJWIĘKSZA SENSACJA ŁODZI

Dziś 3-ci dzień niebywałego powodzenia konkursu amatorów gry scenicznej w lokalu teatru Kameralnego. Dyrekcja chce dać możliwość szerokim sferom naszego miasta ujrzyć najciekawsze widowisko obecnej doby, w którym bierze udział przeszło 100 osób, daje dziś 3 przedstawienia. Początek o godz. 6, 8 i 10 wiecz. Wobec wielkiego natoku uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów w kasie teatru od godz. 11 — 2 i od 5 do końca przedstawienia. Amatorzy pragnący brać udział mogą się zgłaszać codziennie do kancelarii teatru od godz. 11 - 2-ej.

KOMUNIKAT.

Gaiki do kąpiel (Jajeczka) zostały wycofane.

W ostatnich czasach zjawilo się na rynku mnóstwo bezwartościowych galek do kąpiel, łudząco podobnych do naszych galek „NOVOPIN”. Celem uchronienia Ssanoonych Konsumentów od nabywania podobnych naśladownictw i ułatwienia w odróżnieniu istotnie skutecznego środka kąpielowego „NOVOPIN”, który jedynie daje gwarancję jakości, wzmocnienia organizmu oraz utrzymuje elastyczność i młodość ciała, uważaliśmy za konieczne wypuścić na rynek nasz znakomity środek do kąpiel „NOVOPIN” w postaci SZYSZEK, z których każda szyszka zaopatrzona jest w wytłoczony napis „NOVOPIN”. Oszczędzając zatem Wasze pieniądze i nie nabywając więcej żadnych galek do kąpiel, chybających swego celu, a także jedynie i wyłącznie SZYSZEK „NOVOPIN” (Wzór i nazwa prawnie zastrzeżone).

Ządać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. Laboratorium „Novopin”, Warszawa.

Pieśń nad Pieśniami

to FILM NAD FILMAMI!!!

wielki tryumf
Marleny Dietrich
następny program „Casina”

Co usłyszymy dziś przez radio?

11.00 Transmisja mszy polowej z Chelma Lubelskiego z okazji święta 7 p. p. Legionów.

12.05 Odstąpienie pomnika poległych żołnierzy 7 p. p. Legionów. (Transmisja z Chelma Lubelskiego).

12.55 Poranek muzyczny. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Czesława Perenson (sorp.).

14.00 Odczyt regionalny łódzki p. t. „Życie i kryminał” — wygł. R. Merson.

14.20 Koncert życzeń.

16.00 Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie” — w opracowaniu Bruno Winawera.

16.15 Pogawędka Henryka Łajosa p. t. „Dobrze się dzieje w państwie duńskim”.

16.30 Muzyka lekka z płyt.

17.00 Odczyt p. t. „Wrogowie spółdzielczości” — wygł. p. St. Thugutt.

17.15 Polska muzyka ludowa.

18.00 Recital śpiewaczy Anatola Wrońskiego.

18.55 Wiadomości sportowe z Łodzi.

19.00 Słuchowisko.

19.40 Skrzynka pocztowa techniczna.

20.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego w 50-tą rocznicę urodzin. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Karol Szymanowski (fort.), Stanisława Korwin Szymanowska (śpiew) i Eugenja Umińska (skrzypce). W przerwie: Dziennik wieczorny.

22.00 Wiadomości sportowe, komunikaty.

22.20 „Na wesolej lwoskiej łące”.

Pierwsze i jedyne

ARDO krajowe odbiorniki z nowymi typami lamp „ARDO” 333” i 444” Zwiększona selekcja. — Zwiększony zasięg.

„Radio-Audion”

Traugutta 1. Tel. 153-71

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Wiedeń (516)

15.45 Kwartety smyczkowe: Bittnera A-dur i Beethovena op. 95 F-moll.

Kalundborg (1153)

20.15 Operetka Stolza „Serca biją w takt walca”.

Łondyn (261)

17.45 Kwartety smyczkowe: Mezzara E-moll i Debussy’ego.

Łondyn (356)

21.05 Koncert (Suita Sibeliusa, Koncert wiolonczelowy d’Alberta, Sinfonietta Tanemana, Kaprys wiolki Czajkowskiego).

Tuluza (385)

21.00 Koncert skrzypcowy G-dur Mozarta.

Medjolan (332)

20.30 Opera Marchettiego „Ruy Blas”.

Oslo (1083)

22.15 Koncert (Concerto grosso F-moll Locatello; Drobne utwory, Serenada na smyczki Mozarta).

Sztokholm (435)

21.15 Koncert skrzypcowy Lafo. 22.00 Koncert (M. in. Uwertura „Prometeusz” Beethovena, Koncert skrzypcowy Vivaldiego).

Sottens (403)

20.00 Koncert (M. in. Uwertura „Uprowadzenie z Seraju” Mozarta, Symfonia H-moll Szuberta, Koncert wiolonczelowy Lafo, Mała Suita Debussy’ego).

Praga (488)

19.30 Opera Verdiego „Don Carlos”.

MODA.

Pokój dla dzieci w wielkim domu towarowym. Młoda dama zgłasza się do opiekunki:

— Sądzę, że już czas, abyśmy poszli do domu. Które z tych dzieł ci należy do mnie?

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI

Wczoraj w 15-yim dniu ciagnienia padły wygrane na następujące numery:

Miljon — 129512.
20.000 zł. — 144672.
15.000 zł. — 29386.
10.000 zł. — 84657.
5000 zł. — 3904, 22257, 88453, 100032
115311 137905.

2000 zł. — 7217 7870 10664 31705
32856 38869 45590 47386 51309 60858
68810 68935 85689 88828 107781 109218
111918 118181 131603 141018 151473.

Po ostatnim dniu ciagnienia V klasy 27 loterii klasowej

Padły w kolekturze Domu Bankowego

Józefa Hirszberga

w Łodzi, ul. Piotrkowska 24 tel. 208-44 i 146-54

następujące wygrane:

Zł. 5.000 na nr. 25962

Zł. 5.000 na nr. 25980

Zł. 5.000 na nr. 92579.

1000 zł. — 5225 5382 9151 18405 22092
23064 21975 29538 30904 37632 42106
42214 45103 46870 47638 55510 55098
59258 66481 69762 72448 73110 77081
81809 84027 86197 87361 88305 89613
93521 96642 99739 100941 112911 118733
125873 126694 130605 139816 151498.

Wczoraj wylosowano jeszcze 200 losów pocieszenia.

Zł. 5.000 na N-ry: 998 1966 2197

2914 23756 5626 7814 8419 9088 1118

12676 13524 14373 15731 15892 16981

17724 18022 18314 19599 20184 20833

21410 22438 22757 25804 25962 25980

27007 27015 27889 28395 29924 29944

31145 31712 31763 34240 34698 35776

37462 37856 38355 41724 44312 44551

45926 47622 49134 50295 14352.

50309 50773 50887 51638 51734 52402

52747 53068 55660 56260 56201 56314

57067 58784 59093 59469 59940 60201

60390 60446 60689 61151 61318 62522

62989 63994 65215 65845 68982 70045

71266 71719 72148 72796 74230 74868

77457 80167 80116 81525 82468 82852

90055 99713 102649 103006 103163

105302 106125 106614 106784 107357

108124 109921 110644 111300 112897

113274 114880 115400 115891 117141

118081 119508 119716 119809 120856

121935 122259 122609 123324 124382

124542 125258 127297 127370 128136

129004 129279 131151 131184 131225

132264 132658 132751 132845 133885

135273 135516 136161 136229 136303

136621 137316 138890 138865 139140

139375 139455 139921 140016 141250

142247 142308 142785 143871 144563

145870 145898 146850 146906 147556

148188 148267 148270 149384 149955

150626 150605 150644 161140 151258

151267 151871 53437 153667 153805

83169 84179 84588 85266 86454 87171

87599 90015 90674 90955 92146 92579

93342 94227 95403 95965 96933 97302

Po 250 zł. na N-ry:

45 55 95 329 646 701 808 1070 232 349 416

47 508 34 46 56 617 942 73 2023 24 66 77 102 56

69 419 42 520 38 48 73 897 3017 173 234 61 418

530 69 822 71 4094 111 28 224 41 67 342 526 30

87 621 715 61 864 900 90 5355 414 32 44 58 622

70 702 907 19 6139 210 64 83 317 19 40 60 546

80 603 11 742 54 81 906 45 7036 205 14 78 375

89 475 84 543 56 624 722 839 901 52 8027 177

361 32 480 506 606 908 9 18 44 90005 19 113 278

304 557 662 10060 95 110 12 85 269 353 460 61

514 704 60 828 900 11050 203 95 323 661 88 795

808 934 42 12040 339 456 521 30 71 721 38 827

72 13125 30 350 439 68 502 79 645 657 14008 18

21 256 336 74 543 64 79 780 869 15040 67 272 597

682 95 798 857 61 923 16080 108 364 439 652 744

901 29 17078 79 120 392 462 502 6 21 781 808 67

914 18171 82 327 56 58 678 91 918 64 92 19051

60 268 26 305 519 28 606 701 5 20 53 76 84 986

20133 59 66 97 335 403 942 85 21251 98 407

81 606 732 971 22053 65 194 47 264 96 588 743

46 859 23006 71 302 444 541 658 748 806 933 52

66 24188 96 216 50 802 25029 56 126 54 80 219

36 344 707 940 26015 22 392 431 514 58 669 714

865 963 80 27071 229 421 520 617 806 71 971

28000 41 124 43 48 74 221 38 354 643 72 896

29038 85 92 293 347 87 509 10 25 41 553 75 775

846 300035 40 74 80 242 380 830 55 83 946 31032

165 367 84 404 560 76 666 734 39 41 814 53 69

914 32933 113 37 50 82 263 37 42 60 314 415 576

82 628 54 59 811 53 99 946 63 35000 72 85 111

17 21 44 46 255 302 53 57 515 652 80 81 787 982

34046 65 87 215 17 453 526 27 80 684 720 872 931

68 35119 226 62 320 438 53 532 70 754 65 73 902

9 49 90 77 36017 58 220 22 61 65 73 330 453 541

64 614 793 844 903 58 37084 106 94 242 82 307

28 572 925

38109 56 270 347 406 52 573 780 895 39022 55

172 99 244 85 370 404 713 31 60 95 884 99 900

40004 168 80 244 48 381 405 18 577 727 54 67

912 30 69 41206 322 70 456 577 674 741 69 800

922 34 74 42048 147 58 99 364 495 616 28 780 91

43017 41 64 65 86 189 242 76 303 459 74 525 638

92 711 32 52 838 904 64 44044 86 126 84 251 313

417 85 586 87 697 740 68 803 91 923 45016 28

294 305 55 62 437 50 726 83 845 68 83 93 945

46057 77 237 345 415 537 49 66 685 898 908 25

68 47033 174 324 51 53 76 529 28 732 84 93 834

901 48068 75 104 202 50 311 457 687 89 751 54

95 881 49089 233 365 72 599 770 854 55 84 965

88 50004 8 73 402 10 83 86 650 735 81 89 951

51003 60 124 74 209 85 317 84 481 594 646 83

714 61 52426 571 617 899 914 92 5397 144 94

416 608 10 748 88 54215 492 28 64 510 43 684

804 82 936 84071 416 538 79 850 926 85059 103

93 292 613 45 72 737 63 840 61 86 936 74 86098

118 27 80 244 377 78 622 32 775 847 58 93 952

87 87007 61 145 52 65 247 83 414 94 707 32 819

29 31 88054 195 257 338 68 424 529 642 755 973

89124 32 89 224 49 61 343 87 534 619 713 19 49

309 26 30 90050 172 99 266 391 445 79 708 800

69 980 93 91123 81 316 33 661 859 89 978 92092

190 226 43 44 450 614 57 999 93007 19 75 97 119

50 254 534 50 739 812 43 962 94028 49 135 48 72

210 21 35 684 722 854 912 28 95082 122 24 62

242 369 468 506 28 645 754 55 85 810 80 96365

527 50 678 79 791 97043 117 33 396 489 540 70

618 798 925 98024 94 181 339 69 425 30 503 49

78 619 787 919 99009 36 144 260 423 78 544 643

86 818 45 991 100226 31 461 511 58 87 646 731

810 920 48 83 101303 25 34 66 73 534 641 86 722

898 908 60 74 76 102110 37 202 400 521 22 70 9

656 718 72 927 31 103140 215 539 60 828 919 44

65 104035 242 716 936 67 105090 162 65 242 90

353 91 556 84 616 766 838 995 106099 209 376 493

650 823 75 107014 132 253 337 686 97 851 86 948

108069 122 223 30 309 64 471 521 759 925 109065

555 648 775 809 99 982 110014 377 440 84 693

815 19 63 111047 71 136 59 274 460 564 689 803

33 75 95 914 51 112142 44 53 58 96 227 62 67 85

388 480 520 784 864 94 982 83 96 113027 35 66

169 222 345 51 80 444 623 47 713 919.

114012 154 203 41 451 551 659 771 864 95

906 115362 522 64 886 911 85 116182 352 59 466

553 85 95 690 760 823 33 97 117063 91 182 42

200 49 343 406 32 658 765 888 118071 174 260 83

98 397 448 612 937 72 119003 90 176 282 477 82

623 54 80 869 120061 198 210 325 634 53 88 874

97 121101 37 72 248 370 425 54 552 57 83 604 91

866 941 122073 298 518 27 34 38 91 98 768 828

DO WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW!!!

Podajemy do wiadomości Ogółu, że w dniu wczorajszym znnowu padło u nas:

Zł. 5.000 na nr. 37856

" 5.000 " " 56201

" 5.000 " " 56260

" 5.000 " " 83169

prócz tych wygr. pocieszenia przypadły nam w tej loterii następujące wygrane:

Zł. 50.000. — na № 52888

oraz Zł. 50.000. — na № 52596

Zł. 20.000 na nr. 52603

" 15.000 " " 138306

" 15.000 " " 14573

15.000 " " 64087

" 10.000 " " 41520

" 10.000 " " 132199

Zł. 5.000 na nr. 1704

" 5.000 " " 23642

" 5.000 " " 65711

" 5.000 " " 74678

" 5.000 " " 84274

" 5.000 " " 113606 i t. d.

S. JATKA

Wielkie upadłości w Niemczech

Donoszą z Berlina, że istniejący od lat 70 wielki dom handlowy Filip Freudenberg w Elberfeld, jeden z najbardziej znanych domów towarowych i konfekcyjnych w Nadrenji, za wsił wypłaty i zwrócił się do wierzycieli z prośbą o ugodę. Zebranie wierzycieli zwołane zostało na dzień 2 października r. b. Wniosek o sądowe postępowanie ugodowe zależny jest od decyzji wierzycieli. — Przyczyną zawieszenia wypłat jest bardzo znaczny spadek obrotów firmy, który nastąpił po objęciu władzy przez Hitlera. —

W tych dniach otwarte zostało sądowe postępowanie ugodowe w stosunku do firmy wydawniczej Rudolf Mosse, której właściciel, jak doniosły pisma niemieckie, — umarł nagle przed tygodniem. Zebranie wierzycieli naznaczone zostało na dzień 17 października r. b.

Pomimo wszczęcia postępowania ugodowego, wszystkie pisma, należące do koncernu Mossego, wychodzą w dalszym ciągu normalnie.

Rozwiązanie „Centrocementu“

Koniec śrubowania cen i ciężkich warunków kredytowych

Na podstawie art. 4 i 5 ustawy kartelowej min. przemysłu i handlu dr. Zarzycki wystąpił do sądu kartelowego z wnioskiem o unieważnienie umowy kartelowej w przemyśle cementowym. W ten sposób „Centrocement“ przestał de facto narazie istnieć.

Posunięcie to rząd motywuje całym szeregiem względów.

W pierwszym rzędzie zarzucano kartelowi przemysłu cementowego, iż utrzymywał ceny na wysokim poziomie, co uznano za sprzeczne z polityką gospodarczą rządu.

Drugim momentem było związanie kartelu cementowego umowami międzynarodowymi, co utrudniało eksport.

Rozpatrzymy oba te motywy.

Jeżeli chodzi o sprawę wysokich cen kartelowych „Centrocementu“, to stwierdzić należy, że w okresie przeprowadzania akcji zniżki cen, rząd nakazał obniżkę cen w przemyśle cementowym o 25 proc. czemu producenci się podporządkowali.

Co się tyczy międzynarodowych porozumień w przemyśle cemento-

wym, to zaznaczyć trzeba, że umowy z producentami zagranicznymi zawarte zostały przed 6 laty, a więc w okresie, poprzedzającym o parę lat akcję zniżki cen i całą politykę antykartelową. Zresztą było to w okresie prosperity, kiedy polityka prokonsumencka rządu nie podejmowała żadnych poczynań w dziedzinie cen. Nadmienić wreszcie należy, że umowy międzynarodowe w przemyśle cementowym zawarte w r. 1927 są właściwie, wobec zupełnie zmienionych warunków polityczno-gospodarczych, obecnie zupełnie bezprzedmiotowe i bezwartościowe, gdyż przewidywały m. in. podział rynków eksportowych między Niemcami a Polską, co dzisiaj, wobec radykalnej zmiany w stosunkach gospodarczych polsko-niemieckich, nie może w ogóle być brane pod uwagę.

Ze strony szeregu ekonomistów wykazywano natomiast, że kartel cementowy jest najlepiej zorganizowanym kartelem w Polsce, który obejmuje niemal 100 procent polskiej produkcji cementu, pozostawiając poza ramami kartelu drobne i bardzo nieliczne grupki małych i nie wchodzących w rachubę producentów. Kartel cementowy posiada zatem faktyczny monopol produkcji i sprzedaży cementu w Polsce.

Cement stanowi jeden z podstawowych artykułów, niezbędnych dla ruchu budowlanego i jeżeli pragnie się ożywić ruch budowlany, to musi się obniżyć ceny cementu do gospodarczo usprawiedliwionych granic. Szereg skartelizowanych galezi przemysłu uległ naciskowi opinii publicznej i rządu przeprowadzając dobrowolnie - przy musowej obniżce cementu. Obniżka cen cementu nastąpiła na skutek zarządzenia rządowego, nakazującego przymusowe obniżenie cen. Kartel cementowy postąpił po tej obniżce tak, jak postąpił kartel węglowy, a częściowo i żelazny. Obniżkę cen próbował on przerzucić na

kupiectwo, już to zmniejszając rabaty, jak to uczynił kartel węglowy, już też zaostrzając reglamentację sprzedaży, przez powierzenie sprzedaży cementu kilku hurtownikom, którzy z resztą kupców postępują dosłownie, jak chcą.

Nadmienić należy jednak, że o ile z tych czy innych względów posunięcie to podyktowane zostało pewną koniecznością gospodarczą, o tyle sam sposób jego przeprowadzenia wprowadził chaos w tej dziedzinie produkcji i zbytu. Nie dano bowiem czasu na zlikwidowanie aparatu biurowego kartelu, liczącego bądź co bądź przeszło 60 osób. Jednocześnie, wobec zlikwidowania biura sprzedaży, zaprzestano kupować cementu, co zresztą utrudnione zostało przez fakt, że poszczególne fabryki nie mają od czasu utworzenia kartelu własnej sieci organizacji sprzedaży.

Jak wiadomo, rozprawa w tej niecodziennej sprawie, pierwszej od czasu utworzenia sądu kartelowego, odbędzie się w połowie października przyczem istnieje możliwość, że na żądanie kartelu, sąd uchyli jawność rozprawy, aby nie narazić „Centrocementu“ na konieczność wyjaśnienia tajemnic handlowych.

Sprawa pierwszego rozwiązania kartelu przez ministra przemysłu i handlu jest o tyle znamienna, że świadczy o ustosunkowaniu się rządu w odniesieniu do karteli w ogóle.

Niezależnie od tych czy innych motywów tego posunięcia oraz przebiegu rozprawy i orzeczenia sądu kartelowego — stanowisko ministra Zarzyckiego wskazuje niedwuznacznie na zdecydowaną wolę przeciwdziałania działalności tych karteli, które swą polityką rygorystyczną sprzedaży (dyktowaniem wyśrubowanych cen i nieżyłowych warunków kredytowych od biorcom) działają na szkodę zarówno konsumenta, jak i całego gospodarstwa społecznego.

A. R.

Kolosalne zainferesowanie publiczności wzbudziła zapowiedź filmu „Pocałunek przed lustrem“

Zewsząd dochodzą nas zapytania, wypowiedziane przez szeregi rzesze publiczności, kiedy odbędzie się premiera znakomitego filmu „Pocałunek przed lustrem“?

Jak wiadomo film ten rozstrzyga w sposób syntetyczny i niezachwiany problem: „czy wolno zabić wiarołomną żonę“? Po rewelacyjnych wiadomościach z prasy zagranicznej, każdy pragnie zobaczyć to arcydzieło filmowe. Dlatego też zaciekawienie premierą „Pocałunku przed lustrem“ jest olbrzymie i wzrasta z dnia na dzień.

Film ten ukaże się w Łodzi na ekranie kina „Palace“. Scenariusz osnuty jest na tle rozgłosnej sztuki Fodora, główne role odtwarzają artyści tej masy, co: Nancy Carroll, Gloria Stuart, Paul Lucas i Frank Morgan.

W prasie zagranicznej natychmiast po premierze filmu rozpisywano się szeroko na aktualne tematy i zagadnienia, poruszane w „Pocałunku przed lustrem“. Liczne pisma poświęciły stałe szpalty dla dyskusji czytelników. We wszystkich środowiskach rozstrzasało tragedję męża, który w porwywie zazdrości, chwycił za pistolet i zabił ubóstwiąną żonę.

RYNEK PIENIĘŻNY

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było bardzo małe, przy tendencji słabej. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.70. Notowano: Belgja 124,75 (—25), Holandia 360,90 (—5), Londyn 27,62 (—3), Nowy Jork 7,56 (—4), Nowy Jork — kabel 5,77 (—4), Paryż 35, Praga 26,51, Zurych 173,25 (—3). Transakcje nienotowane. Sztokholm 142 (—70), Włochy 47,03 (—2); w obrotach międzybankowych: Berlin 213,30. W obrotach prywatnych: marka niemiecka — 208,50, dolar gotówkowy 5,74, szyling austriacki 99,50, korona czeska 25,50, rubel złoty 4,75, dolar złoty 9,05, rubel srebrny 1,35, bilon 0,65.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była słaba, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 78,25 — 78 (—125), Kijewski 15 (—100), Lilpopy 10,05 — 10,15 (plus 15), za Starachowice żądano 8,75.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była również słaba, przy obrotach niewielkich. Notowano: 3 proc. budowlana 38 (plus 25), 4 proc. inwestycyjna zwykła 104,50, 5 proc. konwersyjna 51,50 (—25), 6 proc. dolarowa 58,50 (—188), 7 proc. stabilizacyjna 50,50 — 50 (—63), odcinki po 100 dolarów 53,75 (—25), 4 i pół proc. ziemskie 42,50 (—50), 8 proc. Warszawy 13. Transakcje nienotowane: 4 proc. dolarowa 47,85, 5 proc. kolejowa 43, 10 proc. kolejowa — 101,50, 5 proc. Warszawy 56 — 55,75 (—75). 7 proc. warszawska dolarowa, odcinki po 100 dolarów 48.

NOTOWANIA BAWELNY

NOWY JORK

loco 9.80 październik 9.62 listopad 9.73 grudzień 9.88 styczeń 9.65 luty 10.02 marzec 10.11 kwiecień 10.18 maj 10.28 czerwiec 10.36 lipiec 10.46.

NOWY ORLEAN

loco 9.60 październik 9.60 grudzień 9.85 styczeń 9.95 marzec 10.12 maj 10.30 lipiec 10.48.

LIVERPOOL

loco 5.35 wrzesień 5.35 październik 5.35 listopad 5.34 grudzień — 5.36 styczeń 5.38 luty 5.40 marzec 5.42 kwiecień 5.44 maj 5.46 czerwiec 5.48 lipiec 5.50 sierpień 5.51 wrzesień 5.52 październik 5.54.

Egipska: loco 7.28 październik 6.90 listopad 7.01 styczeń 7.09 marzec 6.24 maj 6.31 czerwiec 6.38 lipiec 6.38.

ALEKSANDRIA

listopad 13,13 styczeń 13.51 marzec 13.93 maj 14.27.

Ashmouni: październik 10.56 grudzień 10.72 kwiecień 11.15 czerwiec 11.46.

Cedula giełdy łódzkiej

Na dzisiejszym zebraniu giełdy pieniężnej w Łodzi notowano:

	sprzedaż	kupno
Dolary	5.80	5.75
Inwestycyjna	104.50	104.00
Budowlana	38.50	38.25
Stabilizacyjna	50.50	50.00

Tendencja w dalszym ciągu wycofująca. (ag)

Cały import bawełny

zaczyna się koncentrować w Gdyni

Pomimo walki konkurencyjnej, podjętej ostatnio przez porty niemieckie i włoskie w kierunku odciągnięcia ładunków tranzytowych z portu gdyńskiego, zwłaszcza jeżeli chodzi o surowce włókiennicze, rozwój przewozu tych surowców przez Gdynię nie uległ bynajmniej zmniejszeniu. Ogółem przywieziono w sierpniu 5.138 tonn bawełny, 2.377 tonn wełny, 1122 tonn juty.

Ze wszystkich surowców włókienniczych pierwsze miejsce zajmuje w dalszym ciągu bawełna, która szczególnie intensywnie importowana jest przez Gdynię w okresie bieżącego roku. Do 1 września przywieziono surowej bawełny przez port gdyński 41.459,2 tonny. W 75 proc. jest to bawełna amerykańska.

Bardzo poważnie przedstawia się wzrost przywozu wełny, gdyż w sierpniu był o 100 proc. większy, aniżeli w lipcu.

Najszybciej rozwija się ostatnio przywóz juty, który w znacznej części skoncentrowany jest już w Gdyni.

Ruch tranzytowy surowców włókienniczych pomimo zaznaczonej na wstępie konkurencji Hamburga, Bremy oraz Tryestu rozwija się w dalszym ciągu. Jednym z najpoważniejszych odbiorców surowca bawełnianego jest w dalszym ciągu Czechosłowacja; przybyła również z Estonii, Szwecji i Danii. Ogółem w ciągu b. r. importowała Estonia 238 tonn bawełny, a w okresie sierpnia wywieziono w ruchu tranzytowym 123 tonn.

Dolar w Łodzi 5.70

Tendencja w dalszym ciągu słaba

Dzień wczorajszy nie przyniósł poważniejszych zmian w kursie walut obcych, zarówno na giełdach krajowych, jak i zagranicznych.

Bank Polski notował dolary gotówkowe po kursie 5.70, cze ki na Nowy Jork 5.72, funty angielskie 27.46, przyczem żadnych niemal obrotów niedokonywano.

Również bez obrotów przeszedł dzień wczorajszy na prywatnym łódzkim rynku walutowym, gdzie jedynie orientacyjnie notowano następujące kursy: dolar 5.75 w placeniu,

5.80 w oddawaniu, dolary złote 9.03 w placeniu i 9.05 w oddawaniu, funty angielskie 27.60 w placeniu, 27.80 w oddawaniu, marki 208 — 209.

W związku z mocniejszą w ostatnich dniach tendencją dla dolarów i funtów, osłabienia doznały listy zastawne, którym zainteresowanie znacznie się zmniejszyło. Kurs 8 proc. listów zastawnych m. Łodzi w dniu wczorajszym na prywatnym rynku łódzkim wynosił zł. 40.00 w placeniu, zł. 40.50 w sprzedaży.

Interwencja farmerów

wywołała wyżkę surowej bawełny

Po dwóch dniach niezwykle słabej tendencji, zamknięcie giełdy surowej bawełny w Nowym Jorku 22 b. m. przyniosło pewną wyżkę. I tak: loco w Nowym Jorku 22 b. m. poprawiło się o 15 punktów, osiągając 9.80 wobec 9.65 dnia poprzedniego. Również zwykowały notowania na październik wynoszące 9.62, dnia 23-b. m. a tylko 9.46 w dniu 21 b. m.

Pozostałe światowe giełdy bawełniane nie mogąc nadążyć za skokami, przeważnie nieoczekiwanymi, miarodajnej zresztą dla nich giełdy nowojorskiej, pozostały w za-

mnieniach swoich w dniu 22 b. m. jeszcze w tyle, notując w dalszym ciągu zniżkę. Październik w Liverpoolu notowany był 5,35, onegdaj zaś 5,38. Loco bawełny egipskiej w Liverpoolu spadło 22 września do 7,28 wobec kursu 7,38 dnia poprzedniego. Brema straciła w ostatnim dniu na kursie loco 30 pkt.

Niewątpliwie jednak, jeśli wyżka w Nowym Jorku skutkiem starań plantatorów bawełny utrzyma się i inne giełdy surowej bawełny pójdą śladem Nowego Jorku w kierunku zwykłym. (ag)

PROFESOR

Stanisław Nirnstein

udziela lekcji gry fortepianowej początkującym jak i zaawansowanym.

WARUNKI BARDZO DOSTĘPNE

ul. Traugutta Nr. 12

prawa oficyna, III p.

Trzecia liga w Polsce?

Kalendarzyk imprez hokejowych

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie polskiego związku hokejowego.

Na obradach związku rozpatrywany będzie projekt utworzenia ligi hokejowej, złożonej z 8 czołowych klubów w Polsce. Projekt przewiduje cztery spotkania wylosowanych przeciwników, a zwycięzcy tych meczów mają się spotkać we wspólnym turnieju finałowym.

Byłaby to zatem trzecia już liga, po istniejącej piłkarskiej i waterpolowej.

Na posiedzeniu zatwierdzony ma być również kalendarzyk zimowy związku hokejowego. Przewiduje on cały szereg zawodów międzynarodowych na sztucznym lodowisku w Katowicach, poza tym turnieje w miejscowościach klimatycznych oraz kilka wypraw zagranicznych, a między innymi udział w mistrzostwach świata, które zostaną zorganizowane w Mediolanie z początkiem lutego.

Aktualja

— Bokserki mistrz Polski wagi koguciej, dotychczasowy zawodnik poznańskiej Warty wstąpić ma w najbliższym czasie do sekcji CWS.

— Mecz Polska — Czechosłowacja w piłce nożnej, odbędzie się definitywnie 15 października. Wobec powyższego przełożono mecze ligowe, które się miały odbyć w tym dniu na 1 października.

— Choroba Kusocińskiego przeciąga się. Po ostatnim starcie mistrz świata musiał porzucić trening i rozpocząć kurację. Nie dała ona jednak poważniejszych rezultatów, wobec czego Kusociński zamierza udać się do Wiednia pod opiekę znanego specjalisty, który obecnie leczy Kossoka, znanego piłkarza Cracovii.

— W dniu 1 października, zamiast Warszawa — Poznań w lekce atletyce, które nie dojdą do skutku wobec trudności finansowych, odbędą się wielkie zawody z wyrównaniem przy udziale wszystkich najlepszych zawodników stołecznych.

Lekkoatletyczny turniej akademików w Turynie



Na lewo: Pflug (Niemcy) w biegu na 100 metrów zdobył pierwsze miejsce, bijąc fińczyka Virtanena. Po środku: Cerati (Włochy) pobił w biegu na 3 kilometry amerykańczyka Mac Klusky w czasie 8 min 43 sek. Na prawo: Fuqua (St. Zjednoczone) wygrał bieg na 400 metrów w czasie 47,8 sek.

Czy „najlepsi” są dobrzy?

Trudności z ułożeniem listy czołowych tenisistów świata

Ostatni wielki turniej tego sezonu w Forest Hill został niedawno zakończony. Mistrzostwo Ameryki zdobył Europejczyk, Anglik Perry, co wywołało zrozumiałą sensację w całym świecie sportowym.

Jak zwykle i tego roku, wchodzimy obecnie w okres bilansów. Krytycy tenisowi głowią się obecnie nad układaniem list najlepszych tenisistów świata. Listy te, ogłaszane przez różnych znawców, posypią się wkrótce jak z rękawa. Potem pójdzie kolej na najlepsze rakietki danego kraju.

Jedną z najpoważniejszych list jest ogłaszana co roku przez dziennik paryski „L'Auto”. Brzmi ona następująco:

1) Crawford (Australja), 2) Perry (Angja), 3) Cochet (Francja), 4) Vines (Ameryka), 5) Austin (Anglja), 6) Satoh (Japonja), 7) Shields (Ameryka), 8) Stoeffen (Ameryka), 9) v. Cramm (Niemcy), 9) Menzel (Czechosłowacja), 9) Nuoni (Japonja).

Przy układaniu list brane są pod uwagę przede wszystkim rezultaty uzyskane w walce o puchar Davisa, potem w turniejach w Paryżu,

Wimbledonie, Hamburgu i Forest Hill.

Przyjrzyjmy się liście „L'Auto”. Pierwsze miejsce Crawforda nie podlega dyskusji i niewątpliwie wszystkie listy jakie jeszcze powstaną, nie wyłączając najbardziej miarodajnej, jaką jest lista Meyersa, doskonałego teoretyka i znawcy tenisa, umieszczają Australijczyka na pierwszym miejscu. Crawford zdobył mistrzostwo Anglii, Australji, Francji i wicemistrzostwo Ameryki. Aż zadużo na jednego tenisistę!

Drugie miejsce Anglika Perry'ego jest niemniej pewne i niepodlegające wątpliwości. Coprawda na początku sezonu Anglik odniósł kilka porażek, przegrywając do Satoh i Forquarsona, lecz pozycję jego niezwykle mocno ustaliła się po finałach Davis Cupu.

Trzecie miejsce już nasuwa wątpliwości, gdyż Cochet przegrał w Wimbledonie z Vinesem, ale zato pobił Austina, który znowu tak łatwo dał sobie radę z Vinesem w pucharze Davisa, w finale. Kto wie wobec tego, czy czwarte miejsce Vinesa nie należy się wobec powyższego Austinowi. Argumentem przemawiającym za takim ułożeniem listy przez L. Auto jest jednak okoliczność, że Anglik przy końcu sezonu spadł w formie i przegrał na Lido do Palmieriego.

Szóste miejsce przyznano zupełnie słusznie japończykowi Satoh, który ma na rozkładzie Crawforda w walkach o puchar Davisa, ponad to doszedł do półfinału w Wimbledonie, co jest niewątpliwym sukcesem przy tegorocznej obsadzie turnieju. Przeciwno Satoh przemawia tylko porażka japończyka w spotkaniu z Mc Grathem (Mc Grath pobił nasz czołowy tenisista Hebdę na turnieju w Paryżu) oraz ostatnio z Polakiem amerykańskim Parker - Pajkowskim.

Nie ulega wątpliwości, że ci wymienieni gracze winni się znaleźć w pierwszej szóstce. Ale dalsze miejsca na liście muszą niewątpliwie wywołać wiele dyskusji. W ostatnich latach Amerykanie zajmowali lwią część lokat w bilansie najlepszych graczy świata. Ten rok był jednak dla nich fatalny. Ani Allison, ani Lott, czy inni gracze Amerykańscy nie mogą się poszczycić żadnymi wynikami na skalę światową. Francuz Borotra nie grał w tym roku singla i dlatego

nie wymieniono go na liście, gdzie od wielu lat figurował na pierwszych miejscach.

Siódme miejsce Shilda tłumaczy się chyba jego doskonałą formą na mistrzostwach Ameryki. Trudno jednak przewidzieć, czy taki Palmieri, który nie grał w pucharze Davisa, nie jest lepszy od Amerykanina.

Ósme miejsce Stoeffena jest bardzo wątpliwe. Odnosił on szereg porażek w Europie, między innymi od Gentiana.

Dziwne miejsce podzielono między trzech graczy: v. Cramm, Menzela i Nuoni za dobre wyniki osiągnięte na turnieju w Hamburgu.

Teraz świat sportowy oczekuje na listę Meyersa, ciekawość, w jaki sposób on rozwinie problem ostatnich miejsc na liście najlepszych dziesięciu.

Rekord szybowcowy

W czasie złoty szybowcowy w miejscowości Koktebel na Krymie padł nowy rekord światowy, mianowicie pilot Borodin z pasażerem Wolkowem po raz pierwszy w historii szybownictwa wykonał w ciągu 3 godzin i 50 minut 209 martwych pętli i 6 obrotów na skrzydło. Jest to światowy rekord akrobatyki na dwuosobowych szybowcach. Konstruktorzy szybowca jest inż. Klewentiew.

Cochet bije Barnesa

W pierwszym meczu spotkania zawodowców tenisowych w Paryżu, w którym walczyli ze sobą przedstawiciele Francji i Stanów Zjednoczonych, Cochet pobił Barnesa w stosunku 6:4, 5:7, 6:4, 0:6, 6:3.

PROF.

FELIKS HALPERN

wznowił lekcje gry fortepianowej

Zapisy od 4—6

Sienkiewicza 20 front II p.

ANI ŚLADU! ROBACTWA!

KARALUCHY PRUSAKI I.T.P.

TEPI DOSZCZETNIE

KRI-KRI!

WYTWÓRNI „TECHNOKOS” WARSZAWA TEL 8-38

Myćcie owoce, które są często pokryte zarazkami — unikniecie tyfusu brzuszego.

Smith



pływak amerykański, który podczas olimpiady zwyciężył w skokach z wieży i zajął drugie miejsce w skokach artystycznych.

„Latający” człowiek



Znakomity amerykański lekkoatleta Henry Lasseleth podczas skoku wzwyż.

Ostatnie dni!

Wystawa Obrazów i Rysunków

Zygmunta Szretera

PIOTRKOWSKA 90

PIOTRKOWSKA 90

WSZYSCY

przed kupnem mod- **UBRANIA WIZYTOWE I SMOKINGI** oras **PALTA** damskie
nego materiału na zwiedzają **OKŁAD MATERJAŁÓW** najprzedniejszych fabryk **BIELSKICH I TOMASZOWSKICH.** i męskie
Ceny przystępne! **Honorujemy asygnaty „Pisto”**

C. GITLINA

Śródmiejska 7
tel. 169-05
w podwórzu, parter.

Ćwiczenia straży

Cztery oddziały „ratowały” fabrykę Guzego

Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem trąbki strażackie oraz przejeżdżające przez ulice miasta wozy oddziałów straży pożarnej zwiastowały mieszkańcom wybuch wielkiego pożaru. Telefony redakcyjne dzwoniły bezustannie i Czytelnicy dopytywali się, gdzie się pali.

Ciekawi czytelnicy, jak i licząc spacerująca na mieście publiczność musiała się mile rozczarować, gdy stwierdziła, że się nigdzie nie pali i że odbywają się tylko ćwiczenia naszej straży ogniowej, powtarza-

jące się ostatnio dość często.

Tym razem „paliła się” wielka czteropiętrowa fabryka włókiennicza Guzego przy ul. Gdańskiej 91. Na ćwiczenia zaalarmowano tylko cztery oddziały, a mianowicie I, II, III i X. Przybyły one w stosunkowo krótkim czasie na miejsce. Akcją ratowniczą kierował osobiście komendant, dr. Grohman. Ćwiczenia, polegające na „gaszeniu ognia” i ratownictwie, trwały łącznie około jednej godziny, poczem strażacy odjechali do remiz.

Szajka szulerów

ogrywa beczelnie podróżnych w pociągach

Od pewnego czasu w Koluszkach grasuje szajka oszustów karcianych, która rozmaitymi sposobami ogałaca kieszenie podróżnych, zatrzymujących się na tej stacji węzłowej. Banda szulerów grasuje przeważnie w pociągach na linii Koluski — Warszawa i Koluski — Łódź. Członkowie szajki zajmują miejsca w przedziałach wagonów i rozpoczynają jawnie grę zapomocą podstawionych osobników. Po pewnym czasie do gry przyłączają się pasażerowie, na których szulerzy właściwie polowali od pierwszej chwili. Po-

krótkiej już grze oszuści karciani ogrywają podróżnych, a podstawione osoby zgarniają „wygrane” i ulatniają się.

Szajka ta, jak wspomnieliśmy, grasuje już od dłuższego czasu i to zupełnie bezkarnie. Pasażerowie kolejowi, wciągani do gry i zachęceni do niej przez zupełnie „obcych” ludzi, są wobec szulerów zupełnie bezradni. Władze bezpieczeństwa, jak i władze kolejowe powinny sprawę tą jaknajbardziej zainteresować, aby położyć kres nieczemu procederowi, ofiarą którego pada pasażer kolejowy.

Okropna śmierć wleśniaka

Przed dwoma dniami w pobliżu stacji kolejowej Sławie, w powiecie sieradzkim, miał miejsce wstrząsający wypadek. Oto niejaki Jan Wałęga, mieszkający w pobliskiej wsi Przyjma, jadąc do lasu po drzewo, wobec niezabezpieczenia przejazdu wjechał na tor jednocześnie z nadbiegającym pociągiem pociąg pospieszny.

O natychmiastowym zatrzymaniu pociągu nie mogło być mowy. Wóz został straskany, a Wałęga zniknął pod lokomotywą.

Po przejściu pociągu na torze kolejowym znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki wleśniaka.

Winę ponosi dróżnik, który nie zabezpieczył przejazdu na czas przejścia pociągu. (p)

Zakład Fotograficzny „BERNARDI”
Piotrkowska 17, tel. 144-11
obniżył ceny na wszystkie roboty fotograficzne.

6 fotografii od zł. 2.50.
Wykonanie pierwszorzędne.

Konieczne z tym znakiem!

KOWALSKINA
USUWA NAJUPORZĄDSZE
BÓLE GŁOWY
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA
„A.P. KOWALSKI” WARSZAWA

Właścicielka Instytutu Kosmetycznego

Stawa

Piotrkowska 175, tel. 138-76
powróciła

Przyjm. 10—2 i 4 1/2—8 w.
Bezpłatne usuwanie owłosienia najnowszą radykalną metodą
Leczenie defektów cery.

Do akt. Nr. Km. 1719/1933
Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 8-go zam. w Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 51 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 października 1933 roku o godz. 12 rano w Łodzi, przy ul. Północnej 29 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

dwie maszyny mechaniczne do wyrobu pończoch oszacowanych na łączną sumę zł. 1.420.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 14.9.33
Komornik (-) St. Stopczyński

Masażysta S. KAJZER
Zawadzka 27, tel. 186-08
powrócił

CEROWNIA
artystyczna uszokowanych ubiorów, dywanów, obrusów i t. p.
M. KLEBER Półdniołowa 20 II p. pop. ofic.

PANI I JEJ TOALETA

Płaszczki sportowe na jesień



wykazują wysmukłą linię z wielkim kołnierzem, poszerzającym ramiona. Kołnierze te często sięgają aż do szwu rękawa, a z tyłu przechodzą w małą pelerynkę (model z lewej strony). Rękawy umiarkowanie szerokie. Kolory przeważnie beige i szary, materiały deseniowe z szorstką powierzchnią.

Na pierwsze chłodne dni



wciąż jeszcze powszechną sympatią cieszą się ładne żakietki. Na modelu z lewej strony widzimy krótki żakiet sportowy z miękkiego szarego zamszu z małym naciętym stojącym kołnierzykiem. Obok kostium żakietowy z jersey'u, na który składa się brązowo-biała spódniczka w kratkę i taż szalik oraz jednokolorowy brązowy żakiet. Spódniczki są proste i dość wąskie.

—————

OKULARY BINOKLE LORGNON
Istn. od r. 1894 MAGAZYN OPTYCZNY
SZYMON URBACH
Sp. z o. o.
Łódź, Piotrkowska 33. Tel. 222-23.

IDEALNE MIEJSCE ODPOCZYNKU. PRZEPIĘKNY PARK
NOWOCZESNY PENSJONAT

„EUROPA”

Położony w najpiękniejszej okolicy Otwock-Śródborów
ul. Konopnickiej 4, telef. 85.
Ceny ściśle przystosowane do obecnych warunków życiowych.

ZAKŁAD leczniczo-wychowawczy

— dla —
dzieci nerwowych i cofniętych w rozwoju

Dr. med. W. Spektorowej
Piotrkowska 224, tel. 188-03.

Przy sądzie:
1) Poradnia dla rodziców i wychowawców: poniedziałki i środy od 12 do 2-ej, dla bezrobotnych w piątki bezpłatnie.

2) Przedpołudniowe komplety indywidualnego nauczania dzieci z zaburzeniami uwagi, pamięci, mowy, słuchu i t.d.

UCZCIE SIĘ ZAWODU!

Tow. „ORT” w Łodzi, Wólczańska 27, tel. 111-23, przyjmuje zapisy na następujące warsztaty i kursy:

Pończosznictwo mechaniczne, wyrób swetrów i rękawiczek, tkactwo mechaniczne, mechaniczne ketlowanie i szpulowanie, bielizniarstwo, górszczyństwo, krawiectwo, modniarstwo, ondulacja, manicure, budowa odbiorników radiowych, wieczorowe kursy kroju dla krawców i krawczyń.

Prócz powyższych, otworzony zostanie dział tkactwa artystyczno-ręcznego obejmujący prace: kilimowe, gobelinowe, dywany i t.p. pod kierownictwem absolwentki Państw. Szkoły Tkactwa Artystycznego w Krakowie.

MEBLE

nowoczesne sypialnia i stołowe okazjnie do sprzedania.

Narutowicza 32 w podwórzu

Do akt. Nr. Km. 1724/35 r.
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 8-go zam. w Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 51 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 października 1933 roku o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Północnej 80 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

20 maszyn do szlifowania szkła z szajbami i transmisją oszacowanych na łączną sumę zł. 1500 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, d. 14.9.33 r.
Komornik (-) St. Stopczyński

Do akt. Nr. Km. 1720/35.
Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 8-go zam. w Łodzi, przy ul. 11 Listopada Nr. 51 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w d. 4 października 1933 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Północnej 60 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości a mianowicie: maszyn pończosznich oszacowanych na łączną sumę zł. 5300 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 14.9.1933
Komornik (-) St. Stopczyński

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
chor. skóry i włosów
SZKOŁA KOSMETYCZNA
zatw. przez władze Państw.

Dr. med. LEWINSONOWEJ
przeniesione na
Piotrkowską 86, tel. 143-63
od 10 r. — 8 w.
Chirurgia kosmetyczna, żyłaki odmrożeń. Usuwanie owłosienia

Lekarz-dentysta

Helman-Herszderfer

wznowiła przyjęcia

Śródmiejska 7 (dawn. Cegielniana)

III p. front

przyjmuje od 10—1 i 3—7 w.

Zawodowe**Kursy
Kroju
i Szycia**zatwierdzone przez Min.
W. R. i O. P.**F. Grynblatowej**zostały przeniesione do nowego lokalu
przy ulicy **Zawadzkiej 36**
fr. I p., m. 3, tel. 231-03.

Lokal urządzony jest według najnowszych wymagań higieny.

UWAGA! Otworzony został specjalny 6-miesięczny Kurs **GORSECIARSTWA** pod kierownictwem sily sprowadzonej z Paryża.

Zatwierdzone przez Min. W. R. i O. P.

**KURSY MUZYCZNE
HELENY ARONSON-WINNIKOWEJ**Kierunek artystyczny **prof. Józef Turczyński**Klasa fortepianowa — **Helena Winnikowowa**Klasa skrzypcowa — **Br. Rotształowna**Klasa śpiewu — **Dora Scuri**

Przedmioty teoret.: zasady, solfeggio i inne.

Zapisy przyjmuje kancelaria przy ul.
Sienkiewicza 53, III p., m. 20, tel. 184-07
od 10—12 i od 4—6.**Zakład Lecznicy****Położniczo-Ginekologiczny****UL. EWANGELICKA 18**

(Sienkiewicza 83)

tel. 107-23

Ordynują:

Dr. med. SZ. EIGEROWA**i Dr. med. J. BAUM**

Zapisy na porody I i II klasy.

DOSYĆ JUŻ
EKSPERYMENTÓW
KTÓRE WAS DO MNIE
PROWADZĄ I
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH
„OLLA“URZĄDZENIA MIESZKANIOWE gwarantowanej jakości (najnowsze modele) po przystępnej cenie nabędziesz
w **FABRYCE MEBLI****JULJUSZ REIT**

Wystawa Mebli

Gdańska 70, tel. 191-63.

Kilka stylowych pokoi stołowych — angielski barok — gotowe na składzie.

Zawiadomienie.

Podaje się do wiadomości ogólnej, iż z dniem 1 października nastąpi

otwarcie **KONSUMU**

przy Zjedn. Zakł. Włók.

K. Scheiblera i L. Grohmana

sp. z ogr. odp.

przy ul. **Ksleży Młyn 14**, dojazd tramw. 4, 6, 10 i 15.**KONSUM** zaopatrzony będzie w artykuły spożywcze, manufaktury, węgiel i wiele innych towarów.**CENY REWELACYJNIE NISKIE.**

Chcesz mieć zapewniony byt i usamodzielnic się?

Zapisz się na półroczne zawody.

Kursy Kroju, Szycia i Modelowaniadamskiego i dzieciennego zatwierdzone przez Minist. W. R. i O. P.
za nr. 3247 Miłstrayni Łódź. Izby Rzemieślniczej, Profesorski
Mód dypl. przez Akademię Paryską**P. SZEJNFINKIEL**

Aleja i Maja nr. 20 (róg Żeromskiego)

Metoda nauczania łatwa, dostępna, praktyczna i wyrażająca samodzielność.

Po ukończeniu dyplomu. Opłata przystępna.

Informacje i zapisy w kancelarii kursów od 10—20 godz.

Prospekty bezpłatne.

KOKS z własnych**koksowni****„Wolfgang” i „Gothard”**

specjalnie dla centralnego ogrzewania.

Sprzedaż wagonowa i wozowa.

KONSORCJUM

Biuro sprzedaży koncernu „ROBUR”

Łódź, Przejazd 62,

tel. 131-80, 155-60, 236-30

CHORYCH

na paraliż

artretyzm, reumatyzm, ischias i t. d. skutecznie leczę za pomocą radykalnych stosownych masażu i elektryzacji.

Posiadam liczne podziękowania i uznania.

Dypl. Masażysta **A. Koźmiński**

Krucza 6, tel. 225-67.



PROSZEK

z „KOGUTKIEM”

(MIGRENO-NEVROSIN)

USUWA NAJUPORCZYWSZY

BÓL GŁOWY

MIGRENE, NEURALGIE,

BÓLE ZĘBÓW,

GRYPE, PRZEBIECZENIA

BÓLE ARTRETYCZNE,

STAWOWE, KOSTNE i t.p.

PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI

TABLETEK.

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZEKÓW

z „KOGUTKIEM”**Gabinet kosmetyki**
leczniczej i toaletowej**Z. SZWALBE**

dyplom Uniwersytecki

Powróciła

Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwam wszelkich

defektów cery.

Usuwam bezpowrotnie i bez

śladów szpecących włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.

Indywidualna pielęgnacja

CERY I URODY syst. „IBAR”

Nie przypadek winien decydować o

wyborze kosmetyków. Cera należy

pielęgnować rozsądnie, systema-

tycznie. Zespół środków „IBAR”, kre-

my, lotiony, pudry e.t. stosowane przez

ANNĘ RYDEL indywidualnie do rodzaju

czyści, nadaje prężność, miękkość,

zdrową świeżość, usuwając zmarszczki

lojotek, wagi, pieg i e.t.c. **Instytut****de Beaute.** Racjonalna Kosmetykazaw. przez Władze Państwowe **Sako-****ta Kosmetyczna** sal. 1924 r. **Łódź,****Śródmiejska 16, tel. 169-92.** Żądaj-

cie informacji. Porady bezpłatne.

Ceny kryzysowe.**Romana****Praszkierowa**

rutynowana nauczycielka

wznosiła lekcje**gry fortepianowej**

Zgłoszenia telefoniczne

pod nr. 127-52.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”Żeromskiego 74,
róg Kopernika**Dziś i dni następnych!****Potężny konflikt miłości i ambicji****Symfonia szczęściu milionów**W rolach głównych: **Irena Dunne** bohaterka filmu „Boczna ulica” **Ricardo Cortez**Następny program: **„Miłość w Aucie”** W rol. gł. **Annabella** i **Jean Murat**

W sobotę, dnia 23 i w niedzielę, 24 września poranek dla młodzieży.

Dźwiękowy Kino-Teatr**Sztuka****Kopernika 16.**

Następny program:

„Biała Lilja” z **Helena**
Haves i **Clark Gablem**Wielki melodramat romantycznej miłości reżyserji **Van Dyke'a****NENITA, KWIAT HAWAŃNY**

Film przepojony najpiękniejszymi melodjami egzotycznymi.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

Lupe Velez i Lawrence Tibbett

Gabinet Chirurgiczny
D-ra med.
J. Szreibera
mieszczę się obecnie
ul. NARUTOWICZA 9
telef. 122-95
przyjmuje od 2—3 i od 7—8.30 w.
CENY LECZNICOWE

Dr. med.
Artur Banasz
chirurg-urolog
Wólczańska 23
wznosił przyjęcia
przyjmuje od 4 do 6 pp.
Dla niezamożnych ceny
lecnicowe

Doktor
I. SZUMACHER
Choroby skórne i wene-
ryczne
powrócił
Piotrkowska 56 tel. 148-62
Przyjmuje od 1 1/2—4 pp. i o 6—9 w.
w niedz. i święta od 10—1 pp.
Ceny lecznic

Dr. med.
Niewiażski
Chor. weneryczne, skórne
i moczopłciowe
powrócił
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w.
w niedziele i święta od 9—1

Dr. med.
H. Nadel
powrócił
choroby wewnętrzne
Piotrkowska 17, tel. 168-86
przyjmuje od 6—7 w.

Gabinet chirurgiczny
Dr. med.
M. Kantora
został przeniesiony na
ul. Zieloną 5
Tel. 112-22
Przyjm. od 1—3 i 6—8 w.
Ceny lecznicowe.

Dr. med.
Z. DATYNER
UROLOG
Chor. nerek, pęcherza i dróg
moczowych
Zachodnia 59-a
telef. 148-95
przyjmuje od 2—3 pp. i od 6—8 w

Dr. I. Majbaum
Choroby chirurgiczne
Wólczańska 36, tel. 203-10
powrócił
przyjmuje od 1—2
w lecznicy Piotrkowska 294
od 5—6 po poł.

Dr. med.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64
telefon 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 w.
w niedziele i święta od 10—12 w poł.

Doktor
KLINGER
spec. chor. weneryczn., skórnych
i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w.
W niedziele i święta od 10—12

Lekarz-dentysta
R. KACENELSONOWA
przeprowadziła się na ul.
Piotrkowska 82
tel. 164-19
przyjmuje od 10—1 i 4—7 wiecz.

Dr. med.
M. Warhaft
Gdańska 23, tel. 173-45
powrócił

Aparat krótkofalowy
Choroby stawów, kości, mięśni,
nerwów, skóry, narządów we-
wnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizykanej
Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

Dr. Akselrad
chor. wewnętrzne
powrócił
Nawrot 39, tel. 186-22
Godz. przyj. 6—8 w.

Doktor
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83
Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe
Gabinet Roentgeno-lecznicowy
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od
1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—1

Dr. E. Sonnenberg
choroby skórne i weneryczne
powrócił
Przyjmuje: od 12—1.30 i 4—7
ZIELONA 8A

Dr. med.
L. NITECKI
Spec. chorób skórnych, wene-
rycznych i moczopłciowych
Nawrot 32 tel. 218-18
przyjmuje od 8—9 r. i od 4—8 w
w niedziele i święta od 9—12 w po

Dr. Ludwik Falk
wznosił przyjęcia
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07.
przyjmuje 10—12 i od 5—7.

Dr. M. Wolfson
Choroby wewnętrzne
powrócił
NARUTOWICZA 2
tel. 128-83
przyjmuje 12—2 i od 6—8.

Dr. Felicja Rozen
med.
Choroby dzieci
Śródmiejska 31^{III}
Telef. 189-59
przyjmuje od 3—5-ej po poł.

Dr. med.
S. Holenderska
chor. oczu
Lipowa 20, telef. 173-66
przyjmuje od 12—1 i 7—8.30 wiecz.
Ceny lecznicowe

Dr. med.
I. LIPKOWICZ
gabinet Rentgenologiczny rozpoznaw-
czo-lecznicowy
ul. Kilińskiego 152
Tel. 199-60 i 250-06.

Dr. med.
Józef Szeps
chor. wewnętrzne
powrócił
PIŁSUDSKIEGO 36
Tel. 224-13
przyjm. od 3—4 i od 7—8.30

Wkrótce otwarcie!
WŁÓCZKI SKŁAD — „KA-RI-BI” ŁÓDŹ, 84 WEŁNY —
FABRYCZNY „KA-RI-BI” Piotrkowska 84 DYWANY

Dr. med.
Mikołaj Bornstein
choroby kobiece i akuszerja
powrócił
Rzgowska 5
(wejście Sieradzka Nr. 1). Tel. 191-08
Przyjęcia 10—12 i 15—19.

**Pielegniarki-
hygienistki**
przyjmują dyżury i wszelkie
zabiegi
po cenach przystępnych
Piotrkowska 62, m. 103
tel. 242-82.

Dr. med.
L. Goldlust
powrócił
Choroby wewnętrzne
Sienkiewicza 37, tel. 158-68

Dr. med.
H. SŁOBODSKI
spec. chorób oczu
przeprowadził się na ul.
Wólczańska 4 tel. 241-27
przyjm. od 12—1 i od 3—4 pp.

Lecznica okulistyczna
ze stałymi łózkami
Dr. med.
G. Krausza
Piotrkowska 86, tel. 204-74
godz. prz. 9.30—7 w.

Dr. J. SCHORR
lekarz zdrojowy z Iwonicza
powrócił
i ordynuje w chorobach serca
od godz. 4—7 p. p.
Łódź, Gdańska 11
tel. 226-85

Dr. med. Ludwik Rapeport
UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg
moczowych
powrócił
ul. Cegielniana 8
(dawniej 40)
tel. 236-90
Godz. przyjęć 9—10 i 6—8 wiecz.

Dr. med.
S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)
godz. przyj. od 9—11 i 3—4 po poł.
Sienkiewicza 34 telef. 146-10.

Dr.
Dorota LEWY
Choroby płuc
(ROENTGEN)
PIOTRKOWSKA 124
przyjmuje od 5—7.

ZAKŁAD KUŚNIERSKI
I. BOMBEL, Zawadzka 6, tel. 118-62
Wykonują najtaniej wszelkie roboty
futrzane nowe,
oraz przeróbki i odświeżanie.

Dr. med.
A. Kacnelson
choroby nerwowe
przeprowadził się na
ul. Piotrkowską 82
tel. 164-19
przyjmuje od 3—5 po poł.

Dr. med.
J. Herszfinkel
powrócił
chor. dzieci
ul. Zielona 8-a, tel. 111-87

Dr. med.
J. Bette
choroby wewnętrzne i dzieci
powrócił
Piotrkowska 6, tel. 144-95
przyjmuje od 8—11 r. i 4—6 w.

LECZNICA
CHORÓB OCZU
ze stałymi łózkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska 90,
tel. 221-72
Przyjmuje się chorych wymagają-
cych przebywania w lecznicy (ope-
racje etc.), a także chorych przy-
chodzących 9—1 i od 4—7 1/2

Dr. med. Henryk
Ziomkowski
Specjalista chorób wenerycznych
i skórnych
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 2—4 i od 8—9 wiecz.
W niedziele i święta od 10—1 po poł.

Dr. med.
Heller
powrócił
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
przeprowadził się na ul.
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.,
w niedziele od 11—3 po poł.

Dr. med.
Leon Fuchs
choroby wewnętrzne
przeprowadził się
na ul. Wólczańska 65
(róg Andrzeja). Tel. 124-47

Dr. med.
A. Uryson
choroby wewnętrzne
powrócił
11 Listopada 20, tel. 215-85
przyjmuje od 6—8 w.

Dr. med.
Z. Pinczewska
Położnictwo, chor. kobiece
przeprowadziła się
Gdańska 74, m. 1
tel. 108-01
przyjmuje 4—6 ppół.

Dr. med.
D. HELMAN
powrócił
Spec. chor. uszu, nosa, gardła
i krtani
Piotrkowska 68, tel. 112-20
przyjmuje od 10—12 i 5—7 pp.

Do akt. Nr. Km. 1725 | 35 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dź, rewiru 8-go zam. w Łodzi przy
ul. 11 Listopada Nr. 51 na sa-
sadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że
w dniu 4 października 1933 roku od
godz. 11 w Łodzi przy ul.
Nowomiejskiej 15
odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości, a mianowicie:
papieru biurowego
oszacowanego na łączną sumę zł. 800
który można oglądać w dniu licyta-
cji w miejscu sprzedaży, w czasie
wyżej oznaczonym.
Łódź, d. 14.9.33 r.
Komornik (-) St. Stopeżyński

Do akt. Nr. Km. 1720/36
Ogłoszenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rewiru 8-go zam. w Łodzi przy ul. 11 Listopada Nr. 51
na zasadzie art. 602 K. P. C. obwie-
szcza, że w d. 4 października 1933 r.
o godz. 12 odbędzie się licytacja
publiczna ruchomości a mianowicie:
maszyn pończosznich
oszacowanych na łączną sumę zł. 3300
które można oglądać w dniu licyta-
cji w miejscu sprzedaży, w czasie
wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 14.9.1933
Komornik (-) St. Stopeżyński

KUŚNIERZ
Ch. W. TYGIER
Piotrkowska 114. Tel. 119-42
POWRÓCIŁ
przyjmuje zlecenia na sezon bielizny.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BERLITZ - SCHOOL Kursy języków obcych, uznane przez państwo 9 rok szkolny. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy i specjaliści wyszkoleni pedagogicy. Najszybsze postępy. Informacje codziennie od 12 do 1.30 i od 5 do 8. Piotrkowska 86, front. 5384-3

DYPLOMOWANA nauczycielka, udziela lekcji. Specjalność: fizyka, matematyka, łacina. Telefon 113-19 5449-3

NIEMIECKIEGO udziela dr. fil. absolwentka niemieckiego uniwersytetu. Literatura, gramatyka, wypracowania, konwersacja. Andrzejka 29, m. 1, tel. 232-42. 517-2

LEKCJE francuskiego pojedynczo i w grupach. Lekcje zbiorowe angielskiego i niemieckiego. Informacji udziela H. Gliksman, Mętnuski 6. Tel. 115-54.

KOMPLET freblowski (syst. Montessori) N. Rangiewicz. Zajęcia po pol. Rytmika i plastyka. Aleja 1 Maja 3, m. 1.

Szkoła Tańca

Zygmunta Henrykowskiego Cegielniana 21, tel. 16843
Zapisy i inform. codz. od 11-2 i od 4-10 w.

MŁODE małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju za lekcje — wszystkie przedmioty oraz doskonała konwersacja francuska i niemiecka. Oferty: „Specjaliści”.

KONCESJONOWANE przedszkole Hildebrandówny, Skwerowa 3, tel. 243-80, przyjmuje zapisy do kompletów przed i popołudniowego.

DR. FIL. UNIwersytetu Paryskiego udziela francuskiego. — Śródmiejska 12, m. 3, front, I piętro, godz. 2-3.

NAUCZYCIELKA — specjalistka, przyjmie lekcje do dzieci cofniętych umysłowo i nerwowych. Osobiście między godz. 4-6 pp. Śródmiejska 12, m. 17, lub piśmienniczo do administracji pod „B. B.”.

WYKWALIFIKOWANA wychowawczyni z długoletnią praktyką, hebrajskim i niemieckim poszukuje kondycji. 242-84 12-6

HEBRAJSKIEGO udziela doktor fil., rutynowana nauczycielka. Ceny przystępne. Traugutta 14, m. 21.

FRANCUSKIEGO i angielskiego udziela nauczyciel z wieloletnią praktyką gimnazjalną (licencje és lettres Uniw. Paryskiego). Rozenblum, Gdańska 26 m. 9. Tel. 112-58 od 9-10.

MISS MARY gives English, French, German and Italian lessons. Piotrkowska 24, m. 7, dawniej Traugutta 2.

Kupno i sprzedaż.

ZŁOTO, SREBRO, biżuterię i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Magazyn jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

!! BRYLANTY !! ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERIĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. Mizes, Piotrkowska 30.

BRYLANTY ZŁOTO, SREBRO, RÓŻNA BIŻUTERIĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. H. Lisak, Piotrkowska 5

MASZYNA DO KOPJOWANIA rozmiar „in folio”, w dobrym stanie, tanio do sprzedania, ul. Mielczarskiego 24, m. 5.

NAJNOWSZY szlagier sezonu: 3-lampowy (z 4-ma lampami), 2 ekranowe, 2-obwody strojenia. Piękny ton, wybitna selektywność i dostępna cena. zł. 300.— Sprzedaż i na raty. Radio - Watt, Narutowicza 16.

DO SPRZEDANIA tanio Ford. Wiadomość Sienkiewicza 33, u dozorey. 5583-3

ZEGAREK damski w bransoletce platynowy z brylantami okazynie do sprzedania. Oferty sub. „P. Z. 24”.

Różne

BACZNOŚĆ! Uwaga Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47 Taniol Tapicer i dekorator, majster dyplomowany i cechowy przez Ministerstwo, zatwierdzony w roku 1905 przyjmuje wszelkie tapicerskie i dekoracyjne roboty i reperacje po bardzo niskich cenach. Uwaga: proszę mnie zawiadomić listownie S. Karabanow Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47 Mistrz dyplomowany i cechowy.

ZDJĘCIA DO MATRYKUŁ i paszportów po cenach niżej konkurencyjnych wykonuje zakład fotograficzny L. Laks w Łodzi, ul. Żeromskiego 84. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9. Przyjmuje się również do wywołania, kopjowania i powiększenia. 26-30

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Żadajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki — Apteka. 925-2

FOTOGRAFJE do matrykuł i dowodów 6 sztuk tylko 1 zł w zakładzie fotograficznym „Sfinks”, 6-go Sierpnia 9. Na miejscu dział prac amatorskich po bardzo niskich cenach.

DYWANY perskie, krajowe ręczne i maszynowe naprawia artystycznie. H. Milgrom, Kilińskiego 18. 5236-5

Koncesjonowane prywatne przedszkole „OGRÓDEK DZIECIĘCY” Natalji Gutmanówny

Przedszkole prowadzone jest na wzór najnowszych Ogródków Dziecięcych we Wiedniu. Prywatny ogród. Komplet przed i popołudniu. Liczba dzieci nie przekracza 12. Zapisy w godz. 11 — 14 i od 17-18. Andrzejka 6, II p. front. Telefon prywatny 157-08.

MLEKO świeże, 50 do 200 litrów dziennie z własnego gospodarstwa do oddania. Otton Krause, Łódź, ul. Pabjanicka 47. 5464-3

NAPRAWA piór wiecznych wszelkich systemów w ciągu 24 godzin w warsztatach własnych. A. J. Ostrowski S-cy, Łódź, Piotrkowska 55.

DYSKONTUJĘ wyłącznie bezpośrednio weksle lekarzom, adwokatom, aptekarzom na bardzo dogodnych warunkach. Dyskrecja zapewniona. Of. do Głosu pod „Dyskonto”. 15-4

LITERACKIE porady i oceny. Opracowanie artykułów, publikacji. Łakowa 10, m. 30. —30

Warszawska Fabryka Dywanów

„DYWAN” SP. AKC.

OTWIERA po kilkumiesięcznej przerwie, we **WTÓREK**, dnia 26-go b. m. przy ulicy **Piotrkowskiej Nr. 53** (sklep frontowy)

skład fabryczny swych wyrobów

Na składzie wielki wybór dywanów najnowszych deseni i gatunków,
po cenach ściśle fabrycznych.

PLAC z bocznica

waga wiszącą oraz szopami w śródmieściu od zaraz do wynajęcia.
Oferty sub. „Plac z bocznica”.

Automobilisci!
„STOMIL”, Sp. Akc. Poznań produkuje opony i detki pierwszorzędnej jakości do samochodów osobowych, ciężarowych wszystkich najczęściej używanych wymiarów. Polska opona przoduje trwałością i bezpieczeństwem jazdy.

Skład Fabryczny
w Łodzi, ul. Piotrkowska 122
Popierajcie wyrob krajowy! tel. 127-77 i 228-37.

Posady
POTRZEBNE wykwalifikowane pracownice do ręcznego szycia krawatów jedwabnych. Sienkiewicza 67, m. 6, od 9-1 po pol. 5520-2

POSADĘ łatwiej znajdziesz — ukończysz kurs buchalterji zł. 25.— i naukę pisania na maszynie zł. 8.—. Biuro „Kodekspol”, Cegielniana 25.

Lokale
„GEGUZ” tel. 17-111. Piotrkowska 62, fr. II p. **BEZ ODSTĘPNOŚCI** poleca między innymi: zł. 166.— kwart. 2 pok. z kuch. wyg.; zł. 275.— kwart. 3 pok. z kuch. wyg.; 4, 5, 6 luksusowe, front I p.; 30.— zł. mies. z klatki schodowej pokoje umeblowane.

Poszukuje się lokalu 7-8 pokoi na ul. Piotrkowskiej między Pl. Wolności a Andrzejka. **Pożądanym jest, aby lokal składał się z 2-ech mieszkań.** Oferty sub. „LOKAL”.

Z KLATKI schodowej umeblowany pokój słoneczny wynajmę. Sienkiewicza 40 m. 10, telefon 235-17 od 3 — 4 i od 7 wieczór.

ŁADNY pokój umeblowany do oddania z wszelkimi wygodami. Narutowicza 25, mieszk. 2.

2 POKOJE umebl. syp. i gab. lub pojed. do wynajęcia, Lipowa 20, m. 8 front.

MOTOR elektr.
75 koni 3.000 volt 730 obr. A. E. G. okazynie do **sprzedania** oraz różne mniejsze motory.
inż. J. REICHER i S-ka
ul. Południowa 28
tel. 210 00.

1 LUB 2 umeblowane pokoje z telefonem do oddania. Kilińskiego 48, mieszk. 7, obok Narutowicza.

3 i 2-POKOJOWE mieszkania z wygodami do wynajęcia od zaraz. Piotrkowska 200. 5466-3

POKÓJ słoneczny umeblowany z oddzielnym wejściem wszelkimi wygodami, do wynajęcia izraelitce. Piotrkowska 165, front, m. 7. w godzinach 2 — 4.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią, przedpokojem i wygodą. Narutowicza 30. Tamże do sprzedania urządzenie pokoju stołowego. Dozorca wskaże. 5485-3

DO WYNAJĘCIA duży pokój frontowy, wejście z klatki schodowej. Plac Wolności 9, m. 30.

POSZUKUJĘ 2 pokoi z kuchnią z wygodami w starym, czystym domu. Oferty do administr. sub. „Bez odstępnego”.

SKLEP, pokój z kuchnią do sprzedania bardzo tanio. Limanowskiego 109.

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego względnie częściowo umeblowanego w śródmieściu z wygodami przy rodzinie. Oferty pod „M. G.” do administracji.

Biuro POLRUCH
PIOTRKOWSKA 89, fr. I p.
tel. 141-01
poleca i poszukuje lokale handlowe, mieszkania, pokoje umeblowane, sklepy.

DLA STARSZEGO małżeństwa poszukiwany pokój umeblowany od zaraz, niewyżej I piętra, w okolicy Narutowicza — Przejazd, Zielona — Andrzejka. Łaskawe oferty sub „Natchymiaś”.

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe mieszkania nowoczesne, słoneczne wprost parku Staszycy. Cegielniana 82. 5459-2

POKÓJ umeblowany z wygodami oddam jednemu lub dwóm panom. Śródmiejska 27, dozorca wskaże.

Księgowość najpraktyczn., najprzejrzyst. i przepisowa. Księguje wprost na rachunku i jednocześnie w dzienniku.

SKRÓCONA 70%
KSIĘGOWOŚĆ pracy i
SZWAJCARSKA codziennie bilanse

Zaprowadzenie w każdej chwili możliwe
Nowoc. skróć. księg. dla robotniczy.
Kartoteki dla magazynów.
Zaprowadzenie też innych metod księgowości.
Sporządzanie bilansów.
Kontrola ksiąg handlowych.
Prowadzenie ksiąg handlowych przyjmuje

O. R. Pfeiffer
Łódź, Kopernika 57
Tel. 166-83.
Do sprzedania maszyna „Ruf” do księgowania i pisania.

ZBLIŻA SIĘ PIĘKNA JESIEŃ!



Art. 2661-00
Wygodne buciki czarne lub brązowe.
Nr. 19-22 Zł. 6.—, nr. 23-26 Zł. 7.—.



Nr. 27-34
Czarne lub brązowe boksowe półbuciki. Skórz. podeszew 35-38 Zł. 12.—



Art. 3622-22
Elegancki pantofelek na paseczku z brązowego lub czarnego boku.



Art. 4645-74
Czarne lub brązowe półbuciki z boku na trwałej skórzanej podeszwie. Wysokie Zł. 16.—

Damskie pończoszki jedwabne Zł. 1.20, 2.50, 3.—
jedwabne matowe w doskonałym gatunku ... Zł. 3.75
florowe 1.20, 2.—
makowe ... Zł. 3.—
Męskie skarpetki: Zł. 0.60, - 0.90
florowe w desenie i gładkie Zł. 1.20, 1.50, 2.—, wysokie sportowe 1.50, 3.—

Dziecięce pończoszki: 0.60, 0.90, 1.20, 1.70.

**NOWOCZESNE
ZAWODOWE
KURSY**

KROJU MODELOWANIA I SZYCIA
damskiego i dziecięcego koncesjonowane przez Ministerstwo W. R. i O. P. Długoletniej instruktorki T. wa „Prasa” w Łodzi, dyplomowanej mistrzyni Izby Rzemieślniczej. Po ukończeniu kursu wydaje się dyplomy. Ceny przystępne!

liny KAUFMAN
Łódź, Prez. Narutowicza 49 tel. 207-23.
Kancelaria czynna od godz. 9—13 i od 15—19 w.

Eleganckie
PŁASZCZYKI
wraz z kapelusikami oraz
**MUNDURKI
i PŁASZCZE**
szkolne p/g nowego przepisu po cenach zniżonych poleca
B. Jakubowicz
Pomorska 5

POLISY AMERYKANSKIE

Stosownie do zawiadomienia adwokata z New-Jorku komunikuję, że zaskarżenie Towarzystwa „Equitable” z powodu niewypłacalności za polisy powinno nastąpić stanowczo PRZED uznaniem Sowietów przez Rząd Amerykański, w przeciwnym bowiem razie zaskarżenie może się okazać bezskutecznym. Wobec tego że uznanie Sowietów może wkrótce nastąpić, to też adwokat radzi właścicielom polis jeszcze niezgłoszonych niezwłocznie wnieść powództwo do Sądu. Wskutek powyższego oznajmiam, iż przyjmuję zgłoszenia nowych polis Towarzystwa „Equitable”, również „New York” codziennie od godz. 4-ej do 6-ej

Sz. Goldman, Piłsudskiego 36, m. 13.

POLSKA YMCA w ŁODZI
Piotrkowska 89. Tel. 223-90

Wolne wieczory tuż na kształcenie.

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH:

Angielskiego, niemieckiego i francuskiego. Metoda konwersacyjna.
ODDZIELNE GRUPY DLA PAŃ, oraz
Kursy Radjotechniczne niższe i wyższe i Kurs Fotograficzny
Opłaty znacznie niższe. Zapisy przyjmuje Sekretariat, Piotrkowska 89, w godz. od 10 do 13 i od 16 do 22-ej.

Na deszczu i niepogody



Niedoścignionej jakości
trwały i nieszczipiący
tusze do rzesz
tonicyle „MADBLYS”
Przedstawicielstwo na Polskę
Perfumeria „Mascotte”, Łódź,
Piotrkowska 79, tel. 233-61.

Do akt. Nr. Km. 1717/1933
Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rewiru 8 zam. w Łodzi, przy ul.
11 Listopada Nr. 51
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza,
że w dniu 4 października 1933 roku
p godz. 11 rano w Łodzi, przy ul.
Pomorskiej 18
odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:
książek beletrystycznych, książek naukowych, szafy-biblioteki, szafy biblioteki dębowej, ławek szkolnych, dwóch szaf, stołu dębowego, sześciu fotelików
oszacowanych na łączną sumę zł. 2.694.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 14.9.33
Komornik (-) St. Słopeczyński

Asmę zastarzałą, różne kaszle
przywilejne chorób płucnych są skutecznie powidlami ziołowymi od 1902 roku. — 3000 listów pochwalnych jest do przejrzenia na miejscu, opis leczenia na żądanie bezpłatny.
S. SLIWAŃSKI, ŁÓDŹ
Brzezińska 83 Brzezińska 33

„HYGIENA”

Łódź, Andrzejka 1.
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres osuszania szyb, frotowania, cyklinowania i drutowania posadek. Sprzątanie blur i masek. Ceny niskie. Tel. 108-47 (prywat.)
Czynny do godz. 7-ej.

MIESZKANIE

4-ro pokojowe, wanna, wszelkie wygody, w domu w ogrodzie, w najzdrowszej dzielnicy Łodzi do wynajęcia od I. X. r. b. Oferty do adm. niniejszego pisma pod „P. 62”

PRZEDSZKOLE „Dom Dzieci” syst. Montessori

W. KAPŁANOWY

przeniesione zostało na

ul. PIOTRKOWSKA 94 w ogrodzie

parter, lewa of., tel. 248-14

Przyjmuje się zapisy codziennie od godz. 12—2 i 4—6

Języki obce dla dzieci
Zajęcia przed i popołudniem.

FABRYKA LISTEW DO RAM

Z. Zagańczyk

Łódź, Bp. Bandurskiego 9/11,
(Daw. Św. Anny) Tel. 231-91.

Oprawa obrazów
i ramy do firanek.

Ceny fabryczne.

Pierwszorzędna Pracownia Krawiecko-Damska

S. BUJNOWICZA

Andrzeja 1 róg Piotrkowskiej Tel. 245-44

Przyjmuje zamówienia p/g najnowszych modeli.
Wykonanie solidne i punktualne. Ceny znacznie niższe

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy upadłości Elki i Chajma Grinbaumów na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w ciągu dni 40 stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzytelności w kancelarii jego w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 33 w godzinach 14—16 i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości oraz złożyli tytuły posiadanych wierzytelności.

Sprawdzanie wierzytelności na mocy art. 503 i nast. K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza w dniu 6 listopada 1933 roku o godz. 11 w Wydziale III/Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi. Pl. Dąbrowskiego 5, pokój Nr. 15.
Syndyk tymczasowy
Inż. Naum Halpern.

Coś, dla Pani!

Na sezon zimowy polecam
najnowsze modele paryskie
N. Jakubowicz
były pracownik f. Gurt
Piłsudskiego 16.

BANITA--

to dramat, sentyment i melodii
to tryumf miłości i poświęcenia
to koncert gry artystów

Mary Astor, Marion Nixon,
Richard Barthelmess

KUPUJ CIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
dielecinnych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyłmaczek
amerykańskich

Nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73,
TEL. 138-06, w podwórzu.

Cukiernia „Zróżdło”

Łódź, Przejazd 1, tel. 209-87.

poleca swe wyborowe wyroby cukiernicze

Nowość! „Słomki” Nowość!
w cenie 10 gr. sztuka.

Duży wybór ciastek deserowych po 20 gr.

Dla szkół i stowarzyszeń 10 proc. rabatu.



Przejazd 2

Dziś poraz ostatni!

JEGO EKSCYLENCJA SUBJEKT

Wspaniała komedia muzyczna

W roli tytułowej **Eug. Bodo**

w pozostałych rolach Ina Benita, M. Ćwiklińska, K. Tom

Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy.

Passe-partouts, prócz urzędowych nieważne

Następny program: „ARJANA”

Główna 1



Na I seans ceny miejsce 54 gr.
i 85 gr., następne: III — 85,
II — 1.10, I — 1.30.

Na I seans ceny miejsce 54 gr.
i 85 gr., następne: III — 54,
II — 85, I — 1.09.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłaniem — 5 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia

za wiersz milimetry 1-spaltowy (strona 3 spalt): 1-sza strona 2 zł; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w fakcie z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 50 gr. nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 spalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Posażkiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.30. Ogłoszenia zaręczynowe i ślubowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, druków firm 100%. Za ośm. tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.

HISTORIA O BIEDNYM BOGACZU

Chcę wam opowiedzieć dzieje człowieka, dla którego nadmiar powodzenia stał się źródłem smutku i cierpienia. Posiadał pieniądze i majątki, miał wierną żonę, która pocałunkami spędzała troskę z jego czoła, i gromadkę dzieci, których mógł mu pozazdrościć ostatek z nędzarzy. Kochali go przyjaciele. Powodzenie było jego nieodłącznym towarzyszem. Lecz nagle zmieniło się wszystko.

Pewnego dnia rzekł do siebie bogacz: „Posiadasz pieniądze i ziemię, kochającą cię żonę i dzieci, których ci wszyscy zazdroszą. A czy jesteś szczęśliwy? Patrz, są ludzie, którym zbywa na tem wszystkim, co ty posiadasz w obfitości, lecz są szczęśliwsi od ciebie, bo ich troski łagodzi i koł wielka czarodziejska sztuka.

A czem jest sztuka dla ciebie? Nie znasz jej nawet z imienia. Podwoje twego domu stoją otworem dla wszystkich, ale sztuka nie przestąpiła jeszcze twego progu. Wiem, że nie przyjdzie z własnej woli, więc sam ją odszukam!”

Bogacz był człowiekiem silnej woli; co postanowił, natychmiast wprowadzał w czyn. Jego energia i przedsiębiorczość były powszechnie znane.

Bez chwili namysłu udał się do znanego architekta i rzekł do niego:

— Sprowadź sztukę pod mój dach. Nie oglądaj się na wydatki!

Architekt nie dał sobie tego powtórzyć. Udał się do domu bogacza, wyrzucił wszystkie sprzęty i sprowadził całą armię artystów i rzemieślników. Zanim zdolano się obejrzeć, już sztuka wylazła z każdego kąta domu bogacza.

Radość bogatego człowieka nie miała granic. Uszczęśliwiony obchodził pokoje. Gdzie rzucił okiem, widział sztukę. Gdy ujmował za kłanik, ręka jego dotykała sztuki. Siadał na sztuce, gdy podsuwał sobie miękki fotel, pograżał w niej swą głowę, wspierając ją na poduszkach. Gdy stąpił po wspaniałych kobiercach, nogi jego tonęły w sztuce. Jednym słowem nurzał się cały w sztuce. Z chwila, gdy artystyczne ozdoby pokryły jego talerz, krajał swą pieczęć z podwójną pewnością i siłą.

Opinia głosiła jego chwałę. Zazdrośczone mu powszechnie. Czasopisma, poświęcone sztuce, darzyły go mianem pierwszego mecenasa w państwie. Dom jego stawiano za wzór piękna i dobrego smaku.

Pochwały nie były przesadzone. Każdy pokój był skończoną symfonią barw. Ściany

meble i tkaniny tworzyły harmonijną całość. Każdy przedmiot miał wyznaczone miejsce tworząc wraz z innymi zadziwiające pod względem barw i kształtów kompozycje.

Architekt nie przeoczył niczego. Każdej drobnostce nadał piętno artyzmu. Stworzona przez niego całość nie miała w sobie nic z kupnego szablonu. Na każdym szczególe, na gwoździu nawet odcisnęła się indywidualność ich posiadacza. Poznawało się na pierwszy rzut oka, że twórcą wspaniałego wnętrza był architekt i psycholog w jednej osobie.

Budowniczy broniał się jednak skromnie od pochwał.

— Te pokoje — mówił — nie są mojem dziełem; tam w kącie stoi posąg Charpentier'a. Byłbym niesłychanie oburzony, gdyby ktoś uważał za swe dzieło całość, do której zapożyczył odemnie choćby najmniejszy szczegół. W równej mierze nie mam prawa nazywać siebie duchowym twórcą pięknego wnętrza tego domu.

Gdyby te słowa szlachetne i logiczne usłyszał jakiś stolarz, przypisujący sobie urządzenie pokoju, tapetowanego przez Waltera Crane'a, zawstydzili się w głębi duszy swej niesłychanej czelności.

Lecz wróćmy do bogacza. Mówiłem już, jak wielce był uszczęśliwiony. Oddał się całemu studjowaniu swego mieszkania zrozumiał bowiem wkrótce, że sztukę należy poznać.

Była to dla niego zupełnie nowa dziedzina pełna ciekawych, a nieznanych szczegółów. Każdy sprzęt miał wyznaczone miejsce, nawet najmniejsze pudełeczko.

Bogacz podziwiał pamięć oraz systematyczność architekta i był mu wdzięczny za przystąpienie jego skromnego domu w podziwiany przez wszystkich pałac. Mieszkanie było piękne i wygodne, lecz zasosowanie się do nowych warunków, wytworzonych przez pojawienie się sztuki, sprawiało wiele kłopotów nieprzywykajonemu bogaczowi i jego otoczeniu. Architekt wglądał we wszystkie szczegóły nowego życia, aby nie stała się krzywda sztuce. Bogacz nie szczędził również wysiłków, aby żyć według jej wymagań. Zdawało się jednak, że wzięwszy do ręki książkę, kładł ją z powrotem na półkę, przeznaczoną dla gazet, lub strząsał popiół i cygara do zagłębienia w stoliku, które było przeznaczone na lichtarz. Jeżeli ktoś z domowników wziął jakiś przedmiot do ręki, musiał później długo i mozolnie szukać, a nawet zasięgać czyjejs rady,

zanim odnajdywał jego właściwe miejsce. Nieraz architekt sam zaglądał do planów mieszkania, aby móc dokładnie oznaczyć miejsce, gdzie winno być stać pudełko z zapalnikami.

Gdzie życie znajduje się pod przemożnym wpływem sztuki, tam musi zająć zmiana i w treści muzyki, która winna również stać się „stosowaną”. Ta myśl nie dawała bogaczowi spokoju. Zaproponował przeto zarządowi tramwajów aby niemelodyjne sygnały dzwonkowe zastąpiono motywami z oper. Zarząd tramwajów nie znał się na sztuce i propozycję bogacza odrzucił. Pozwolono mu tylko na wybrukowanie według własnego pomysłu ulicy, przy której stał jego dom. Dzięki specjalnej konstrukcji mocnego bruku przejeżdżające po nim wozy toczyły się w takt marsza. Również i elektryczne dzwonki w pokojach bogacza dzwoniły na modłę Wagnera i Beethovena. Najznakomitsi krytycy artyści nie szczędzili pochwał człowiekowi, który stworzył nową dziedzinę „sztuki przedmiotów codziennego użytku”. Uznanie, jakim cieszyły się pomysły bogacza, czyniły go coraz szczęśliwszym.

Nie należy jednak przemilczeć, że starał się coraz mniej przebywać w domu. Było widoczne, że zbyt interesowanie się sztuką nużyło go i skłaniało do szukania chwil wytchnienia. Czy może człowiek przebywać stale w galerji obrazów? Albo słuchać całemi miesiącami „Tristana i Izoldy”? A więc ktoś mógł mu pomóc za złe, że czerpał nowe siły do studjów nad sztuką w kawiarniach, restauracjach, lub przy odwiedzinach przyjaciół i znajomych. Coprawda wyobrażał sobie inaczej znajomość ze sztuką, rozumiał jednak konieczność ofiar. Lecz tyle ich już złożył. Oczywiście bogacza przesłoniły lzy. Myślał o

wielu starych rzeczach, które dawniej lubił i których brak coraz częściej odczuwał. Oto miękki fotel z poręczami. Ojciec odbywał w nim zawsze po obiedniu drzemkę. A stary zegar! A obrazy! Lecz sztuka wymaga ofiar. Nie należy ulegać słabostkom!

Nadszedł dzień urodzin bogacza. Żona i dzieci obsypały go podarkami, które podobały mu się niezmiernie i sprawiły żywą radość. Zjawił się też architekt, aby sprawdzić, jak zwykle, czy nie pogwałcono postulatów sztuki i rozstrzygnąć zawiłe kwestje. Gdy stanął w drzwiach, bogacz pośpieszył na jego spotkanie. Chciał otworzyć przed nim serce, przepełnione radością. Lecz architekt zdawał się nie spostrzegać wzruszenia bogacza. Uczynił bowiem odkrycie, które go w najwyższym stopniu przeraziło.

— Co za obuwie domowe pan nosi — wykrztusił z trudnością.

Gospodarz spojrział na swe haftowane pantofle i odetchnął z ulgą, gdyż poczuł, że nie dopuścił się przestępstwa. Pantofle uszyto według wzorów, nakreślonych przez architekta. Odrzekł tedy z pewnem zakłopotaniem:

— Ależ panie architekcie, czy pan już zapomnieli. Wszak pan własnoręcznie nakreślił wzór do tych pantofli!

— Istotnie, — zagrzmiął architekt. — Ale przeznaczyłem je dla sypialni. Pan psuje nastroj temi pstremi plamami. Czy pan sam tego nie spostrzega?

Gospodarz podzielił w zupełności zdanie architekta. Zrzucił natychmiast pantofle, ciesząc się w duchu, że budowniczy nie zakwestjonował skarpetek. Udał się obaj do sypialni, gdzie bogacz włożył odpowiednie obuwie.

— Wczoraj, — rozpoczął z wahaniem — świeciłem dzień

swych urodzin. Moi najbliżsi obsypali mnie formalnie darami. Zamierzałem właśnie prosić pana o wskazanie mi miejsca na ich umieszczenie.

Twarz architekta wydłużyła się. Spochmurniał. Wreszcie wybuchnął:

— Jak pan mógł zgodzić się na przyjęcie jakiegokolwiek darów? Czy nie pomyślałem o wszystkim, co mu jest potrzebne. Niczego więcej ponadto niewolno panu posiadać.

— Jednakże — pozwolił sobie zauważyć bogacz, — wolno mi przecież będzie nabywać rzeczy, które mi się spodobają.

— Nie, nigdy! Tego niema pan prawa czynić! Tegoby jeszcze brakowało, żeby pan posiadał rzeczy, sporządzone według wzorów, nie podanych przezemnie. Czy nie dość, że zgodziłem się na ustawienie w pańskim domu posągu Charpentier'a, który mnie pozbawia zasług twórcy tego wnętrza? Nie, niewolno panu niczego więcej nabywać.

— A jeżeli mój wnuczek zachce mi podarować jakąś ze swych szkolnych prac?

— Nie wolno panu jej przyjąć.

Bogacz był stary na proch, lecz jeszcze nie dawał za wygraną. Zaświtała mu myśl szczęśliwa:

— A jeżeli zechcę nabyć na wystawie secesyjnej jakiś obraz? — zapytał z tryumfem.

— Niechże pan wtedy spróbuje znaleźć miejsce dla niego. Czy pan nie widzi, że dla każdego obrazu, zawieszonego w pańskich pokojach, skomponowałem na ścianie stosowne ramy, tak, że nie może być nawet przesunięty. Gdzież więc umieści pan nowy nabytek?

Słowa architekta wywołały przewrót w światopoglądzie bogacza. Poczuł się odrazu wielce nieszczęśliwym. Stało mu przed oczyma przyszłe życie: Niewolno nikomu sprawić mu radości! Musi obojętnie przechodzić obok pięknych wystaw sklepowych. Wszelka wytwórczość przeznaczona jest dla innych. Jemu najbliżsi nie mogą podarować nawet obrazka. Dla niego nie istnieją już ani malarze, ani artyści, ani rzemieślnicy. Został wyrzucony poza nawias życia, dążeń i życzeń. Czuje, że odtąd staje się bezdusznym trupem, dla którego zamknęła się nazawsze księga życiowych rachunków.

Adolf Loos.

Nowy lot do bieguna



Komandor Byrd zamierza w najbliższym czasie przedsięwziąć drugą wielką wyprawę samolotem, który widzimy na powyższej ilustracji, do bieguna południowego. Na samolocie widnieje napis: „Druga antarktyczna ekspedycja Byrda”.

Przyp. Red.: Powyższy feljton pojawił się w druku 26 kwietnia 1900, lecz do dnia dzisiejszego nie stracił nic na aktualności.

Dobre klucze i złe dziurki

Bertrand Russel o paradoksach kapitalizmu

Niewątpliwie żyjemy w dobie wyjątkowej. Zdanie, że każda teza ma swą antytezę, każda radość swą przeciwwagę — kłamstwo, zdaje się nabierać sugestywnej siły. Wypadki mówią dostatecznie. Na oczach piętrzą się grudy produktów, stopy marnotrawstwa, olśniewający świat przepychu i nadmiar, a jednocześnie ludzkość cierpi na straszliwą chorobę niedostatku, wręcz nędzy. Meżowie stanu rozjeżdżają po konferencjach pokojowych, nikt nie chce wojny, ale wszyscy się zbroją. — Sprzecznościom tym w dziedzinie ekonomicznej i politycznej odpowiadają równie diametralnie sprzeczności w nadszatkach. Np. prawo. Oto drobny przykład, który zanalizowany postuluje jako materiał do wyciągnięcia ogólnego wniosku. Postrzelono zamachowca. Kula przeszła przez czubek czaszki, naruszając prawdopodobnie mózg. Każdy rozumie, jak niebezpieczna jest rana. Śmierć? Bo czyż jest możliwość urolowania? Otóż według najnowszych zdobyczy medycyny człowieka tak postrzelonego można próbować urolować. Więc zamachowiec znajduje się w separacie szpitalnej pod strażą dwóch posterunkowych w hełmach i wywiadowcy. Jednocześnie cały sztab opłacanych przez państwo lekarzy wysiła swój mózg i stosuje wszystkie najnowsze wynalazki ludzkości w zakresie medycyny, aby nie szczęśliwego człowieka przywrócić do życia. W jakim celu? Aby go można było rozstrzelać w chwili, gdy będzie zdrowy i przytomny i będzie czuł i wiedział, że traci życie. Czyż to nie

krzyżujący paradoks? Kurować człowieka w tym celu, aby go można było zabić.

Podobnych paradoksów jest więcej. To, co było dawniej założeniem, staje się dzisiaj kwestią ze znakiem zapytania. — Niegdyś empiryzm angielski XVIII wieku zaczął od stwierdzenia, że doświadczenie jest podstawą wiedzy, a skończył na krytyce doświadczenia Hume'a. Oświecenie, które budowało na niwiruszonych fundamentach rozumu, wydało Rousseau'a, ogłaszającego primat uczucia, serca. Sprzeczności te nie są tak nieoczekiwane, jak się to wydaje. Miały poprzedników w postaci ekonomiczno — politycznych warunków. Tak samo dzisiaj kryzys ustroju kapitalistycznego, kapitalistycznej ekonomii, powoduje ideologiczne paradoksy, znane nam dobrze w formie czy to popularnych hasel „pracy i oszczędzania”, czy też szerszych uogólnień.

Te paradoksy kapitalizmu — wszystkie dawne założenia, obrócone dziś wniwecz aż stały się niszczytelskim przeciwnikiem — zebrał w „Sympozjonię” z właściwą sobie przenikliwością i angielskim humorem Bertrand Russel. Chwilami można się nie zgodzić z interpretacją faktów, że zbyt do wolnymi uogólnieniami (np. w kwestii pracy), ale niepodobna odmówić znakomitemu pisarzowi zupełnie swoistego podejścia i szczerego pragnienia prawdy. Przytem trzeba pamiętać, że Russel tutaj nie zwalcza kapitalizmu zasadniczo — takie zadanie odnosi się raczej do

twórców socjologów, do wódzów ideowych marksizmu — nie. Russel uprawia tu poniekąd „walkę na tyłach”. Stojąc na gruncie kapitalizmu, wykazuje sprzeczność w samych założeniach. Mówi, jak te założenia stały się kontrzałożeniami, czyli zwalcza kapitalizm ideologicznymi narzędziami... kapitalizmu. Warto się temu przyglądać.

W poszukiwaniu roślin podróż naokoło świata

Profesor N. I. Wawilow, który w przeciągu dziesięciu lat podróżował po całym świecie, opracował gruntowną systematykę roślin. Wawilow odnalazł setki odmian takich roślin, jak owies, warzyw — jak ziemniaki itd. Okazało się przytem, że np. w Rosji znane są tylko trzy gatunki ziemniaków, podczas kiedy w Chili istnieje 50 gatunków. Niektóre z nich zupełnie nie potrzebują deszczu, absorbując niezbędną wilgoć z mgły. Inne są zupełnie odporne na wszelkiego rodzaju choroby. Badania Wawilowa, prowadzone w najbardziej odległych krajach, m. in. w Meksyku, w Chinach, Abisynji itd., umożliwiły dostarczenie naukowemu światu, dotyczących się rozwoju ogromnej ilości gatunków roślin i przywiezienie do Rosji wyselekcjonowanych nasion, z którymi Instytut ogrodnictwa czynił wyczerpujące badania.

Obecnie instytut ogrodnictwa posiada przeszło 300.000 gatunków roślin i zasiewa je w różnych częściach Rosji, zależnie od warunków gleby i klimatu.

„Lenizm jest przyczyną wszelkiego zła”. Wychowano nas w myśl tej zasady. Ale Russel oświadcza: „Sądzę, że na świecie teraz za dużo się pracuje”. Wiara, jakoby praca sama przez się była cnotą bardzo wiele szkody wyrządziła. Jeśli ludzie, którzy mają zapewnione utrzymanie, ubiegają się ponadto o jakieś uboczne zajęcie, zarzuca im się zazwyczaj, że postępowanie to jest nie-słuszne, gdyż zabiera przez to chleb innym. Gdyby to się zgadzało z prawdą, wystarczyłoby żyć umiarkowanie, a już wszyscy głodni znaleźliby dość chleba. W świetle więc tego wniosku błąd założenia jest zupełnie widoczny. Bo zapomnia się o tem, że to, co człowiek zarabia, zwykle przejada, stwarzając w ten sposób innym źródła zarobku. Człowiek konsumujący swoje dochody, daje przez swoje wydatki tyle chleba jednym, ile sam przez swoje dochody zabiera drugim. Faktycznym przestępca jest — z tego punktu widzenia — jedynie oszczędzający. Zatem: kto oszczędza — rujnuje społeczeństwo i kraj. Wniosek logicznie słuszny, ale wymaga przecież tej poprawki, że wyjątkiem jest tutaj lokata oszczędności w przedsiębiorstwach amortyzujących się i korzystnych dla społeczeństwa. Tak, ale dziś przed sobą mamy bankrutują. Znaczy to, że „wielki procent pracy ludzkiej, który mógł być zostawiony na wyzyskanie maszyn, stał się bezużyteczny, gdyż maszyny owe stojąc bezczynnie nikomu nie przynoszą korzyści”. A teraz sama ilość pracy. Ile mamy na ten te-

mat hasel, — pracuj w pocie czoła swego, praca podnosi, wyścisną pracę i t. d., i t. d. Z początkiem XIX wieku istniał w Anglii 15 godzinny dzień pracy. Pocóż biedakom dni wolne — pytała pewna księżna — lepiej powinni pracować.

Myśl, że biedacy mogą mieć chwilę wolnego czasu była dla bogaczy gorsząca. A dla biedaków? Walczono o zmniejszony dzień pracy, o prawo do wolnego czasu, walczono o to, jak o szczęście. A dzisiaj nadmiar wolnego czasu, idący w parze z rozwojem techniki, stał się przyczyną nędzy dla wszystkich, a nie źródłem szczęścia.

W rzeczywistości, uważa Russel, że praca nie jest wcale ostatecznym celem życia, jakkolwiek pewne quantum pracy jest dla naszej egzystencji konieczne. Tutaj można zauważyć, że rozważanie tego zagadnienia zasadniczo zaprowadziłoby nas zbyt daleko — w dociekaniu teleologiczne; Russel zdaje się zapominać o bliższych wnioskach. Mianowicie praca przekształca psychikę. Przy maszynie powstaje uczucie wspólnoty mas, rodzi się nowa moralność, co stanowi siłę ideologiczną marksizmu. To jednak łączy się już z zasadniczym pojmowaniem socjalizmu. W ustroju kapitalistycznym ma się tak, jak zgrubsza określa Russel. Robotnik widzi w pracy konieczność egzystencji. Kapitalizm — środki do wzbogacenia się. Otóż, konkluduje Russel, przekonanie, że każda czynność przynosząca pieniądze jest dobra, postawiło świat na opak.

Wuk Karadzić

(Z okazji poświęcenia domku w Trzyczcu, gdzie ujrzał światło dzienne odrodziciel kultury serbskiej).



Więzy kulturalne, łączące Polskę z Jugosławią, posiadają tak dawne tradycje, że można bez najmniejszej przesady powiedzieć, że i w przeszłości i teraźniejszości żadne zjawisko czy święto kulturalne naszych pobratymców z Południa nie było i nie jest nam obce. Dziś, kiedy jugosłowianie obchodzą uroczyste pamiątkę poświęcenia domu Karadzića w Trzyczcu, gdzie przyszedł na świat wielki pisarz i reformator literacki, godzi się chociaż w najkrótszych słowach sięgnąć do nie tak dawnej przeszłości i przypomnieć jakie to wlezy łączyły polaków z dziełem i osobą Karadzića.

Wyrażając się jaknajpoświeciagłwiej — musimy stwierdzić, że dzie-

ło odrodzenia Karadzića od zarażenia swego poczęcia było z największą żywością przez polskich uczonych śledzone i może najżywczej było przyjęte ze wszystkich narodów słowiańskich w Polsce.

Dzięki Karadzićowi obudzone zainteresowania dla ludowej poezji serbskiej — sprawiają tak wielki odruch wśród literatów, że chcąc charakteryzować te zainteresowania wśród bardzo licznej plejady polskich poetów i uczonych musielibyśmy poświęcić tej sprawie kilkunastotomowe studium. Nie brak wśród tych serbofilów literackich ani jednego z wybitniejszych pisarzy wiekszej części XIX stulecia, a prawdą będzie jeśli wyznamy, że więcej niż połowa zebra-

nych i ogłoszonych przez Karadzića serbskich pieśni junackich i bohaterskich została przez polskich poetów przetłumaczona.

Jeszcze przed przybyciem Karadzića do Warszawy, co miało miejsce w 1819 r., korespondowano z Karadzićem, a ożywione stosunki korespondencyjne utrzymywał z Wielkim Wukiem Serblaninem (tak nazywano w Polsce nestora nowoserbskiej literatury) wielki uczony polski, Walenty Skorochód Majew-

ski, który też na łamach warszawskiego „Pamiętnika Naukowego” (1819 r.) poświęcił mu większy artykuł. O artykułach, których była obfitość już nie wspominamy, ale podniesiemy szczególnie charakterystyczny fakt, że już w 1837 roku poeta Jaszewski na szpaltach Iwoskiego „Sławnika” pisze na cześć wielkiego patrioty jugosłowiańskiego taką inwokację w formie sonetu:

„O skałę wsparty, mierząc z uwagą w spojrzeniu.
Słuchasz, jak śpiewy serbskie dziewoja zawodzi,
To bohaterów kraju w swoim głosi pieńiu,
To o miłości nucią rzewną pieśńi rodzi.
Ty słuchasz, a jej głosu chwilowemu drżeniu,
Wtórzyć drżenie serca wśród uczuć powodzi;
I spokojna twa dusza usypia w marzeniu,
I serce w snach młodości szczęśliwość znachodzi.
Uważasz, chwytasz, w pamięć wpisujesz wyrazy:
Kaźda pieśń jest to perła do twojej korony,
Bo pieśń swojska do serca jak zdroj miodu płynie;
Słuchasz, cisza rozlana po całej krainie,
Tylko czasem wiatr z jękiem przemknie się przez głązy,
Lub ryknie o brzeg morza bałwanem strącony”.

A to że Brodziński, Zaleski, Bielewski, Gaszyński, a wreszcie Roman Zmorski i Siemieński stoją w rzędzie tłumaczy tych — ogromnie popularnych w całej Polsce XIX wieku — śpiewek serbskich czyż nie mówi o właściwym odczuciu misjonarstwa kulturalnego Wielkiego Wuka.

Najpracowitszy z pośród tłumaczy Roman Zmorski w jednym z artykułów tak ocenia zasługi Karadzića, pisząc:

„Stoi on po dziś dzień na polu literackiej zasługi jedyny i nie-dorównany, godzien najwyższej czci i wdzięczności nie tylko swoich, ale całej Słowiańszczyzny, całego sprawami umiejętności zajmującego się świata”.

Najwięksi potentaci sławistyki,

jak Srezniewski, Jagić, Szafarczyk, Gavrilović, Danicić, Kazarelow, Bosković, Hilferding, Kulakowski i Pypin przychylnie oceniali dzieło pisarskie Karadzića. Najwięksi ze wszystkich współczesnych intelektualistów żywili największe uznanie dla wiekopomnego dzieła Wuka, a byli wśród nich tej miary mężowie, co Mickiewicz, Goethe, Her-

Oprócz tłumaczy — interesowali się zasługami Wuka i etnografowie, jak Izidor Kopernicki, a polski krytyk literacki, Matejko^{*)}, co przykładem Wuka wiedziony sam pisywał pieśni ludowe od stu-

^{*)} Franc. Edw. Matejko. pisujący pod pseudonimem Edwarda Brzetysława. (Biblij. Warsz. 1857 i Przegl. Pol. 1867).

dentów jugosłowiańskich w Pradze, tak pisze na łamach krakowskiego „Przeglądu Polskiego” (1867 z. IV) o śpiewakach serbskich, że „pieśni te w niedalekiej przyszłości przyczynią się do tego, że nie tylko cudzoziemcy, ale i my, polacy, zacniemy się uczyć języka pokrewnych narodów”.

A my, polacy nie tylko możemy się poszczycić uczczeniem pamięci Karadzića (nawet przy jego pogrzebie i przy przenoszeniu zwłok do Beogradu w 1897 r.), ale i jego naśladowictwem. Wspomnę działalność polskiego emigranta Emila Korytki, który po r. 1831 na terenie Słowenji w trzecim dziesiątku minionego stulecia pierwszym był zbieraczem słoweńskich pieśni ludowych i był dopiero naśladowany przez Kopitara. Czemu Herder był wśród Niemców, tem Korytko wśród słowenów, a nie wątpimy, że wkrótce już znajda się w Polsce badacze, którzy tej wybitnej łączności kulturalnej polsko - jugosłowiańskiej poświęcą osobne i obszerniejsze studia.

Dziś, kiedy naród jugosłowiański święci pamięć swego Dantego, łączmy się w cześć dla Ojca piśmienictwa serbskiego, tak jak to przed kilku dziesiątkami lat, czynili nasi ojcowie i pradziadkowie.

I godzi się podkreślić, że między polakami i jugosłowianami jest coś więcej, niż węzły krwi bratniej i wspólne tradycje — jest to, co na dnie serc wszystkich słowian spoczywa: rozumienie ducha słowiańskiego i dlatego to głębie geniusza narodowego serbów, utajone w poezji epicznej, a przekazywane z pokolenia w pokolenie, kiedy odkryte zostały i objawione przez Wielkiego Wuka Karadzića, tak serdecznego zrozumienia i odczucia doznały nad Wisłą.

Literatura rosyjska cieszy się wielkim wzięciem zagranicą

Międzynarodowy instytut współpracy intelektualnej, istniejący przy lidze narodów, sporządził bilans tłumaczeń literatury pięknej z języka rosyjskiego na języki 12 największych krajów świata za drugi kwartał bieżącego roku i opublikował te dane w swoim „Wykazie tłumaczeń”. Okazuje się, że przez trzy miesiące — od kwietnia do lipca — zagranicą przetłumaczono 71 książek z języka rosyjskiego.

Do roku bieżącego pierwsze miejsce w świecie, jeśli chodzi o tłumaczenia pisarzy rosyjskich, zajmowały Niemcy. Po dojściu do władzy narodowych socjalistów Niemcy od razu zeszły na ostatnie miejsce: przez trzy wspomniane miesiące wydano w tym kraju tylko jedną książkę z rosyjskiego (N. Bogdanowa). Na tym samym poziomie znajduje się Szwecja, która również wydała tylko jedną książkę z rosyjskiego („Panowie Gołowiecy”) Sałtykowa - Szedryna. W dwóch krajach — Norwegii i na Węgrzech — wogóle nie z rosyjskiego nie przetłumaczono.

Pierwsze miejsce w tej dziedzinie zajęły obywatelstwo: Włochy (11), Czechosłowacja (10) i Hiszpania (8).

Najwięcej w ciągu tych trzech miesięcy wydawano zagranicą klasyków rosyjskich, a przede wszystkim Lwa Tołstoję. We Francji ukazali się jego „Kozacy”, we Włoszech — „Wojna i pokój”, „Anna Karenina” i „Zmartwychwstanie”, w Anglii — „Wojna i pokój”. Z Dostojewskiego we Francji przetłumaczono „No tatkę z martwego domu”, w Hiszpanii — „Biednych ludzi”, we Włoszech — „Zbrodnie i karę” oraz „Idjotę”. Ukazały się przekłady opowiadań Arcybaszewa i „Człowieka z restauracji” Szmielewa.

We Francji przetłumaczono „Córke kapitana” Puszkina, w Hiszpanii — nowele Turgienjewa i opowiadania Czechowa, we Włoszech — „Czerwony kwiatek” Garszyna i „Podłipowców” Piesznikowa. Szczególnie powiodło się w ciągu tych miesięcy Andrejewowi: w Hiszpanii wyszła wielka książka „Teatr L. Andrejewa”, zawieająca raju dzieł jego sztuki, a we Włoszech przetłumaczono jego powieść „Judas z Kariołu”.

Z pośród pisarzy sowieckich przez te trzy miesiące najwięcej przetłumaczono dzieł Gorkiego (Hiszpania, Czechosłowacja) i Erenburga (Hiszpania, Anglia, Włochy). W Danii przetłumaczono „Cichy Don” M. Szołochowa, w Stanach Zjednoczonych — „Ryzyko Chin” Tretjakowa, w Hiszpanii — „Sobaczij perełok” Gumilewskiego, w Czechosłowacji — książeczka Demjana Biednego, W. Kazina („Roboczy maj”, W. Durowa („Moje zwierzęta”) etc., w Polsce — „Dziewczyna z gór” J. Slezkina.

Wielka antologia „Najlepsze utwory dramaturgii rosyjskiej”, zawierająca 913 stron druku, wyszła w Stanach Zjednoczonych.

G. JARECKA

Przestępca

Blady człowiek idzie ulicą. Nie wyróżnia się niczem od innych. Ma nieduże oczy nieokreślonego koloru, szaro-zielone, w niektóre dni może szaro-niebieskie, i nie nie mówiące wąskie usta. Ta twarz milczy, nie czyta się w niej nic. Może tylko strach i bezsilność. Bo ręce są w kajdankach. Dłonie złożone w wymowny, niewzruszony sposób. Za nim granatowy mundur.

Niewiadomy człowiek, nie wiadomy przestępca. Wbrew wszystkim teoriiom o fizjonomii nie nie można o nim powiedzieć. Tysiące ludzi ma to samo niskie czoło i proste, sztywne włosy, tysiące ma te wąskie, małomówne usta. On nie wygląda inaczej niż wielu przechodniów.

I ten brak różnicy to jest istotna prawda, jak prawdą jest że w każdym żyje możliwość popełnienia przestępstwa, a raczej tego, co niem nazywamy w najistotniejszym tego słowa znaczeniu skrzywdzenia kogoś.

Blady człowiek nosi ciemne spodnie i maszynowej roboty pullover.

Codzień zrana tysiące ludzi wychodzi z domów ubranych tak samo w naszej epoce masowej produkcji. Ale on idzie ciężkim, niechętnym krokiem, smutniejszy niż inni. Bo nie nie odmieni tej drogi, nie nie usunie granatowego munduru za nim.

Któż wie, kto to może być? Może to jeden z tych straszli-

wych, którzy nożem, siekierą, młotem rzucają się na ludzkie, żywe ciało jak na martwy, nieczujący przedmiot. Po kimś przecież ociekają krwią rubryki zbrodni, ktoś rzeczywiście dostarcza materiału na tytuły: „Krwawy upiór” i „Bestjańska zbrodnia”.

Przychodzi chwila, w której lekamy się bladego człowieka.

Zbrodniarz. Ale kiedy idzie teraz spokojnie ulicą taki podobny do nieskończenie wielu ludzi, przychodzi na myśl pytanie, jaki był zanim włożono mu kajdanki? Co usprawiedliwia go? Czy jest coś, co można powiedzieć na obronę bladego człowieka o bezbarwnych oczach, którego widzi się na ulicy setki razy dziennie, który jest najpospolitszą codziennością, ucieleśnieniem tego, co posiada właśnie każdy człowiek.

Gdzie jest jego początek? — Można go odnaleźć.

Na ulicy pod stopniami sklepu siedzi na bruku kobieta. Ma w chustce dziecko. Koło niej na bruku siedzi większe. Zebra. Kto nie zna tego widoku? Przestał już oddawna robić wrażenie, tak jak pogrzeby, spotykane codzień na ulicach miasta, przestają wreszcie przerażać myślą o śmierci. Sama wzmianka o nich ma sentymentalny posmak.

Mia się ich szybko, żeby nie dręczyć się zbyt często myślą jakie wyjście mamy dla nich.

Może już tu jest „on”? Tu,

na ziemi nisko śledzi uważnie kroki przechodniów oczyma zgłodniałego dziecka w łachmanach, które przez cały zimny, dżdżysty dzień patrzy na ludzkie stopy, odbiegające ciągle w dal. Dogoni je może kiedyś w ciemnej ulicy.

Nie trzeba wędrować daleko po ich początek. Na podwórzach bawią się dzieci. Dość spojrzeć z jaką łatwością wyrwają luźny kamień z bruku, jak go podnoszą do rzutu zawistnie, nieprzytomnie. Tak, jak na nich rzuca się dozorca, kiedy zabłąkana piłka szmaciana wybije czyjaś szybę.

Dzieci zgonione, zdysane, szepione z sobą paznokciami jak szpony, splątane w kłębek, zaczerwienione, obejmujące nawzajem jeden, jedyny cudowny przedmiot, bał, patyk, piłkę z pianą na ustach zachłystują się bolesnym okrzykiem: to moje...

Na placikach, na skwerach, podwórzach wszędzie jest ich pełno, chłopców i dziewcząt. Grają w karty, w baka, w kamienie, wyczekują, żeby znaleźć coś do odniesienia.

Ciągle może się zmniejszać ilość ich urodzeń, nędza i choroby mogą najdzielniej pomagać w tej regulacji, napróżno... Wciąż ich jeszcze jest za dużo na ilość chleba, pracy i szkół, jaką się dla nich przewidziało.

Statystyka, ta najwymowniejsza poezja codzienności, określa okres między czternastu a siedemnastu latami jako wiek

młodocianych przestępców. Ten właśnie czas, kiedy niema już szkoły, a niema jeszcze pracy, okres dorastania dzieci ulicy. Kiedy po latach zjawia się w sądzie naiwni spryciarze, lub otepieli, przytłoczeni zgromadzoną, ponurą ludźmi nie będzie można pojąć skąd się wzięli. Będą siedzieli na ławie, ucieleśnieniem okrucieństwa i brutalności. Niełatwo będzie pojąć czemu są podobni do nas.

Na ulicy blady człowiek wygląda jeszcze zrozumiale, przeciętnie i prosto. Nikt nie zwróciłby dziś na niego uwagi, gdyby nie ręce. Dzięki nim jest nagle ważny.

Ulica obojętna dotąd na wyraz jego twarzy, lekceważąca jego radość i cierpienie, dziś przygląda mu się bacznie.

Jego pospolite nazwisko znajdzie się dziś w gazecie. „Tajny Detektyw” pochwyty jego podobiznę w trzech pozach. To jest jedyna droga, jaką ma blady człowiek, żeby zainteresować ogół.

Idzie teraz przez ulicę ostatnim swobodnym spacerem, który poprzedza lata wędrowki na małym dziedzińcu. Idzie nienawistnie, opieszale i wypręża spięte ręce.

Przechodzień może się cieszyć, że blady człowiek jest poskromiony, może się cieszyć lub bać wielkiego mnóstwa bladych ludzi, którzy mogą nagle wypłynąć stamtąd, skąd przyszedł ten jeden.

Zawieszzone przekonania

Dlaczego prof. Einstein przestał być antymilitarystą?

Einstein, laureat Nobla, doktor honorowy dwudziestu sześciu uniwersytetów, więcej jest znany światu, jako genialny filozof, niż jako zwolennik pacyfizmu i ogólnego rozbrojenia. W ostatnich czasach pod naciskiem wypadków zmienił zupełnie swe przekonania socjologiczne i polityczne; w tej chwili bowiem głosi wielki filozof, poniekąd obowiązek zbrojenia się świata cywilizowanego przeciw zamierzonemu przez Niemcy zamachowi „na spokój Europy i bezpieczeństwo państw sąsiadujących z Niemcami”.

Co było przyczyną zmiany czy ewolucji przekonań Einsteina?

Einstein, żyd i pacyfista, nie był wygodny hitlerowcom. Obawiając się też zamachu na swoje życie, uciekł wraz ze swoją rodziną z Niemiec do Belgii, a rząd niemiecki obłożył aresztem majątek ruchomy i nieruchomy dobrowolnego wygnańca. — Gdy Einstein znajdował się już w Belgii, doszła go wiadomość o wyznaczonej na jego głowę cenie, w wysokości dziesięciu tysięcy funtów szterlingów.

Po zamordowaniu skrytobójczem prof. Lessinga w Czecho-

słowacji, Einstein miał słuszny powód zaniepokoić się o swoje życie. — Nie czując się więc pewnym w przyległej do Niemiec Belgii, postanowił z niej zniknąć i ukryć się na czas dłuższy. Gdzie — jest to naturalnie jego tajemnicą. Znamy jego jednakże opowiadania, że ma zamiar pójść się incognito w daleką podróż morską, aby w ten sposób uciec zasadkom hitlerowców.

Przebywając w Belgii, Einstein do ostatnich niemal dni zachował milczenie, odmawiając nawet najpoważniejszym światowym dziennikom wydania swej opinii o obecnych rządach i stosunkach niemieckich.

Dopiero przed kilku dniami przemówił na łamach „La Patrie Humaine”, jest to pismo skrajnie lewicowe. Okazję do wystąpienia w niem Einsteina dała sprawa dwóch młodych belgijskich komunistów, aresztowanych za odmówienie służby wojskowej. Aresztowani ci rozpoczęli w więzieniu głodówkę. Miała ona na celu zwrócenie uwagi społeczeństwa belgijskiego na młodocianych ideowców.

Znany w Belgii antymilitarysta Alfred Nahana rzucił myśl wystąpienia do króla Alberta adresem przeciw ich uwięzieniu. Komitet, zbierający podpisy, zwrócił się także do Einsteina. Ponieważ zaś adres przesłany mu został przez redakcję „La Patrie Humaine”, solidaryzującą się z akcją Nahana, Einstein odesłał redakcji adres, dołączając swe oświadczenie i prosząc

o przedrukowanie w tem piśmie. Oświadczenie, przeznaczone do druku, miało tytuł: „Gdybym był belgiem!” i donosił o niem pokrótce.

„La Patrie Humaine”, choć będąca innego, niż Einstein zapatrywania, przedrukowała jego oświadczenie bez zmiany i skrótów. My zamieszczamy z niego tylko najważniejsze części.

„Z pewnością będą panowie zdziwieni tem, co wam oświadczę. Jak wiecie — byłem i jestem zdecydowanym pacyfistą, czego dałem zresztą dowody i to niejednokrotnie. Byłem również antymilitarystą. Uważałem tego rodzaju reakcję sumienia za jeden ze środków zwalczania militarystyki i propagandy uczuć pokojowych wśród społeczeństw całego świata. Sądziłem, że nawet poszczególne odmowy pełnienia służby z bronią w ręku są korzystną oznaką pogłębiania się pacyfizmu.

Dzisiaj jednak zaszły ogromne zmiany. Dzisiaj musimy się liczyć z nowymi czynnikami w życiu społeczeństw europejskich. Zaszły okoliczności tego rodzaju, że zmiana zapatrywań, choćby najhumanitarniejszych — jest prosto kwestią sumienia uczciwego człowieka.

W środku bowiem Europy istnieje państwo, które bez żadnych skrupułów publicznie i jawnie przygotowuje nową wojnę europejską...

Niech panowie, którzy po-

pagują dzisiaj osłabienie antyporności Belgii czy Francji pod względem militarnym — zechcą sobie choć na chwilę wyobrazić los tej Belgii, okupowanej przez obecne Niemcy.

Nie ulega wątpliwości, że działaby się straszne rzeczy, przewyższające jeszcze okropności z roku 1914 — jakkolwiek i to, czego byliśmy świadkami w czasie wojny, nie należało wcale do objawów kultury germańskiej.

I dlatego oświadczam panom: Gdybym był belgiem, nie odmówiłbym nigdy swojej pomocy krajowi. Nigdy nie starałbym się usuwać od spełnienia obowiązku służby wojskowej w obecnej chwili i w obecnych okolicznościach. Przeciwnie, starałbym się wywiązać jaknajlepiej ze swego zadania, będąc najgłębiej przekonanym, że w ten sposób przyczyniam się do obrony cywilizacji europejskiej.

Czy oznacza to jednak, że rezygnuję z moich ideałów, z moich dawniejszych zasad i przekonań? Wcale nie! Niczego nie pragnę tak silnie, jak przyjscia dnia, kiedy odmowa pełnienia służby wojskowej mogłaby się stać wystarczającym i racjonalnym środkiem w walce z niebezpieczeństwem wojny. Niestety, chwila ta jeszcze nie nadeszła. Przeciwnie — powtórzeniu zbrodni z roku 1914 może zapobiec tylko siła militarna tych państw, które stoją na straży pokoju świata i jego kultury.



HUMOR i SATYRA



Drobne złośliwości

Bernard Shaw znajduje się w towarzystwie. Nagle podnosi się córka gospodarza siada do fortepianu i zaczyna się popisywać. Po pierwszym utworze zwraca się do Shawa:

— Mam nadzieję, panie Shaw, że pan lubi muzykę?

— Oczywiście, że lubię — odpowiada wielki kpiarz. — Ale to nie nie szkodzi. Niech pani spokojnie gra dalej!

Malarzowi Whistlerowi przedstawiono młodą kobietę.

— Ach, panie Whistler — brzmiały jej pierwsze słowa — uznaję na całym świecie tylko dwóch prawdziwych i rzeczywistych malarzy: pana Valasqueza.

— Może łaskawa pani zechciałaby mi powiedzieć — odrzekł Whistler — co Valasquez ma z tem wspólnego?

Wspomniany już Whistler znajdował się pewnego dnia w jednym z londyńskich sklepów z kapeluszymi, gdy jeden z obecnych klientów, który go omyłkowo przyjął za sprzedawcę, podszedł do niego i oświadczył:

— W tym kapeluszu jest mi nie do twarzy!

— W tej marynarce również nie — odpowiedział Whistler, obrzucając gościa spojrzeniem od stóp do głowy.

Gdy Oskar Wilde opuszczał więzienie w Reading, pobyt jego w Anglii był nie do pomyślenia: niemal wszyscy przyjaciele odwrócili się od niego. Osamotniony i chory poeta zamieszkał w pewnym nędznym paryskim hoteliku. Stan jego pogarszał się z dnia na dzień i już technicznie śmierci unosiło się nad łóżem nieszczęśliwego poety. Tuż przed śmiercią znalazło się jeszcze kilku wiernych przyjaciół, którzy mu okazali pomoc. Postarali się oni o lepszy pokój. Gdy go w tym pokoiku położono, uśmiechnął się i jeszcze raz błysnął swym dowcipem:

— Umieram ponad stan!

Tristan Bernard znalazł się w towarzystwie, w którym mówiono o seansach spirytystycznych, urządzanych przez sławną ongiś artystkę, dzisiaj już starszą damę, ale w przeszłości głośną z licznych przygód miłosnych. Opowiadano:

— Wczoraj w wieczór między dziewczętą i jedenastą sprawia ona, że jej stolicek opowiada niezwykle historie!

— Powinna raczej postarać się — odparł Bernard — aby jej łóżko opowiadało. Byłoby to o wiele bardziej interesujące.

SZCZĘŚCIE MALŻEŃSKIE.
— Przez pięć lat ja i mój mąż byliśmy szczęśliwi!
— A co się stało potem?
— Potem powrócił on ze swej zagranicznej podróży do domu!

REFLEKSJA DZIECKA.

— Bawić się z Pawelkiem w indyjan nie wolno mi, strzelać z wiatrówki do żarówek nie wolno mi, huśtać się na żyrandolu nie wolno mi, wycinać piękne kwiaty z dywanu w stołowym pokoju nie wolno mi, gotować kompot z wisienek, wiszących na mamy kapeluszu również mi nie wolno, do kina też mi chodzić nie wolno, bo jestem jeszcze za młody! Chciałbym tylko wiedzieć, kiedy już będę dość stary, aby robić wszystko co mi się podoba!

— Niestety, mój chłopcze, tego ja również nie wiem. Taki stary jeszcze nikt nie jest na świecie!

Gdy Marek Twain ukończył pięćdziesiąt lat, przyjaciele zaaranżowali na jego cześć uroczystość. Jeden z nich w dłuższym przemówieniu podczas bankietu porównywał słynnego humorystę z Rabelaisem, Cervantesem i Dickensem. Gdy skończył podniósł się Twain, aby podziękować za to wszystko, co o nim powiedziano, i oświadczył:

— Powiedziano tutaj, że jestem jak Rabelais, Cervantes i Dickens. Sądzę, moi kochani, że kryje się w tem ziarno prawdy. Rabelais nie żyje, Cervantes nie żyje, a Dickens również już umarł. A i ja, moi panowie, jeśli mam być szczerzy, również nie czuję się dzisiaj dobrze!

Bertold Auerbach siedział podczas bankietu obok jakiegoś wysokiego dygnitarza państwowego, który był znany, jako człowiek nie znoszący i wielki antysemita. Mimo to między oboma toczyła się bardzo ożywiona rozmowa; na zakończenie urzędnik tracił się z Auerbachem kiśnięciem i powiedział:

— Gdyby wszyscy żydzi byli tacy, jak pan, to byłoby dobrze!

Na to Auerbach:

— A gdyby wszyscy chrześcijanie byli tacy, jak ja, to byłoby jeszcze lepiej!

Malarz Lesser Ury kolportował po Berlinie pogłoskę, że pomagał Liebermanowi przy malowaniu niektórych obrazów. Pogłoska ta poją wila się również w prasie i przyjaciele doradzali Liebermanowi, aby Lessera Ury zaskarżył do sądu.

— Co też wam na myśl przychodzi! — odparł Lieberman. — Dopóki ten drab mówi, że malował moje obrazy, jest mi to obojętne. Gdyby mu jednak wpadło na myśl twierdzić, że ja malowałem jego obrazy, to natychmiast udam się do sądu ze skargą.

Literacki przyjaciel poety czeskiego Gellnera miał już przed wielu laty premierę w teatrze. Była to próba psychologiczno-dramatyczna.

Gwarancja



— Jak pan widzi, panie Pipikowski, zderzaki są doskonałe!

Pan X, urzędnik pewnego urzędu w pewnym miasteczku kresowym od kilku lat stara się o przeniesienie do większego miasta, gdzieby mógł kształcić swe dzieci. Często podania do władz nie odnoszą skutku. Zdezorientowany bierze urlop i jedzie do stolicy wprost do ministra.

Bezpośrednio przed audjencją wygina sobie kawał materjału na plecach. Minister wysłuchuje go u-

na, absolutnie nieudana. Przy kufu piwa po przedstawieniu biedny autor usiłował się pocieszyć:

— Musicie przynajmniej przynajmniej, moi kochani, że podczas przedstawienia nikt na widowni nie syka!

— Oczywiście — odparł Gellner.

— Gdy ludzie ziewają, to nie mogą jednocześnie sykać.

Malarz Staff przyszedł pewnego razu do wydawnictwa Otto. Przyjął go jakiś młodzieniec, przedstawiając się następująco:

— Jestem Otto, syn radcy cesarskiego Otto!

— Bardzo mnie cieszy — odpowiedział Staff. — Ja jestem Staff, abonent dziennika „Naradni Politika”.

Na temat portretowania czeski rzeźbiarz Hergesel miał swoje własne zdanie. Zwykły on mawiał:

— Zrobienie portretu wogóle nie jest sztuką, natomiast sztuka jest wmówić portretowanemu, że to jest jego podobizna!

O Bał'i jako pacjencie opowiada dr. Bartos, szef kliniki dentystycznej w Zlinie.

Pewnego razu Bał'a przyszedł do mnie i okazało się, że trzeba mu usunąć ząb. Zapytał, czy zastrzyk nie jest szkodliwy, bowiem znieczulenie jest czemś sprzecznym z naturą. Powiedziałem mu, że co najwyżej w trzech procentach wypadków zastrzyk może mieć szkodliwe następstwa w postaci spuchnięcia, lub bólów. Bał'a zastanawiał się przez chwilę, poczem powiedział: „Wobec tego możliwem jest, że będę należał do tych trzech procent, a ja nie mogę sobie pozwolić, abym był spuchnięty, gdy ktoś będzie za mną jechał do Zliny. Proszę mi usunąć ząb bez zastrzyku!” Operacja trwała zaledwie kilka sekund. Gdyśmy go następnie prosili, aby się wpisał do księgi pacjentów, wpisał się, jak następuje: „Żeby powinny być usuwane z bólem. Tomasz Bał'a”.

W moskiewskim ogrodzie zoologicznym jakaś babcia z głuchej wsi podziwia wielbłąda:

— Ach, ci bolszewicy! Co oni zrobili z biednym koniem!

Stalin jedzie na Kaukaz, aby wyjechać z wyjątkowej pracy partyjnej. Siedzi nad brzegiem morza, oddycha świeżym powietrzem i obserwuje stado baranów, pasące się u jego stóp. Ale po głowie krąży mu wciąż fragmenty politycznych dyskusji. Szeptem powtarza wółko:

— Marks powiedział, że możliwe jest stworzyć i ugruntować socjalizm również w jednym tylko samodzielnym państwie... Marks powiedział, że możliwem jest...

Nagle otwierają się niebiosa, ze szczeliny wyziera gniewne oblicze Marksa i grzmiący głos pyta:

— Kiedy ja to powiedziałem?

Stalin spokojnie podnosi głowę i odpowiada obojętnie:

— Z tobą nie mówię, rozmawiam z baranami!

przyjmię i odmawia. Pan X. ścisnął z szacunkiem podaną sobie dłoń dygnitarza i odchodzi.

— Ależ panie — woła minister, spostrzegając defekt w jego ubraniu — pan nie ma pleców!

— Właśnie o to chodzi, panie ministrze — odpowiada urzędnik. Gdybym ja posiadał, niezawodnie otrzymałbym to, o co proszę.

Minister uśmiechnął się i pan X dostał upragnione przeniesienie.

Plecy

Słomkowy kapelusz

Śnieg leży na wysokość metra, termometr wskazuje 18 stopni poniżej zera. Na zupełnie wymarłej ulicy idzie mi na spotkanie kobieta. Gdy zbliża się do mnie, spostrzegam, że nosi lakierowany czarny kapelusz słomkowy. Jestem wstrząśnięty. Luty! Podczas takiego strasznego mrozu w słomkowym kapeluszu na ulicy. Co za nędza, co za bieda panuje w tym kraju!

Zawracam i idę za nią. W bramie trzeciego z kolei domu znika i śpieszy schodami na górę. Dzwonię do dozorki i pytam:

— Czy kobieta, która właśnie weszła na schody, mieszka w tym domu?

— Owszem, mieszka tutaj!

— Jak ona się nazywa?

— Hrabina Chamarowska.

Współczucie jeszcze boleśniej chwyta mnie za serce: a więc doszło do tego, że nawet hrabiny zmuszone są przez warunki chłodzą zimą w słomkowym kapeluszu. Mój Boże, jak źle musi być w takim razie biednym...

Pedzę do domu i opowiadam żonie, co widziałem. Spogląda na mnie w milczeniu, ale jej spojrzenie jest jakieś dziwne. Jakgdyby uważała, że nie jestem całkowicie przy zdrowych zmysłach. Gdy już jej dokładnie wszystko opowiedziałem, zapytała:

— A dlaczego mi to opowiadasz?

— Chciałem cię prosić, abyś tej biednej kobiecie posłała zimowy kapelusz.

Moja żona wyjmując z szafy jakiś kapelusik:

— Ten możesz jej posłać!

Kapelusz jest już bardzo podniszczony, więc mówię błagalnie:

— Moje serce, daj mi jakiś lepszy... Wiesz przecież, że ona jest babcządzką hrabiną... Napewno przeżywała już lepsze czasy...

— Bardzo chętnie, mogę ci dać dla niej mój najlepszy kapelusz, ale w takim razie ja będę musiała wychodzić w moim słomkowym.

Żona idzie z powrotem do szafy, a ja skradam się za nią. Wśród kapeluszy oko moje spostrzega zupełnie nowe pi-dło.

— Co jest w tem pudle?

— Nic...

— Ale przecież coś napewno jest we wnętrzu...

— Mówię ci przecież, że nie!

Potrząsnąłem pudłem. Coś we wnętrzu zastukało. Otworzyłem. Owinięty w bibułki spoczywał na dnie czarny słomkowy kapelusz. Zupełnie ten sam, który widziałem na głowie hrabiny. Obok niego rachunek z wczorajsza datą.

— Co to jest?

— Słomkowy kapelusz... A jeśli koniecznie chcesz wiedzieć, to właśnie hrabina Chamarowska przysłała mi go, ponieważ jeszcze wczoraj widziałam mnie na ulicy w słomkowym kapelusiku!

teno Wallesz.